GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok IV. MAJ — 1932. Nr. 5

OD ZARZĄDU ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Konkurs na pracę naukową

Zarząd Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów celem pobudzenia ruchu umysłowego wśród ogółu prawników polskich a zwłaszcza sądowników, ogłasza niniejszem konkurs na pracę naukową na jeden z niżej wyszczególnionych tematow do wyboru, wyznaczając w tym celu za najlepsze prace trzy nagrody w kwotach 300, 200 i 100 zł.

Zarząd ustalił następujące tematy:

1) Weksel in blanco.
2) Sprzedaż na raty podług ustaw dzielnicowych i de lege ferenda.
3) Onus probandi w procesie cywilnym.

Prace nie powinny przekraczać 10 stron druku formatu „Głosu Sądownictwa". Zarząd zastrzega sobie prawo ogłoszenia drukiem zarówno prac nagrodzonych, jak i innych prac, uznanych przez Sąd Konkursowy za zadawalające, na łamach „Głosu Sądownictwa" za opłatą — niezależnie od nagród — ustalonego honorarjum autorskiego.

Termin nadsyłania prac konkursowych określa się na czas do 1 listopada 1932 r. Prace należy nadsyłać do Redakcji „Głosu Sądownictwa", opatrując je obranem godłem, zaś do pracy należy dołączyć kopertę z wypisanem zzewnątrz godłem i włożoną wewnątrz kartą z nazwiskiem autora. Nadsyłane prace winny być pisane na maszynie po jednej stronie arkusza.

Udział w Sądzie Konkursowym przyjąć raczyli pp.: prof. adw. A. Jackowski, sędzia S. N. W. Łukaszewicz, prof. i sędzia S. N. J. Namitkiewicz, prezes S. N. B. Pohorecki i sędzia S. N. B. Wermiński.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, zdając sobie sprawę, że rezultat konkursu będzie sprawdzianem ekspansji umysłowej prawnictwa polskiego, gorąco wzywa wszystkich prawników polskich a przedewszystkiem kolegów sądowników do wzięcia udziału w konkursie w przekonaniu, iż nadesłane prace stanowić będą ważne przyczynki do wzbogacenia naszego piśmiennictwa prawniczego.

Prezes Zarządu
Oddziału Warszawskiego Zrz. S. i P.
(—) **T. Kamieński.**

Sekretarz:
(—) **Z. Sitnicki.**

WIKTOR NOWIŃSKI.

Z powodu artykułu „Reforma Sądownictwa Karnego”.

Od pewnego czasu na łamach pisma naszego zaczęły ukazywać się artykuły, w których autorowie, aby przyjść z pomocą państwu w jego trudnej i ciężkiej sytuacji finansowo - gospodarczej, projektują reorganizację sądownictwa naszego w celu zmniejszenia budżetu wymiaru sprawiedliwości.

Mam tu na myśli dwa artykuły: „Fikcje, a rzeczywistość polskiego wymiaru sprawiedliwości" w Nr. 7 — 8 „Głosu Sądownictwa" z 1931 r. i w Nr. 1 r. b. „Dwa Kryzysy". O pierwszym z nich już mówiłem w Nr. 11 z 1931 r. tegoż „Głosu Sądownictwa". Dziś pozwalam sobie zabrać głos i z powodu artykułu „Reforma Sądownictwa Karnego" (Dwa Kryzysy). Muszę powtórzyć to, o czem pisałem w poprzednim artykule, a mianowicie, że kryzys gospodarczo-finansowy, który zaciążył nad naszym państwem, może być uzdrowiony przez najdalej idący wysiłek wszystkich obywateli państwa i we wszystkich dziedzinach jego życia. Jednak są dziedziny, w których posunięcia oszczędnościowe należy przeprowadzać nader oględnie, by przez osiągnięcie ich nie zaszkodzić temu państwu pod innemi względami, powodując obniżenie jego autorytetu i poderwanie w społeczeństwie zaufania i wiary w to państwo. Do takich dziedzin życia państwowego przedewszystkiem zaliczam wojsko i wymiar sprawiedliwości: o ile wojsko jest gwarancją, zabezpieczającą byt państwa nazewnątrz, o tyle wymiar sprawiedliwości jest zabezpieczeniem ładu i porządku w państwie. Wszelkich zmian ustaw w tych dziedzinach, zwłaszcza radykalnych, nawet w obliczu trosk budżetowych, dokonywać należy z dużem przemyśleniem i w ten sposób, by nie kolidowały one z zasadniczemi celami, dla których istnieje ta lub inna ustawa. Każda ustawa, jako dzieło myśli ludzkiej, po wejściu jej w życie, w mniejszym lub większym stopniu pod naciskiem wymogów tego życia, musi ulec pewnym zmianom i modyfikacjom, ale tych zmian, godzących w zasadnicze cele ustawy, nie należy uzależniać od tych lub innych niepomyślnych konjunktur, nawiedzających przejściowo państwo. Nie zamierzam w tem miejscu ani bronić Kodeksu Postępowania Karnego, ani też krytykować go. W mojem przekonaniu kodeks ten oprócz wad, posiada i zalety, gdyż przyświeca mu idea dobrego i słusznego wymiaru sprawiedliwości przez zabezpieczenie go jaknajdalej idącemi gwarancjami, co świadczy o tem, że ustawodawca, nie bacząc na ciężkie warunki nasze, zdawał sobie sprawę z tego, jak doniosłe znaczenie w życiu państwa ma wymiar sprawiedliwości. Reorganizacja procedury karnej, godząca w zasadniczą ideę — zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości jaknajdalej idącemi gwarancjami — niewątpliwie da znaczne oszczędności w budżecie, ale za to spowoduje inny kryzys, jakim będzie poderwanie w społeczeństwie zaufania do wymiaru sprawiedliwości, co w skutkach swych jest bardziej niebezpieczne dla państwa, niż kryzys finansowo-gospodarczy.

Autor artykułu „Fikcje a rzeczywistość polskiego wymiaru sprawiedliwości" w celach oszczędnościowych wnosił o skasowanie kompletowego rozpoznawania spraw i instancyj apelacyjnych z powierzeniem rozpoznawania wszystkich spraw jednoosobowym sądom, gdy tymczasem autor artykułu „Dwa Kryzysy", nie godząc się z opinją pierwszego autora, zaznacza, że skasowanie apelacyj w obecnych warunkach wobec braku „doskonałych" sędziów byłoby zbyt niebezpieczne; natomiast w celach oszczędnościowych wnosi o zmniejszenie zakresu wymiaru sprawiedliwości przez ograniczenie liczby instancyj, co dałoby w związku z taką reorganizacją duże oszczędności przez zmniejszenie liczby sędziów. Już w samem założeniu tego projektu tkwią pewne niedociągnięcia, świadczące, że został skonstruowany sztucznie, bo jakże pogodzić niebezpieczeństwo skasowania apelacji dla braku „doskonałych" sędziów z jednej strony, a z drugiej ograniczenie liczby instancyj. Jeżeli autor „Dwuch kryzysów" twierdzi, że „być dobrym sędzią, to pewnego rodzaju sztuka, swoisty talent, którego żadnemi wysiłkami i pracą nabyć nie można, lecz z którym trzeba się urodzić", to gdzież mamy pewność, że po przeprowadzeniu takiej reorganizacji będziemy w posiadaniu potrzebnej ilości sędziów „urodzonych" i kto zresztą będzie ustalał tak wygórowane kwalifikacje, jakich Autor żąda od sędziego.

Wydaje mi się, że w tym poglądzie na sędziego ujawnia się nadmierne przeczulenie autora. Niewątpliwie pragnęlibyśmy wszyscy, by nie tylko w sądownictwie, ale i w innych dziedzinach naszego życia państwowego, byli ludzie z talentami, ale, niestety, życie wykazuje, że nie jesteśmy o tyle zasobni w talenty, by stało się zadość naszym pragnieniom. Jednak musimy żyć, a co zatem musimy wyrabiać w sobie właśnie przez pracę, dobre chęci a nawet i „wysiłek", umiejętność i zdolność do wykonywania przyjętych na siebie obowiązków. Uczciwą pracą i wysiłkiem, w związku z baczeniem wyłącznem na dobro państwa, można osiągnąć, jeżeli nie nadzwyczajne, to w każdym razie duże rzeczy. Podług mnie, kwalifikacje wymagane od sędziego są znacznie skromniejsze: żeby być dobrym sędzią, wystarczy, prócz znajomości prawa, dobrej woli i chęci służenia wymiarowi sprawiedliwości, wyrobienia w sobie przedewszystkiem poszanowania prawa, spokojnego i zrównoważonego ustosunkowania się do ludzi i ich czynów i wreszcie nieoglądania się przy wymiarze sprawiedliwości na inne, nic niemające wspólnego z tym wymiarem, uboczne względy. Te kwalifikacje wystarczą, by wymiar sprawiedliwości stał na wysokim poziomie.

Niestety, ciężkie warunki, jakie od dłuższego czasu, bo nie od dziś, zaciążyły nad naszem sądownictwem bynajmniej nie sprzyjały i nie sprzyjają wyrobieniu potrzebnej ilości sędziów o wysokim poziomie zawodowym.

Do tych przyczyn natury materjalnej, o których wspominałem w poprzednim artykule, należy dodać jeszcze ogromne przeciążenie sędziów pracą wskutek wzrastającej z każdym dniem z powodu kryzysu finansowo-gospodarczego przestępczości.

To przeciążenie pracą już samo przez się wielkie wskutek ogromnego napływu spraw, a oprócz tego spotęgowane jeszcze

przez dążenie do wykazania jaknajlepszych danych statystycznych, niewątpliwie ujemnie wpływa zarówno na samą pracę, jak i na jej wyniki.

Jeżeli wspomniałem o statystyce, to bynajmniej nie w zamiarze obniżenia jej znaczenia dla państwa, ale tylko w celu podkreślenia, że nie należy zbytnio przeciągać strun w osiąganiu cyfr kosztem jakości pracy i wysiłku sędziów. Wyznaczenie ogromnej ilości spraw do rozpoznania na jedno posiedzenie, mimowoli zmusza sędziów do pośpiesznego załatwiania ich, by nie zaskoczyła ich północ, a wynik jest taki, że większość spraw nigdy nie kończy się w jednej instancji. W takich warunkach pracy najdoskonalszy sędzia, nawet ów „urodzony" w końcu wyczerpie się, gdyż niemożliwością jest w ciągu całego dnia do późnego wieczora zachować jasność i bystrość umysłu, co jest niezbędne przy wyrokowaniu. Słuszne jest stanowisko autora, że dobre sądownictwo zależy nie od ilości sędziów, a od ich jakości, ale dla przeprowadzenia takiej selekcji trzeba, powtarzam, mieć pewność, że już mamy dostateczną ilość „doskonałych" sędziów, którzy z dobrym wynikiem dla wymiaru sprawiedliwości potrafią sprostać ogromowi pracy, jaki spadnie na nich. Dopóki tej pewności nie mamy, musimy operować tym materjałem, jaki posiadamy, starając się w miarę możności wytworzyć takie warunki, któreby sprzyjały wyrobieniu sędziów o takich walorach, o jakich wspomniałem wyżej.

Wnosząc o ograniczenie liczby instancyj, autor twierdzi, że konieczność przechodzenia każdej sprawy, prócz najdrobniejszych, przez trzy instancje, nie znajduje rzeczowego usprawiedliwienia, a natomiast jest zabójcza dla wymiaru sprawiedliwości, gdyż „sprawiedliwość gubi się i przepada w bezmiarze instancyj", a stąd wynika olbrzymia ilość wyroków, uniewinniających notorycznych przestępców. Pomijając okoliczność, że dwie instancje — apelacyjna i kasacyjna — nie stanowią jeszcze „bezmiaru instancyj", uważam, że z przesłanką autora, jako dowolną i podaną ad hoc, trudno walczyć, gdyż autor nie wskazał, na podstawie jakiej to statystyki doszedł do tego wyniku, jaki daje „bezmiar instancyj". O takiego rodzaju statystyce jeszcze nie słyszałem. Jeżeli takiej statystyki niema, to cały dowód autora za ograniczeniem liczby instancyj musi upaść, jako na niczem nie oparty. W mojem przekonaniu sprawiedliwość może i gubi się, ale nie przez „romantyzm prawniczy" w postaci „bezmiaru instancyj," a w czem innem, a mianowicie w tem, że materjały dostarczane sądom wyrokującym, jako zebrane w znakomitej większości wypadków przez dochodzenia, są tak surowe i niedojrzałe, że sądy częstokroć muszą nie mało się nagłowić nad nimi i w końcu, nie mając możności uzupełnienia ich, volens-nolens wydają wyroki uniewinniające i w takich wypadkach nie jest wykluczona omyłka na korzyść przestępcy. Źle się stało, że zbyt ograniczyliśmy i uprościliśmy śledztwo, bo to się mści: sprawy całemi masami, bez należytego przygotowania, zwalają się na sądy, gdzie absorbują niepotrzebnie moc sędziów, nie tylko w pierwszej, ale później i w II instancji, bo wadliwy niewystarczający materjał, na podstawie którego wydaje się wyrok, ma to do siebie, że wyroki, wydane na podstawie takich materjałów, nigdy nie ograni-

czają się do jednej instancji. Przy dobrze postawionem śledztwie tego by nie było; znakomita ilość spraw poza śledztwem nie ujrzałaby światła dziennego, a zostałaby umorzona. Taki tryb postępowania dałby możność zmniejszenia liczby sędziów wyrokujących. W mojem przekonaniu wprowadzenie izb zaskarżeń, również przyczyniłoby się do odciążenia sądów wyrokujących, a tem samem i do zmniejszenia ilości sędziów, ale o tem kiedyindziej.

Powracając do projektu ograniczenia liczby instancyj, autor dzieli sprawy na dwie kategorje: sprawy, które będą miały prawo do trzech instancyj i sprawy, które będą ukończone już w II-ej instancji. Dla przeprowadzenia owego podziału użyte będą dwa kryterja: wysokość kary, orzeczonej przez II-gą instancję, i interes publiczny sprawy, przyczem o tem, czy w sprawie zachodzi ów interes zadecyduje Sąd Najwyższy. Kruchość owych kryterjów wyłania się już i z tego, że autor wprowadza jeszcze jedną kategorję spraw, którym, niezależnie już od wysokości kary, zezwolono będzie na przejście przez trzy instancje, ale pod warunkiem, by sprawy te miały specjalny charakter lub znaczenie, któreby wymagały w interesie publicznym zastosowania do nich pełnego wymiaru sprawiedliwości. Czy może byc coś niebezpieczniejszem dla Państwa, jak podział wymiaru sprawiedliwości na pełny i niepełny? Wydaje mi się, że taka reorganizacja w procedurze karnej, gdyby nawet miała dać jaknajwiększe oszczędności, jest wprost nie do pomyślenia, gdyż wyrządziłaby nie tylko krzywdę społeczeństwu, ale spowodowałaby w państwie kryzys o całe niebo straszniejszy od kryzysu finansowo-gospodarczego, jaki obecnie przeżywamy, i dopiero nastałyby czasy, kiedy to społeczeństwo patrzyłoby zarówno na prawo, jak i na tych, co je wykonują „ze strachem i odrazą". Wszak interes publiczny ustawodawca zagwarantował dostatecznie przez wprowadzenie oskarżyciela publicznego, przedstawiciela władzy państwowej, a czy interes publiczny jest większej, czy mniejszej wagi, to o tem decyduje Kodeks Karny, który dzieli przestępstwa wedle ich ważności i niebezpieczeństwa dla państwa na pewne kategorje, ustalając dla poszczególnych przestępstw odpowiednią sankcję karną.

Pierwszym warunkiem państwa praworządnego jest panowanie ustawy, zapewniające wszystkim obywatelom, podpadającym pod jej działanie, jednakowe traktowanie. Wszelki wyłom w tej ogólnej zasadzie podważa autorytet państwa i reprezentującego go rządu. A czy takim wyłomem nie będzie odsyłanie obywatela do Sądu Najwyższego, by ten sąd orzekł, czy obywatel ów ma prawo do pełnego wymiaru sprawiedliwości, czy też musi ograniczyć się do dwu instancyj? Stanowisko autora, że ilość instancyj winna się zwiększać w miarę wagi sprawy nie znajduje rzeczowego usprawiedliwienia. Dlaczego skazany w II-ej instancji za szpiegostwo lub polityczne przestępstwa ma mieć prawo korzystać z pełnego wymiaru sprawiedliwości, a skazany za zabójstwo, fałszerstwo czy kradzież będzie pozbawiony tego prawa?. W jednakowym stopniu może zajść omyłka czy to przy osądzeniu szpiega, czy fałszerza, a więc dlaczego szpieg, polityczny przestępca ma być bardziej uprzywilejowany od fałszerza, czy złodzieja? Jeżeli celem pro-

cedury karnej jest wykrycie prawdy materjalnej, to każdy obywatel musi mieć jednakowe prawa, zabezpieczające mu gwarancje słusznego wymiaru sprawiedliwości, i wszelkie ograniczenia w tym względzie niczem nie dadzą się usprawiedliwić.

Jeszcze kilka słów co do kryterjum wysokości kary. Oczywiście, trzy lata więzienia na papierze nie jest to okres ani za wysoki, ani za niski, ale w życiu człowieka jest to okres czasu dość poważny i wystarczający dla złamania i zniweczenia tego życia, by móc powiedzieć obywatelowi, że nie przysługuje mu kasacja dlatego, że skazano go na karę nie przekraczającą trzech lat. A więc skazany na trzy lata i jeden miesiąc więzienia znowuż będzie w lepszych warunkach, niż ten, którego skazano na trzy lata, a stąd logiczny wniosek, że skazanym na trzy lata nie pozostanie nic innego, jak tylko prosić o podwyższenie kary, by nie stracić tego prawa do kasacji, jakie przysługuje sprawcom większych przestępstw.

Kończę na tem. Nie poruszam innych proponowanych przez autora zmian w procedurze karnej, uważając, że niektóre z nich, jak prekluzja dowodów i skasowanie posiłkowego oskarżyciela, są słuszne i winne być zmienione, co częściowo zostało już uskutecznione przez Ustawę z dnia 21 stycznia 1932 roku.

Nie pretendując do wyczepującego rozważenia projektu autora „Dwóch Kryzysów", uważam jednak, że to, co powiedziano, wystarczy, by uznać, że projekt ów w przedmiocie ograniczenia liczby instancyj, jako kolidujący z zasadniczym celem procedury karnej, nie może być przyjęty nawet w obliczu trosk budżetowych i żaden ustawodawca nie zgodzi się na to, by obok istniejącego kryzysu finansowo-gospodarczego, przez dokonanie takiej zmiany w procedurze karnej, spowodować jeszcze jeden kryzys, kryzys w skutkach swych bardziej niebezpieczny od istniejącego.

S. MUZYKANT.

Czy na ziemiach wschodnich dziedzic dalszego stopnia może otrzymać spadek, o ile dziedzic bliższego stopnia jest nieobecny?

Pytanie to stare, ale wiecznie aktualne. Na ziemiach zaś wschodnich pytanie to nabrało obecnie pierwszorzędnego znaczenia ze względu na wypadki, jakie tu miały miejsce w związku z minioną wojną. Bowiem podczas wojny światowej, a szczególnie w sierpniu 1915 roku — ludność ziem wschodnich wygnana została w głąb Rosji, gdzie ogromna ilość w czasie srożących się epidemicznych chorób wymarła albo zginęła podczas rozruchów rewolucyjnych. I w jednym i w drugim wypadku nie sporządzono świadectw śmierci. Z liczby pozostałych przy życiu wróciły do kraju odłamki rodzin. Wrócił naprzykład: dziad z synową i wnukami, a natomiast syn lub ojciec tychże wnuków pozostał w Rosji, albo też wrócił mąż z żoną, a dzieci ich pozostały w Rosji i t. d. Na tle tych wyjątkowych okoliczności w sądach obecnie toczy się duża ilość procesów z powództw powiedzmy wnuka — którego ojciec pozostał w Rosji,

albo — rodzonego brata spadkobiercy — którego zstępni pozostali w Rosji — o majątek spadkowy po zmarłym w kraju dziadzie, czy też bracie, — a zagarnięty przez osobę obcą względnie przez dalszego, niż oni krewnego. Przeciwko takim powództwom pozwani zwykle wysuwają zarzut, że w Rosji są b l i ż s i, niż powód spadkobiercy (ojciec powoda — względnie zstępni zmarłego brata powoda) — i żądają wobec tego oddalenia powództw. W tych wypadkach, gdy jest możność wyjednania decyzji sądu o uznaniu „nieobecnych" za zmarłych, to powód oczywiście wygrywa proces i otrzymuje spadkowy majątek, lecz zdarzają się wypadki, że uzyskanie takiej decyzji jest niemożliwem i wówczas wyłania się pytanie prawne: „czy dziedzic dalszego stopnia może otrzymać spadek, o ile dziedzic bliższego stopnia jest nieobecny?"

Nasza judykatura ogłosiła tezy: a) że w sprawach spadkowych sąd obowiązany jest rozważyć prawa tylko osób, które zgłosiły swe pretensje do spadku, zgoła nie wdając się w ustalenie prawa spadkobierców, którzy o swoich prawach nie zameldowali (Zb. Orzecz. S. N. Izby I Nr. 146 z 1925 r.) i b) że zarzut, iż do spadku przychodzą inni spadkobiercy może być uczyniony jedynie ze strony współspadkobierców, mających równe lub l e p s z e prawa. O ile zaś pozwany jest osobą o b c ą w stosunku do spadkodawcy, to okoliczność, iż istnieją jeszcze inni prócz powoda spadkobiercy, którzy do spadku praw nie roszczą — jest bez znaczenia (Zb. orzecz. Nr. 13 z 1930 r.).

Na pierwszy rzut oka może się wydać, iż poruszone zagadnienie zostało tym sposobem ostatecznie rozstrzygnięte w sensie pozytywnym. Ale tak nie jest! Równorzędnie bowiem z temi tezami istnieją inne — jak to: 1) iż dalsi spadkobiercy n i e mogą objąć spadku przy istnieniu b l i ż s z y c h spadkobierców, chyba że ci zrzekli się praw do spadku lub nastąpiło 10-letnie przedawnienie, zakreślone do zgłoszenia się spadkobierców (Orzecz. S. N. z dn. 19 marca 1930 r. Nr. C. 2049/29, — O. S. P. zesz. X z 1930 r. poz. 460) i 2) że okoliczność, iż spadkobiercy w bliższej linji praw do spadku nie zgłosili, jest bez znaczenia, gdyż o ile dowiedzione zostało istnienie bliższych, niż powód, spadkobierców, to prawo do wytoczenia powództwa służy tym b l i ż s z y m, aczkolwiek „nieobecnym" krewnym, nie zaś dalszemu — i że wreszcie sąd ma w tym wypadku obowiązek powództwo oddalić bez względu na to, czy pozwany swe prawa udowodnił (Zb. Orzecz. S. N. Nr. 20 z 1927 r.). Widzimy więc, że poruszone zagadnienie dalekiem jest od ostatecznego rozstrzygnięcia.

Pozostaje zatem w dalszym ciągu otwartą kwestja, czy postawione w nagłówku niniejszego artykułu pytanie winne być ostatecznie rozstrzygnięte w sensie pozytywnym czy też negatywnym.

Judykatura b. sen. ros. z początku, mianowicie w roku 1879-tym (wyr. Nr. Nr. 90, 342 i 391) wyjaśniała, iż art. 1135 cz. I t. X. ustala jedynie kolejność, w której krewni spadkodawcy są powoływani do spadkobrania po nim i że niezameldowanie przez bliższych krewnych swych praw do majątku spadkowego nie pozbawia i n n y c h krewnych, nie wyłączając i bardziej d a l e k i c h — prawa do objęcia majątku spadkowego (art. 1241, 1255 i 1265 p. 2 t. X cz. I),

przyczem nadmieniono, że osoba zgłaszająca się po spadek niema obowiązku dowodzić, iż po spadkodawcy nie pozostało innych bliższych krewnych, chociażby ci w rzeczywistości istnieli (wyr. b. Sen. Nr. 210 i 272 z 1880 r.). Ponadto w późniejszych wyrokach b. sen. ros. (Nr. 58 z 1892 r., Nr. 95 z 1894 r. i Nr. 29 z 1896 r.) taż sama zasada prawna była jeszcze jaskrawiej uwydatniona, wyjaśnione bowiem zostało, że w myśl art. 1111 t. X prawo spadkowe należy do wszystkich członków rodu spadkodawcy, że warunkiem koniecznym do spadkobrania jest jedynie przynależność do rodu i zajmowanie w niem określonego miejsca t. j. być wnukiem, siostrzeńcem lub innym krewnym spadkodawcy, nie zaś — koniecznie następcą praw bezpośredniego spadkobiercy i że przeto syn przy ojcu nie może dziedziczyć po dziadku tylko w tym wypadku, gdy ojciec żyje i zamierza skorzystać z swego prawa spadkowego, ujawniając ten zamiar przez złożenie podania do właściwego sądu (art. 4 U. P. C.), natomiast syn ma prawo do dziedzictwa po dziadku, jeśli ojciec, chociaż i żyje, nie zgłasza się po spadek w ustanowionych terminach (art. 1265 p. 2 t. X cz. I).

Po upływie jednak 18 — 20 lat, a mianowicie w 1897 i 1899 r. tenże Senat ros. wyrzekł się wymienionych zasad i rozstrzygnął to samo zagadnienie prawne wręcz przeciwnie, mianowicie, że dla dziedziczenia nie wystarcza przynależność do rodu i zajmowanie w nim określonego miejsca np. być wnukiem, siostrzeńcem czy innym krewnym, lecz trzeba być powołanym do dziedziczenia w porządku przez prawo określonym, że w każdej linji krewni dalszego stopnia powoływani są do dziedziczenia tylko przy braku żyjących krewnych bliższego stopnia i że przeto syn nie ma prawa do spadku po dziadku, o ile żyje jego ojciec, chociażby ten ostatni nie zgłosił się po spadek (Nr. 5 z 1897 r. i Nr. 90 z 1899 r.).

W tym stanie rzeczy rosyjskie sądy po 1897 roku ze względu na pouczenie tegoż Senatu, że z dwóch jego sprzecznych orzeczeń kierownicze znaczenie ma... późniejsze — (wyr. b. Sen. ros. Nr. 143 z 1879 r.) — zmuszone były podporządkować się wyżej podanej w orzeczeniach późniejszych z 1897 — 1899 r. „nowej" zasadzie prawnej. Ale polskie sądownictwo nie ma obowiązku krępować się tą zasadą i może poddać omawiane zagadnienie prawne ponownemu rozważaniu i rozwiązać je samodzielnie na podstawie obowiązującego prawa cywilnego (t. X).

Przechodząc zaś do rozwiązania tego zagadnienia należy w pierwszym rzędzie zaznaczyć, że znani cywiliści: Pobiedonoscew[1]), Meyer, [2]) Demczenko [3]) a także członkowie Komisji powołanej do ułożenia ros. projektu kodeksu cywilnego [4]) — wypowiedzieli pogląd, że krewny dalszego stopnia lub następna linja może objąć

---

1) Kurs prawa Cywilnego, cz. I wyd. 1906 r., str. 400 — 403.

2) „Rosyjskie prawo Cywilne", wyd. Holmstena 1920 r. str. 659.

3) Istota spadkobrania i powołanie do dziedziczenia w/g. rosyjskiego prawa str. 110.

4) Projekt ros. kod. cywilnego ks. IV. Prawo spadkowe. St. Petersburgu. 1903 r. str. 50, 51.

spadek, o ile bliższy krewny po wezwaniu do przyjęcia takowego — nie zgłosił się. Jeśli chodzi o prawo wnuka do spadku po dziadku przy istnieniu syna spadkodawcy — to wymienieni uczeni zajęli stanowisko pozytywne, wychodząc z założenia, iż prawo zastępstwa w/g. rosyjskiego prawa cywilnego nie jest urzeczywistnieniem prawa przysługującego jakoby zastąpionemu — zmarłemu przed otwarciem spadku i — nie opiera się na fikcji, jakoby z początku dziedziczy osoba reprezentowana, a potem dopiero dziedziczy reprezentujący. Prawo reprezentacji, zdaniem wymienionych uczonych, jest tylko prawniczym terminem wskazującym drogę przejścia sched spadkowych, przyczem prof. Pobiedonoscew podkreślił, że nie można rzeczywiście mieć wnuka nie mając syna, lecz to pośrednictwo jest niezbędne dla przekazania krwi i dla utworzenia rodu. Z chwilą zaś, gdy urodzenie nastąpiło, między dziadkiem a wnukiem powstaje bezpośredni stosunek pokrewieństwa, a co zatem idzie i bezpośrednie prawo spadkowe. Wreszcie ci uczeni wysuwają jeszcze jeden bardzo przekonywujący argument, mianowicie, że ros. prawo cywilne (t. X) mówiąc o otrzymaniu spadku w drodze prawa reprezentacji, postanawia, iż „zastępujący" nie jest obowiązany płacić długów zastąpionego (art. 1262 t. X cz. I); tymczasem, o ile zastępujący otrzymałby majątek spadkowy rzeczywiście jako z a s t ę p c a przedtem zmarłego wstępnego, to nie byłoby podstawy, nadając mu p r a w a zmarłego wstępnego, zwalniać go od wypełnienia z o b o w i ą z a ń, ciążących na tym wstępnym. [1])

Godnem jest dalej uwagi, że ta sama kwestja prawna rozstrzygnięta została w sensie również pozytywnym i przez Planiol'a, aczkolwiek kodeks francuski w odróżnieniu od ros. kod. cyw. zachował wyraźnie tę fikcję, że dziedzic korzystając z prawa zastępstwa reprezentuje istotnie zmarłą osobę (art. 739 kod. cyw.) i że zastąpiony jakgdyby zmartwychwstaje w osobie zastępcy (art. 744 kod. cyw.). M. Planiol utrzymuje, że jeżeli osoba, o której zastąpienie chodzi, jest nieobecna w chwili otwarcia spadku, zastąpienie jej przez potomków jest jednak możliwe, chociaż niema pewności co do życia lub śmierci danej osoby. Zastępstwo jest w tym wypadku możliwe, gdyż, mówi Planiol, byłoby niedorzecznością, aby współdziedzice nieobecnego mieli jednocześnie wyłączyć nieobecnego pod pozorem, że jego istnienie nie jest pewne, a jego zstępnych — że niema dowodu jego śmierci. Orzecznictwo i doktryna ustaliły się oddawna w tym sensie (Cass. 10 listopada 1824 S. 25 I. 167), bo dzieci nieobecnego nie upominają się o prawo, mające

---

[1]) Odosobnione w tej kwestji stanowisko zajmuje prof. Szerszeniewicz (Podręcznik ros. prawa Cyw. wyd. 8-e. Petersburg 1910 r. str. 782 — 783). Prof. Szerszeniewicz podziela pogląd Sen. ros. wypowiedziany w wyrokach Nr. 5 z 1897 i Nr. 15 z 1906 r., ale on także podkreśla ten moment, że jeśliby prawo spadkowe reprezentujących wyprowadzało się od prawa spadkowego reprezentowanych, to spadek przechodziłby na nich razem z zobowiązaniami ostatnich; tymczasem na reprezentujących nie ciąży obowiązek płacenia długów zastąpionego. Więc prof. Szerszeniewicz przytacza tę samą przesłankę, która wszystkich innych cywilistów doprowadziła do wręcz przeciwnego wniosku, mianowicie, iż reprezentujący dziedziczy bezpośrednio po tym, po którym otworzył się spadek z mocy prawa przynależnego mu *osobiście.*

przypaść ich ojcu, działają, jednocześnie czyniąc zadość warunkom dwóch możliwych hipotez: ich ojciec odziedziczył — jeśli przeżył zmarłego, a jeśli nie — to oni dziedziczą w jego miejsce (M. Planiol. O spadkach. Przekład pod redakcją J. Namitkiewicza. Warszawa. 1927 r. str. 23).

Coprawda drugi uczony — C. Demolombe — zajmuje w tej kwestji stanowisko wręcz odmienne, ale jednak też stwierdza, że na rzecz wyżej podanej opinji przemawiają bardzo poważne głosy, opierając się na wywodach historycznych i filozoficznych. C. Demolombe cytuje wysunięte przez nich argumenty, mianowicie, że według art. 724 kod. Nap. spadek przechodzi z samego prawa na dziedziców prawnych bez żadnej różnicy, czy są jedynymi krewnymi, czy też mają współdziedziców i czy są najbliższymi czy też dalszymi krewnymi, że art. 785 i 786 zawierają rozporządzenia, które dają się wytłómaczyć jedynie przez przyjęcie zasady, że spadek z samego prawa przechodzi w całości na każdego pojedyńczo i jednocześnie zbiorowo na wszystkich dziedziców i że stąd płynie wniosek, że współdziedzic, lub dziedzic stopnia dalszego może objąć w posiadanie całość spadku, gdy współdziedzic lub dziedzic stopnia bliższego wstrzymują się od korzystania z praw im służących i że wreszcie przeciwko trzecim dziedzic dalszego stopnia może wystąpić o całość spadku, ci zaś nie mają prawa czynić mu zarzutu, że nie jest jedynym lub najbliższym dziedzicem, czyli że wcale nie jest dziedzicem. Dalej C. Demolombe przytacza bardzo bogate orzecznictwo, popierające właśnie ten pogląd (C. Demolombe. O spadkach. t. I przełożył Wł. Nowakowski. Warszawa. 1900 r. str. 147 — 149).

O ile więc podobna interpretacja jest możliwa na tle kodeksu francuskiego — kodeksu utrzymującego, że w chwili śmierci zmarły przenosi na żywego powołanego do spadku po nim wszystko, co jego pozostałość stanowi, — kodeksu nie wymagającego do tego przejścia żadnego czynu i w/g którego przyjęcie następuje mocą samego prawa, chociażby spadkobierca nie wiedział o otwarciu spadku (art. 711 i 724 Kod. Fr.) — (z zachowaniem naturalnie prawa zrzeczenia się spadku) — to taka interpretacja tem bardziej winna mieć zastosowanie na terenie, na którym obowiązuje ros. kod. cyw. (t. X) — kodeks, który w odróżnieniu od kodeksu francuskiego nie zna sezyny i który stoi na stanowisku, iż, z chwilą śmierci spadkodawcy, otwiera się dla spadkobierców możliwość, o ile zechcą stać się właścicielem spadku w drodze... przyjęcia, (art. 1258, 1259 i 1255 t. X cz. I) — kodeksu w myśl którego do chwili zaistnienia tego zdarzenia („przyjęcia") — niezgłaszający się dziedzic nie jest właścicielem majątku spadkowego i nie ma żadnych praw rzeczowych do takowego i wreszcie kodeksu, który stwarza presumpcję, że przez niezgłaszanie się po „przyjęcie" dziedzic zrzekł się milcząco spadku (art. 1265 t. X cz. I wyr. b. Sen. ros. Nr. 97 z 1904 roku Nr. 105 z 1891 r., Nr. 80 z 1907 r. i Nr. 18, 44 z 1914 r.) [1])

---

[1]) Na stanowisku, że spadek przechodzi na własność spadkobierców dopiero z chwilą przyjęcia takowego, stoją cywiliści: *Szerszeniewicz*. (Podręcznik ros. prawa cyw. wyd. 8-e 1910 r. str. 801); *Pobiedonoscew* (Kurs prawa

Wprawdzie przeciwnicy dopuszczenia dalszego krewnego do objęcia spadku przy istnieniu bliższych — również zgadzają się na to, iż dalszy krewny może zgłosić się po spadek (jeśli istnienie bliższych spadkobierców jest wiadome)... po upływie 10-letniego terminu, zakreślonego do zgłoszenia się spadkobierców (Zb. orzecz. S. N. Nr. 20 z 1927 r. i wyr. b. Sen. ros. Nr. 5 z 1897 r.), Ale pogląd ten znajduje się w sprzeczności z koncepcją przez nich forsowaną, mianowicie, iż kto nie przyjął spadku w ciągu 10 lat od chwili śmierci spadkodawcy — ten traci takowy bez względu na to, że po stronie spadkobiercy posiadającego ów majątek przedawnienie nabywcze jeszcze nie nastąpiło (orzecz. S. N. Nr. 30 z 1930 r.). Ponadto wszystkie prawodawstwa spadkowe dążą do tego, aby własność zmarłego nie stała się łupem... obcego. Wszystkie prawodawstwa powołują do otwartego spadku osoby, które są najbliżej krwią ze zmarłym złączone, osoby, których spadkodawca sam obdarzyłby spadkiem, gdyby tylko miał sposobność do oświadczenia swej woli, a więc i interpretacja tego prawa spadkowego winna iść też w kierunku osiągnięcia właśnie tego celu, dla którego prawo to zostało wydane. Do osiągnięcia zaś tego celu prowadzi jedyna droga — rozwiązania omawianego zagadnienia w sensie pozytywnym. W tym bowiem wypadku majątek spadkowy zawsze będzie odebrany od osób, nie mających lepszych od powoda praw — i będzie przekazany w posiadanie zgłaszającemu się dziedzicowi, od którego nieobecni krewni (bardziej bliscy) będą mogli później drogą osobnego powództwa swych praw dochodzić, o ile zgłoszą się przed upływem przedawnienia (orzecz. S. N. Nr. 146 z 1925 r.). Natomiast interpretacja, polegająca na tem, iż krewni dalszych stopni są powoływani do spadku tylko przy braku żyjących krewnych stopnia bliższego, chociażby ci ostatni nie zgłosili się po spadek — prowadzi do tego, że wnuk, lub rodzony brat spadkobiercy — którzy byli nie mniej drogiemi dla spadkodawcy, niż nieobecni sukcesorowie — nie będą mogli dopiąć wyłączenia majątku spadkowego z posiadania osoby obcej, która zagarnęła takowy w drodze samowoli, a co zatem idzie — przeczy celowi, dla którego osiągnięcia prawo spadkowe zostało wydane.

Co zaś do tezy, iż pozwanemu, nie posiadającemu żadnych praw do majątku spornego, przysługuje jednak prawo zasłaniać się prawami trzeciej osoby, wyłączającemi prawa powoda, i że powództwo w tym wypadku winno być oddalone — to teza ta sama przez się jest słuszną — niema natomiast zastosowania do spraw spadkowych, w których, w drodze wyjątku, jak wyżej zaznaczono, sąd jest obowiązany rozważyć prawa tylko tych osób, które swe pretensje do spadku zgłosiły, zgoła nie wdając się w ustalenie prawa spadkobierców, którzy o swoich prawach nie zameldowali (Zb. Orzecz.

cyw. t. II str. 363); *Gulajew* (Rosyjskie prawo cywilne wyd. 2, str. 449). Uzasadnienie do ks. IV projektu kod. 1903 r. str. 361 — 362; *Krawcow* (Przejście praw spadkowych z mocy spadku „Prawo" 1913 r. str. 1766 — 1767) i *Flejszyc* (Do kwestji o nieprzyjętym spadku „Prawo" 1915 r. Nr. 44 str. 2790 — 2881). Nie ulega naturalnie wątpliwości, że do upływu okresu przedawnienia taki dziedzic może jednak windykować w drodze sporno-sądowej od dalszego krewnego majątek spadkowy, bowiem jego poprzednie milczące zrzeczenie się nie jest nieodwołalnem.

Nr. 146 z 1925 r.), przyczem zasada ta winna mieć zastosowanie nie tylko w tym wypadku, kiedy nieobecny krewny jest jednym z równouprawnionych współdziedziców (Orzecz. S. N. Nr. 13 z 1930 r.) — lecz także i w wypadku, kiedy nieobecny krewny jest bliższym niż zgłaszający się po spadek dziedzic, albowiem pod rządem ros. kod. cyw. (t. X) dziedzic, który nie zgłosił się celem przyjęcia spadku — prawnie względem takowego nie istnieje— bez względu na to, czy on jest równouprawnionym ze zgłaszającym się dziedzicem, czy też bliższym niż on. Wykładnia ta winna być przyjęta jeszcze dlatego, że jeżeli przepis prawa wywołuje rozbieżność interpretacji, to pierwszeństwo należy zawsze oddać tej interpretacji, która nadaje przepisowi prawa znaczenie bardziej racjonalne i celowe [1]), zaś bardziej racjonalną i celową jak widzimy, nadaje ros. kod. cyw. li tylko interpretacja:

a) że następny z kolei, względnie inny równorzędny dziedzic— przy nieprzyjęciu spadku przez bliższego krewnego — może objąć majątek spadkowy w swe władanie;

b) że pozwany, o ile nie posiada lepszych praw — nie może przeciwstawić dalszemu krewnemu praw... nieobecnego bliższego krewnego, i

c) czyli że postawione w nagłówku niniejszego artykułu pytanie prawne winno być rozstrzygnięte, zgodnie z przytoczoną wyżej opinją doktryny oraz orzecznictwem b. Sen. ros. z lat 1879 — 1897 — w sensie pozytywnym.

HENRYK ANGIEWICZ.

Wniosek o przeprowadzenie śledztwa.

Przy stosowaniu w praktyce przepisów k. p. k. nasuwają się częstokroć wątpliwości, rozbieżnie rozstrzygane przez rozmaite sądy i prokuratury. Do rzędu tych wątpliwości należy między innemi kwestja, czy oskarżyciel publiczny, składając wniosek o przeprowadzenie śledztwa, obowiązany jest wskazać osobę podejrzanego czy też ustalenie osoby sprawcy pozostawia się całkowicie uznaniu sędziego śledczego, który po zbadaniu dowodów miałby prawo daną osobę postawić w stanie oskarżenia i przesłuchać ją w charakterze oskarżonego.

Niesporną jest kwestją, że nie każda osoba i nie każdy urząd, czy instytucja, może być oskarżycielem, do występowania bowiem w roli oskarżyciela należy być ustawowo upoważnionym. K. p. k. daje (art. 2 kpk.) uprawnienia te prokuratorowi, który jest oskarżycielem publicznym przed wszystkiemi sądami (art. 55), a ponadto w art. 56 § 1 uprawnia do wnoszenia i popierania oskarżenia w sprawach, właściwych sądom grodzkim, również policję

[1]) Demolombe. Cours de Code Napoleon wyd. IV t. I Nr. 114 — 116 Cytuję wg. wykładu A. Gordona pod tyt. „Logiczny sposób interpretacji kodeksów", wydrukowanego w ros. „Żurnalu Cywilnego i Karnego Prawa", w 1881 r. ks. III str. 52 — 53.

państwową i inne organa administracji, w granicach zakreślonych im przez ustawy.

Z zasady skargowości, będącej podstawą obowiązującej procedury karnej, wynika, że oskarżyciel winien wskazać osobę, którą zamierza ścigać, wypływa to także z zestawienia treści § 1 art. 2 kpk. z § 2 tegoż artykułu, który zastrzega, że „oskarżyciel powinien wyjednać zezwolenie na ściganie oskreślonej osoby, jeżeli takiego zezwolenia wymaga szczególny przepis ustawy". Już samo to zastrzeżenie wskazuje, że § 1 art. 2 k. p. k. ma w swej treści osobę podejrzaną, bo gdyby ta osoba nie była konieczną, zbyteczne byłoby zastrzeżenie co do tych osób, co do których właśnie oskarżyciel winien uzyskać zezwolenie na ściganie.

Samo pojęcie słowa oskarżyciel wiąże się z osobą oskarżonego (podejrzanego), bo wprost jest nie do pomyślenia oskarżyciel, któryby mógł występować w tej roli nie mając osoby podejrzanej, osoby oskarżonego, a żądałby od sądu ustalenia osoby oskarżonego wtedy, kiedy samo pojęcie sądu wyklucza pojęcie oskarżenia.

Wobec zaś tego, że § 3 regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów (Dz. Ust. Nr. 42 poz. 352) wyjaśnia, że wyrażenie ogólne „Sąd" obejmuje również i sędziego śledczego, przychodzę do wniosku, że powołane wyżej przesłanki dotyczą również sędziego śledczego i jego czynności, a więc i art. 2 k. p. k. obowiązywać winien oskarżyciela publicznego w stosunku i do sędziego śledczego przy składaniu wniosku o przeprowadzenie śledztwa.

Z treści § 126 reg. urzęd. prokuratur (Dz. Ust. Nr. 46 poz. 382) wynika, że prokurator, jako oskarżyciel publiczny, a nie sędzia śledczy, winien czuwać nad tem, składając sędziemu śledczemu odpowiednie wnioski, aby śledztwo, wszczęte na zasadzie art. 260 lub 261 k. p. k. objęło wszystkich oskarżonych i wszystkie przestępstwa zgodnie z art. 27 i 28 k. p. k., o ile nie nastąpi wyłączenie w myśl art. 29 k. p. k.

Że ustalenie sprawcy przestępstwa należy do prokuratora, a nie do sędziego śledczego wskazuje na to § 112 regulaminu urzędowania prokuratur, polecając właściwym organom policji państwowej na zlecenie prokuratora ustalenie istoty przestępstwa, osoby sprawcy i dowodów winy.

Z mocy art. 242 k. p. k. oskarżyciel publiczny obowiązany jest, po otrzymaniu zawiadomienia o przestępstwie, do przeprowadzenia dochodzenia (w miarę potrzeby) bezpośrednio lub za pośrednictwem policji.

Zadaniem zaś dochodzenia jest wyjaśnienie, czy istotnie popełniono przestępstwo, kogo można o nie podejrzewać i czy jest dostateczna podstawa, by oskarżyciel mógł zażądać wszczęcia postępowania sądowego (art. 243). Przepis ten wyraźnie wskazuje, że ustalenie, kto dokonał przestępstwa należy do oskarżyciela publicznego, a nie do sądu.

Jeżeli znów zestawimy treść art. 245 § 1 z art. 246 § 1 k. p. k., to ponad wszelką wątpliwość staje się wyraźnem, że w wypadkach przewidzianych w art. 245 § 1 k. p. k. podejrzany musi być ujawniony i dowody jego winy ustalone w tej mierze, że można przeciw niemu wszcząć postępowanie sądowe, gdy w wypadkach prze-

widzianych w art. 246 § 1 k. p. k. osoby sprawcy, którego możnaby postawić przed sąd, niema, względnie przeciw podejrzanemu są słabe dowody, które nie są dostateczne, by można spodziewać się pozytywnego wyniku postępowania sądowego, wyroku skazującego.

Przepisy, traktujące o śledztwie, nie są oderwane od pozostałych przepisów, a przeciwnie wiążą się z przepisami dotyczącemi dochodzenia i przepisami ogólnemi k. p. k. Gdy przepisy dotyczące dochodzenia zakreślają obowiązki i prawa oskarżyciela publicznego — prokuratora (art. 243, 245 i 246 k. p. k.) przepisy zaś art. 258 — 276 k. p. k. dotyczą śledztwa, a więc przedewszystkiem określają zadania śledztwa, a następnie już zakres działania sędziego śledczego przy prowadzeniu śledztwa.

Art. 259 § 2 w punkcie a mówi, że „zadaniem śledztwa jest wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy celem ustalenia czy należy przeprowadzić rozprawę główną, czy też umorzyć postępowanie sądowe" i w punkcie **b** „utrwalenie dla sądu wyrokującego dowodów, które inaczej mogłyby zaginąć".

Porównywując treść art. 243 k. p. k. z art. 259 k. p. k. stwierdzić wypada, jak różne są zadania dochodzenia i śledztwa! Dochodźca-oskarżyciel publiczny — prokurator stara się ustalić osobę sprawcy przestępnego czynu, gdy sędzia śledczy ma za obowiązek ustalenie, czy należy przeprowadzić rozprawę główną czy też umorzyć postępowanie sądowe. Otóż w związku z tem wysuwa się pytanie — „przeciw komu", a co za tem idzie, kto ma wskazać oskarżonego — czy ma go już wskazać oskarżyciel, składając wniosek o przeprowadzenie śledztwa, czy też ustalić osobę oskarżonego winien sędzia śledczy i wówczas już prowadzić przeciw niemu śledztwo.

Według mnie już sama treść art. 259 § 2 p. a rozstrzyga to pytanie, że podejrzanego (oskarżonego) winien wskazać oskarżyciel publiczny, gdyż zadaniem śledztwa jest ustalenie tylko, czy należy przeprowadzić rozprawę główną czy też umorzyć postępowanie, którego wszczęcia żąda oskarżyciel, opierając się na przepisie art. 2 k. p. k.

Wiążąc art. 245 § 1 k. p. k. z art. 259 § 2 p. b k. p. k. tem wyraźniejszą się staje teza, którą przeprowadzam wyżej, że oskarżonego wskazuje oskarżyciel publiczny i tylko wówczas może złożyć wniosek o wszczęcie śledztwa, gdy oskarżyciel ustalił osobę podejrzanego sprawcy przestępstwa, bowiem w razie negatywnych wyników dochodzenia oskarżyciel publiczny sam „umarza dochodzenie" (art. 246 § 1). Samo użycie zwrotu „umarza dochodzenie" wkazuje na to, że prokurator obowiązany jest umorzyć dochodzenie, a nie przesyłać sprawę do sędziego śledczego w celu ustalenia osoby oskarżonego i następnie umorzyć postępowanie sądowe. W myśl więc art. 245 k. p. k. inicjatywa ścigania sprawcy przestępstwa należy wyłącznie do oskarżyciela, nigdy zaś do sądu.

Odstępując od zasady, że oskarżyciel publiczny, składając wniosek o przeprowadzenie śledztwa, jest obowiązany do wskazania osoby podejrzanego w toku śledztwa mogłyby wyniknąć

kolizje pomiędzy oskarżycielem publicznym, a sędzią śledczym: Sędzia śledczy prowadząc śledztwo przyszedł do przekonania, że przeciw danej osobie są dowody, przemawiające, ,iż ona właśnie dokonała przestępstwa i następnie sędzia śledczy bada tę osobę w charakterze oskarżonej. Oskarżyciel publiczny natomiast jest innego zdania i zgłasza swoje desinteressement do niej ze stanowiska oskarżyciela. Jakie wówczas zająć winien stanowisko sędzia śledczy, będąc przekonany o winie oskarżonego?

Nie będąc uprawniony do popierania oskarżenia musiałby wbrew swemu przekonaniu umorzyć postępowanie (art. 277 k. p. k.) i kwestja winy nie zostałaby rozstrzygnietą. Jedno tylko wówczas pozostaje wyjście: prosić pokrzywdzonego, by skorzystał z uprawnień przewidzianych w art. 70 k. p. k. i zwrócił się do Sądu Apelacyjnego o zezwolenie na popieranie oskarżenia, jako oskarżyciel posiłkowy. Przy zasadzie skargowej tylko oskarżyciel uprawniony jest do ścigania sprawcy przestępstwa, a nie sędzia śledczy, który w myśl art. 259 k. p. k. do innych powołany jest zadań.

Poza naczelnym zadaniem ustalenia, czy należy przeprowadzić rozprawę główną, czy też umorzyć postępowanie sądowe zadaniem śledztwa jest utrwalenie dla sądu wyrokującego dowodów, które inaczej mogłyby zaginąć (art. 259 § 2 p. **b** k. p. k.).

Nie mogę powstrzymać się tutaj od uwagi, że przepis ten zajmuje niewłaściwe miejsce w przepisach k. p. k., dotyczących śledztwa. Przepis ten powinien stanowić odrębny artykuł, a nie być składową częścią § 2 art. 259 k. p. k., gdyż pojęcie śledztwa, wynikające z treści przepisu p. a § 2 art. 259 k. p. k. zakreśla je na czas dłuższy, przewiduje cały szereg czynności, które sędzia śledczy może przedsiębrać z własnej inicjatywy, przy uprawnieniu do składania mu wniosków (art. 266 § 1 k. p. k.) w celu ustalenia, czy należy przeprowadzić rozprawę główną, czy też umorzyć postępowanie, gdy tymczasem treść p. **b** § 2 art. 259 k. p. k. dotyczy oddzielnych fragmentów dowodów, którym należy nadać cechę dowodu sądowego, a to wobec wymagań przepisów art. 337, 338 i 339 k. p. k. Śledztwo więc w tym wypadku jest tylko fragmentarycznem śledztwem i ma miejsce tylko w wypadkach przewidzianych w art. 251 k. p. k. na wniosek prowadzącego dochodzenie, na żądanie pokrzywdzonego lub podejrzanego, a w wypadkach niecierpiących zwłoki — z urzędu (art. 252).

Z zestawienia powołanych wyżej art. 251 i 252 k. p. k. z art. 259 § 2 p. **b** k. p. k. nie ulega wątpliwości, że śledztwo a raczej czynności sędziego śledczego w celu utrwalenia dla sądu wyrokującego dowodów, które inaczej mogłyby zaginąć ma miejsce w okresie dochodzenia i nawet wówczas, gdy osoba podejrzanego nie jest jeszcze znaną.

Przechodzę następnie do art. 266 § 1 k. p. k., który rzekomo ze względu na swoją treść ma zwalniać oskarżyciela publicznego od obowiązku wskazania osoby podejrzanej przy składaniu wniosku o przeprowadzenie śledztwa. Zwolennicy tego poglądu wysuwają argument, że „sędzia śledczy przedsiębierze wszelkie czynności z własnej inicjatywy", a więc może zbadać osobę, przeciw której zebrał pewien materjał dowodowy, w charakterze oskarżonego. Na

ten jednak pogląd zgodzić się nie mogę. Zbadanie kogoś w charakterze oskarżonego (bez wniosku w tym względzie oskarżyciela) jest już oskarżeniem danej osoby o dokonanie przestępstwa, wystąpieniem przeciwko tej osobe w charakterze oskarżyciela i naturalnie, w konsekwencji tego, popieranie oskarżenia, co w wielu wypadkach byłoby sprzeczne ze stanowiskiem oskarżyciela publicznego, który jako uprawniony oskarżyciel mógłby się na to nie zgodzić.

Art. 266 k. p. k. dotyczy uprawnień sędziego śledczego w badaniu dowodów, a mianowicie, że sędzia śledczy nie jest krępowany wnioskami stron, a wszelkie czynności, zmierzające do wykrycia prawdy materjalnej może przedsiębrać z własnej inicjatywy, przy jednoczesnem uprawnieniu stron do składania sędziemu śledczemu wniosków. Już użycie zwrotu „strony mają prawo składania wniosków" świadczy wyraźnie o tem, że chodzi tu o przeprowadzenie tego czy innego dowodu na poparcie oskarżenia lub dowodu, który przemawiałby przeciwko oskarżeniu.

Art. 266 § 1 k. p. k. mówi o s t r o n a c h, a nie o stronie-oskarżycielu lub oskarżonym. Stąd więc wnoszę, że składając wniosek o przeprowadzenie śledztwa oskarżyciel winien wskazać oskarżonego, gdyż w przeciwnym razie może tu być mowa tylko o utrwaleniu dla sądu wyrokującego dowodów, które inaczej mogłyby zaginąć. Znajduję więc, że art. 266 § 1 k. p. k. dotyczy wyłącznie tylko uprawnień sędziego śledczego w kierunku badania dowodów, a nie inicjatywy ścigania. Sędzia śledczy rozpoczynając śledztwo już winien mieć strony, które mają prawo składania mu wniosków.

Ponadto dopatruję się pewnej analogji art. 266 k. p. k. z art. 290 k. p. k.: w myśl tego przepisu sąd jeszcze przed rozprawą główną może zarządzić uzupełnienie śledztwa lub przedsięwzięcie poszczególnych czynności śledczych, a więc sąd może zarządzić przeprowadzenia dowodu, nie będąc skrępowany dowodami zebranemi w śledztwie.

Gdyby stanąć na stanowisku, że sędzia śledczy posiada inicjatywę oskarżania, to w konsekwencji tego winienby on posiadać i prawo umarzania śledztwa; tego prawa jednak sędzia śledczy nie posiada wobec treści art. 277 k. p. k. Zgodnie w art. 272 § 2 k. p. k. sędzia śledczy o umorzeniu śledztwa winien zawadomić oskarżonego. I ten przepis wskazuje na to, że śledztwo, którego zadaniem jest ustalenie, czy należy przeprowadzić rozprawę główną, czy też umorzyć postępowanie sądowe, winno się toczyć przeciw określonej osobie, którą ustala oskarżyciel (art.245) na mocy zapisków dochodzenia, które jednak, jako tylko zapiski, nie mogą odtworzyć w sprawach, o których mowa w art. 260 i 261 k. p. k. wszystkich dowodów w całej ich pełni, jak to uczynić może i winno śledztwo i dlatego też k. p. k. ze względu na rodzaj tych spraw wymaga śledztwa, jako postępowania sądowego, poprzestając w innych sprawach na zapiskach dochodzenia, które mogą służyć za podstawę do wniesienia już aktu oskarżenia.

Na poparcie swoich wywodów powołam się jeszcze na dwa orzeczenia Sądu Najwyższego z dn. 4 kwietnia i 17 lipca 1930 r. (Nr. II. 1. K. 64/30 i II. 2. K. 572/30 — Zbiór orzeczeń Sądu Naj-

wyższego zeszyt V — 1930 r. Nr. 164 i zeszyt IV — 1931 r.Nr. 108), które aczkolwiek dotyczą wyroków sądów grodzkich, jednak wobec powołania w nich art. 2 k. p. k. przepisu ogólnego dla sądów rozstrzygają pozytywnie również pytanie, czy oskarżycel publiczny wnosząc o przeprowadzenie śledztwa winien jest wskazać osobę podejrzanego, a przyszłego oskarżonego.

Sąd Najwyższy wypowiedział zasadę, że w myśl art. 2 k. p. k. wszczęcie postępowania karnego może nastąpić wyłącznie na żądanie uprawnionego oskarżyciela, nigdy zaś z własnej inicjatywy sądu, gdyż artykuł ten *w żadnym wypadku nie daje sądowi inicjatywy ścigania.* Z pojęciem zaś ścigania wiąże się osoba, którą się ściga, a nie przestępstwo.

Pozostaje mi jeszcze zatrzymać się na pytaniu, czy oskarżyciel publiczny obowiązany jest również, wnosząc o przeprowadzenie śledztwa, wskazać przestępstwo, o które oskarża osobę podejrzaną? I w tym wypadku muszę odpowiedzieć, że przepisy k. p. k. zobowiązują oskarżyciela do wskazania oskarżenia. Wniosek ten wyprowadzam z treści art. 267 k. p. k., który głosi „jeżeli w toku śledztwa ujawni się przestępstwo *nieobjęte wnioskiem o wszczęcie śledztwa*, sędzia śledczy zawiadamia o tem prokuratora i przedsiębierze niezbędne czynności". Użycie zwrotu „nieobjęte wnioskiem o wszczęcie śledztwa" wskazuje, że wniosek winien obejmować przestępstwo. Odpowiada to wymaganiom art. 2 k. p. k., gdyż trudno jest występować w charakterze oskarżyciela z wnioskiem o wszczęcie śledztwa, jako części postępowania sądowego bez konkretnego oskarżenia przy działaniu k. p. k., opartem na zasadach skargowości; z pojęciem oskarżyciela, jak to wyżej wspomniałem wiąże się osoba oskarżonego,, którą oskarżyciel ścigać zamierza.

Wobec powyższych przesłanek znajduję, że oskarżyciel publiczny, wnosząc o przeprowadzenie śledztwa, obowiązany jest wskazać nie tylko osobę oskarżonego, ale i przestępstwo, o które tą osobę oskarża. Brak tych niezbędnych danych we wniosku oskarżyciela może spowodować ze strony sędziego śledczego bądź zwrócenie oskarżycielowi zapisków dochodzenia w celu uzupełnienia wniosku bądź postąpienia w myśl § 31 reg. wewnętrznego urzędowania sądów (Dz. Ust. Nr. 42 poz. 352).

DR. LEON PEIPER.

Glossy.

A.

Stosunek prokuratora do sprawy w wypadku odstąpienia od oskarżenia. (odnośnie do artykułu p. Tadeusza Dąbrowskiego w „Głosie Sądownictwa" Nr. 6/31 strona 349).

1. Ażeby dojść do jasnego obrazu w tej materji, należy przedewszystkiem stwierdzić, że prokurator ma wprawdzie obowiązek popierania wniesionego oskarżenia (art. 53 kpk.) a więc także stawienia się na rozprawę, atoli nieobecność jego na rozprawie i wogóle jego bierne zachowanie się po wniesieniu oskarżenia, niepowoduje żadnych ujemnych skutków dla oskarżenia, ani też zmian w trybie prowadzenia danego procesu. W szczególności jego niestawiennictwo na rozprawie nie może być uważanem za odstąpienie od oskarżenia, jak to art. 327 kpk. przyjmuje odnośnie do oskarżyciela posiłkowego i prywatnego. Niema więc domniemanego odstąpienia prokuratora od oskarżenia i nie można z powodu jego nieobecności umorzyć postępowania wedle art. 3 kpk.; rozprawa toczy się więc dalej w normalnym trybie i sąd wydaje orzeczenie odpowadające wynikom przeprowadzonej rozprawy.

2. Wynika stąd, że o odstąpieniu prokuratora od oskarżenia wówczas tylko można mówić, jeżeli odstąpienie nastąpiło wyraźnie (expressis verbis) a więc na piśmie lub ustnie do protokułu rozprawy.

Skutki tego odstąpienia są różne w miarę stanu danej sprawy w czasie odstąpienia.

Jeżeli ono nastąpi przed wniesieniem aktu oskarżenia, sąd jest niem związany (arg. a contrario z art. 59), winien więc dla braku uprawnionego oskarżyciela („w razie innej okoliczności wyłączającej ściganie": art. 3, 286 lit. c, 485 lit. e, 499 lit. b.) postępowanie umorzyć.

Jeżeli jednak prokurator odstąpi od oskarżenia po wniesieniu aktu oskarżenia, odstąpienie to nie wiąże sądu (art. 59) a w następstwie tego:

a) albo sąd po zbadaniu akt sprawy uważa, że oskarżenie było nieuzasadnione a wtedy sprawę z powodu braku skargi umarza po myśli art. 3,

b) albo też sąd ma wątpliwość co do zasadności i słuszności odstąpienia od oskarżenia a wówczas przeprowadza rozprawę i wydaje orzeczenie.

3. Odnośnie do trybu, w jakim sąd załatwia się z odstąpieniem od oskarżenia, należy odróżnić, czy odstąpienie nastąpiło przed rozpoczęciem rozprawy głównej (art. 324 kpk.), czy też na rozprawie.

W pierwszym przypadku prezes wnosi sprawę na posiedzenie niejawne (art. 289 § 1 kpk.) i sąd na temże posiedzeniu załatwia odstąpienie jednym z dwóch powyż. pod 2. wymienionych sposobów, w drugim zaś przypadku załatwia je skład sądzący.

Jeżeli w którymkolwiek z tych dwóch przypadków sąd postanowi przeprowadzić rozprawę, prokurator ma zupełnie wolną rękę i może:

a) albo wcale nie stanąć do sprawy a wówczas rozprawę prowadzi się w zwykłym trybie,

b) albo stanąć na rozprawie i popierać oskarżenie, gdyż przez zaniechanie umorzenia prokurator wraca do swego prawa ścigania z art. 53 kpk., podobnie jak w przypadku z art. 70 i 73, albo wreszcie

c) wziąć udział w rozprawie, przeciwstawić się zarzutom oskarżonemu czynionym (wskazać na brak istoty czynu karalnego, na przedawnienie czynu lub brak dowodów) i domagać się uniewinnienia oskarżonego lub umorzenia sprawy, albowiem przedstawia on władzę państwową, która ma brać w obronę niewinnego i stoi na straży ustaw (art. 9, 52, 460, 580 § 1 kpk. i art. 231 usp.).

4. Jeżeli oskarżyciel posiłkowy odstępuje od oskarżenia, to rzecz przedstawia się podobnie, jak wówczas, gdy od oskarżenia odstąpił prokurator —atoli z następującemi zmianami:

a) Odstąpienie oskarżyciela posiłkowego może nastąpić nietylko wyraźnie, lecz także milcząco przez nieusprawiedliwione niestawiennictwo na rozprawie (art. 327).

b) Oskarżyciel posiłkowy związany jest swojem odstąpieniem od oskarżenia, albowiem nie przysługują mu prawa i stanowisko prokuratora z art. 9, 12, 460, 580 § 1 kpk. i art. 231 usp.; zob. też art. 591 kpk.

5. Odstąpienie oskarżyciela prywatnego przed rozpoczęciem rozprawy głównej powoduje umorzenie postępowania (art. 67) a jego niestawiennictwo na rozprawie uważa się za odstąpienie od oskarżenia (art. 327). Skutki odstąpienia są te same, co u oskarżyciela posiłkowego (O. I. II 289/31)

d. c. n.

J. GUMIŃSKI.

Nowelizacja K. P. K.

Obowiązująca od dnia 1 marca r. b. nowela do K. P. K. z d. 21 stycznia r. b. wymaga szczegółowego rozważania pod kątem widzenia motywów prawodawczych oraz wynikających z tej noweli konsekwencyj, ponieważ ani projekt rządowy (druk sejmowy N. 274 z r. 1931) ani wnioski t. zw. klubów opozycyjnych (druk N.N. 340 i 379) nie zawierają uzasadnienia. Rozpatrując poszczególne znowelizowane artykuły K. P. K., pomijam z nich takie, których treść nie wymaga specjalnych rozważań.

Art. 50. Nowelizacja tego artykułu tłumaczy się koniecznością unikania doręczeń odpisów w tych wypadkach, kiedy strona jest obecna w sądzie i czeka na postanowienie (posiedzenia niejawnego), które w tych warunkach może być zakomunikowane stronie ustnie. Rzecz naturalna, że w aktach sprawy (pod odpisem postanowienia) powinien się znaleźć ślad owej czynności (podpis strony).

Stronnictwo Narodowe przez usta posła Trąmpczyńskiego zgłosiło wniosek o uzupełnienie art. 50 dodaniem nakazu, aby

stronom komunikowano nazwiska sędziów, którzy wydali postanowienie na posiedzeniu niejawnem. Przesłanki do tego wniosku poseł Tr. zaczerpnął z procesu brzeskiego w związku z rozpoznaniem przez sąd zażalenia na zaaresztowanie oskarżonych. Przeciwko temu wnioskowi oponował delegat M-wa Spraw., wskazując na to, że: 1) z nazwiskami sędziów są związane tylko kwestje poruszone w przepisach Rozdziału II o wyłączeniu sędziego, 2) na mocy art. 43 § 1 wyłączenie może dotyczyć jedynie sędziów, biorących udział w rozprawie głównej, 3) o możliwości wyłączenia sędziów, biorących udział w posiedzeniu niejawnem, K. P. K. nigdzie nie mówi, 4) o wykorzystaniu uprawnień z art. 39 i n. K. P. K. nie może być mowy, gdy chodzi o fakt już dokonany, t. j. o postanowienie, zapadłe na posiedzeniu niejawnem, 5) w takiem stadjum sprawy z nazwiskami sędziów nie są już związane żadne uprawnienia strony, 6) warunki, jakim powinny odpowiadać odpisy orzeczeń sądowych, nie wchodzą w zakres przepisów procesowych, normują je zaś przepisy regulaminowe (art. 78 § 1 prawa o ust. s. p. 125 reg. og. i 130 i 198 reg. kar.).

Art. 56. Użycie w art. 56 wyrazów: „w sprawach" nastręczało wątpliwości, czy policja państwowa i organa administracji posiadają uprawnienia strony w sądach okręgowych, jako II instancji i w Sądzie Najwyższym. Skreślenie powyższych wyrazów, dokonane zgodnie z wyjaśnieniem Sądu Najw. usuwa wszelkie wątpliwości, wyraźnie ograniczając wymienione uprawnienia do ram postępowania jedynie w sądach grodzkich, co jednak nie przekreśla uprawnienia do zapowiedzenia i założenia apelacji (art.457).

Art. 70. Nowelizacja tego artykułu (§ 1) wywołana została koniecznością utrzymania harmonji z przepisem art. 283 co do obowiązku podpisywania aktów oskarżenia, pochodzących od oskarżyciela posiłkowego, przez adwokata, oraz ukrócenia pieniactwa, wprowadzenie zaś przepisu o składaniu wniosku na ręce prokuratora okręgowego ma na celu: a) zapobieżenie zbędnej korespondencji pomiędzy sądem apelacyjnym a prokuraturą co do nadesłania aktu, b) umożliwienie prokuratorowi zaznajomienia się z wywodami pokrzywdzonego w celu ewentualnego wznowienia dochodzenia (art. 249). Co się tyczy §2 art. 70 to przepis ten wprowadzono w tym celu, aby umożliwić uprawomocnienie się postanowienia prokuratora o odmowie ścigania lub o umorzenie dochodzenia w tych wypadkach, kiedy pokrzywdzony nie jest znany z nazwiska lub adresu i kiedy skutkiem tego nie może mu być doręczone zawiadomienie o odmowie ścigania lub o umorzeniu. Zgłoszony na Komisji prawniczej Sejmu i na plenum wniosek co do przedłużenia terminu 3 miesięcy do roku został odrzucony z uwagi na interesy podejrzanego oraz na fakt, że zaniechanie lub umorzenie dochodzenia karnego nie pozbawia pokrzywdzonego prawa dochodzenia swoich roszczeń materjalnych w drodze procesu cywilnego.

Również odrzucono inny wniosek, aby prokuratorowi wyznaczyć zawity 14-dniowy termin na przesłanie akt do sądu apelacyjnego. Mając na myśli odpowiedzialność prokuratora za przewlekanie sprawy, projektodawcy uciekli się do użycia termi-

nu („zawity"), który wyraźnie godził w interesy pokrzywdzonych, ponieważ: a) przekroczenie przez prokuratora 14-dniowego terminu naraziłoby jego spóźnioną czynność na zarzut nieważności (art. 219 § 2), a więc musiałoby za sobą pociągnąć pozbawienie pokrzywdzonego praw oskarżyciela posiłkowego, b) skrępowanie prokuratora jakimkolwiek zawitym terminem uniemożliwiałoby wielekroć przeprowadzenie przez prokuratora nowego dochodzenia i nadanie biegu sprawie w trybie oskarżenia publicznego zamiast zarządzonego początkowo umorzenia. Na opieszałość ze strony prokuratora jest środek w drodze nadzoru (art. 235 § 1 pkt „c" i art. 244 § 1 prawa o ust. s. p.).

Art. 74. W art. 60 § 2 podany jest przepis, że za pokrzywdzonego uważa się osobę, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone. W konsekwencji tego rodzaju określenia powodem cywilnym, w myśl art. 74, nie mógł być nikt z bliskiej rodziny pokrzywdzonego, który padł ofiarą zabójstwa. W tym duchu zapadło orzeczenie całej Izby II S. N. w d. 4. II. 31. Był to stan rzeczy, niezmiernie krzywdzący dla rodziny zabitego, który usunięto w § 2 art. 74, nadając mu jednocześnie takie brzmienie, aby uprawnienia procesowego powodów cywilnych nie wiązać z samem tylko zabójstwem pokrzywdzonego, lecz rozciągnąć je i na te wypadki, kiedy śmierć pokrzywdzonego nie była wynikiem dokonanego na nim przestępstwa i kiedy pokrzywdzony przed swoim zgonem nie zdążył wytoczyć powództwa cywilnego, pozbawiając w ten sposób swoją rodzinę możności spadkowania powództwa. Stąd wyrazy noweli: „w razie śmierci pokrzywdzonego" — bez jakiegokolwiek uwarunkowania. Co do osób, uprawnionych do powództwa cywilnego, zgłoszono wniosek, aby w p „a" § 2 na początku postawić wyraz „spadkobiercy", w p. „b" zaś skreślić wyrazy: „z mocy uprawnienia ustawowego". Sprzeciwił się temu delegat M-wa Spr., wskazując na to, że: 1) dodanie wyrazu „spadkobiercy", wywołującego wrażenie, jak gdyby projektodawcy nie uznawali małżonka, rodziców, dzieci i wnuków za sukcesorów, rozszerzyłoby zakres osób uprawnionych ponad miarę, gwałcąc zasadę adhezyjności powództwa cywilneggo (vide motywy Kom. Kod. str. 174) i zmuszając sąd karny do rozstrzygania sporów cywilnych w materji dziedziczenia, skutkiem czego, w razie zawiłości sporu, sąd karny albo musiałby odesłać powoda do sądu cywilnego (art. 369 k. p. k.) albo rozstrzygnąłby kwestję w sposób, niezgodny z późniejszem orzeczeniem sądu cywilnego w materji praw spadkowych; 2) wyrzucenie wyrazów „z mocy uprawnienia ustawowego" pociągnęłoby za sobą przyznanie praw powoda cywilnego jednocześnie i żonie ślubnej i „żonie nieślubnej" oraz wszelkiem osobom, będącym „na łasce" zmarłego pokrzywdzonego.

Art. 93 § 2. Nowelizacja tego przepisu ma na celu rozszerzenie kategorji osób, powoływanych do obrony z urzędu zwłaszcza w sądach grodzkich i sądach dla nieletnich. Co do tych ostatnich należy podkreślić, że skoro kurator lub członek patronatu może, w myśl art. 594 § 2, wykonywać poszczególne dochodzenia, to niema dobrej racji, aby zaufania do tych osób nie rozciągać na prawo wnoszenia obrony z urzędu. Rzecz naturalna, że przy nowelizacji

skreślono możność wyznaczenia do obrony z urzędu sędziego, aby uchronić sędziego od przypadkowej zależności od kolegi sędziego (vide art. 310 p. k. p. i 61 § 1 pr. o ust. s. p.), i nie zmuszać go do wyszukiwania adwokata, który chciałby podpisać jego kasację (vide art. 489 § 1 k. p. k.). W tem miejscu mimochodem podkreślę, że na mocy art. 17 przep. wpr. (w brzmieniu noweli) obrony z urzędu mogą być powierzane i obrońcom (przy sądach grodzkich i in., art. 14 — 16 przep. wpr. w brzmieniu noweli).

Przeciwko powierzaniu obrony urzędnikom sekretarjatu sądowego występowali niektórzy z mówców sejmowych powołując się między innemi na ewentualną przypadkowość wyznaczania tego rodzaju obrońcy oraz możliwą niezdolność jego do wnoszenia obrony. Zarzut ten został odparty twierdzeniem, że nie można zgóry operować domniemaniem braku poważnego traktowania kwestji przez kierownika sądu i że sumienny sędzia nie tylko będzie się kierował względami na uzdolnienie przy wyborze kancelisty — obrońcy, ale jeszcze sam mu dopomoże, aby obowiązek swój spełnił jak najlepiej.

Art. 105. Dotychczasowe brzmienie art. 105 stwarzało zupełnie niemoralny i sprzeczny z wymogami prawidłowego wymiaru sprawiedliwości stan rzeczy, wystarczyło bowiem, że małżonek lub krewny oskarżonego po złożeniu zeznania w sądzie I instancji pod wpływem namowy ze strony oskarżonego, ucieknie się pod opiekę art. 104, aby zmuszony był wykreślić ze swego rozumowania dowód z zasłyszanego przezeń i przez obecną na sali publiczność zeznania. Jeszcze jaskrawiej się rzecz przedstawia w II instancji, jeśli ta zmuszona jest uchylić wyrok inst. I, zupełnie słuszny tylko dla tego, że świadek na rozprawie odwoławczej zasłonił się przywilejem art. 104. Kto się raz zdecydował złożyć zeznanie przed sądem wyrokującym pomimo uprawnień z art. 104, i zeznanie to złożył, ten nie może się już cofać, bo to byłoby wyraźne naigrawanie się ze sprawiedliwości!

Art. 111. Skreślenie nakazu, aby każdy świadek składał przysięgę „zosobna", dokonane w interesie ekonomji czasu, nie może być rozumiane w ten sposób aby nie wolno było jednak zaprzysięgać świadków pojedyńczo, jeśli sąd uzna to za konieczne, jest tu sądowi pozostawiona całkowita swoboda decyzji.

Art. 226. Poprzednie brzmienie § 1 pociągało za sobą zwłokę w postępowaniu sądowem, po przywróceniu bowiem terminu przez sąd odwoławczy należało akta zwracać do niższej instancji w celu wysłania stronom zawiadomień w myśl art. 472 § 1 i 489 § 2. Pozatem orzecznictwo S. N. poszło w tym kierunku,, że przepisem § 1 art. 226 objęto i wypadki uchybienia terminu do zapowiedzenia środka odwoławczego (art. 223), skutkiem czego przywracanie takiego terminu przez sąd odw. pociągało za sobą konieczność zwrotu do niższej instancji w celu sporządzenia uzasadnienia wyroku i doręczenia odpisu stronie (art. 224). Nowela usunęła powyższe braki zlecając przywracanie terminów na zażalenia, apelacje i kasacje temu sądowi, którego orzeczenie uległo zaskarżeniu.

Art. 251. W brzmieniu poprzednim przepisy tego artykułu nie zaspakajały wszystkich potrzeb, nie przewidywały bowiem ta-

kich wypadków, jak: 1) konieczność natychmiastowego przesłuchania ofiary zbrodni, póki ofiara pozostaje przy życiu i 2) konieczność niezwłocznego przesłuchania osób, które zatrzymały lub sprowadziły podejrzanego albo się z nim równocześnie stawiły, — aby otrzymać od nich jak najświeższe informacje, niezbędne dla celów dalszego postępowania (np. rewizja, oględziny na miejscu) i aby uniknąć konieczności wzywania ich lub poszukiwania. Powyższym koniecznościom czyni zadość przepis p. „b" § 1. Uzupełnienie przepisu p. „c" (obecnie „d") oraz przepis p. „g" tłumaczy się rozszerzeniem warunków, usprawiedliwiających niestawiennictwo świadka (vide art. 109 i 338 § 1) w interesie, z jednej strony, oszczędzenia skarbowi kosztów, związanych ze stawiennictwem świadka (którego protokuł badania jest wyczerpujący i nie jest przez strony kwestjonowany), z drugiej zaś strony, przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości przez otrzymanie możności odczytania zeznania świadka i zaniechania odroczenia rozprawy na skutek jego niestawiennictwa. Przepis § 2 wprowadzono w art. 251 z tego względu, że sąd, ustalając „ślady przestępstwa" w drodze rewizji lub oględzin, może być zmuszony w interesie dobra sprawy i całkowitego jej wyświetlenia przeprowadzić na miejscu przesłuchanie świadków, co do których nie zachodzą warunki p.p. b, d, e lub g, a którzy mogą wyjaśnić, jaki był stan rzeczy w momencie dokonania przestępstwa. Przepis § 3 wprowadzono z uwagi na zastrzeżenia art. 448 i 449.

JERZY WENGIEROW

Ubezpieczenie pracowników umysłowych przed sądem.

UWAGI OGÓLNE.

Poruszając temat powyższy na łamach czasopisma zawodowego sądowników polskich stawiamy sobie jako świadomy cel nie tylko opisowe jego przedstawienie. Sprawy, o których piszemy, mają ostatnio charakter masowy. Rozstrzygane są jednocześnie w wielu sądach, przyczem za każdym razem rodzą się te same wątpliwości natury prawnej, wymagające każdorazowo dużej analitycznej pracy prawniczej od kompletu wyrokującego. Jeżeli uwagami naszemi zdołamy być w czemkolwiek pomocni, ułatwiając znalezienie właściwych rozwiązań — zadanie, które sobie stawiamy, będzie całkowicie spełnione. Co więcej — nawet jeżeli wzbudzimy dyskusję i spotkamy się z głosami krytyki — wydaje się, że rola nasza będzie pożyteczna, skoro przyczyni się do wydobycia syntezy.

TRYB ZAŁATWIANIA SPORÓW.

Wprowadzenie ubezpieczenia pracowników umysłowych na ziemiach polskich stało się niewątpliwie reformą dużego znaczenia. Ubezpieczenie to zapewniło warstwie pracowników umysłowych najemnych wszechstronne korzyści, nie zawsze zresztą dostatecznie doceniane, w praktyce stanowiące olbrzymie dobrodziejstwo dla zubożałej inteligencji polskiej i dlatego zasługujące na szczególną wyrozumiałość, pomoc oraz opiekę ze strony wszystkich czynników, które z temi ubezpieczeniami mają do czynienia.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych jest przed sądem powszechnym gościem względnie rzadkim. Zasadnicze kategorje sporów, wynikających na tle tego ubezpieczenia, poddane są specjalnemu postępowaniu przewidzianemu w art. 130, 131 i 164 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

W szczególności art. 130 dekretu dotyczy sporów pomiędzy pracodawcami, ubezpieczonymi lub uprawnionymi do świadczeń a Zakładami Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych o roszczenia, przysługujące w myśl dekretu, przyczem dla sporów tych przewidziane są specjalne organa orzecznicze, których ustrój oraz postępowanie przed niemi określi osobna ustawa.

Odrębną grupę stanowią spory międzyorganizacyjne, a mianowicie spory między poszczególnemi Zakładami oraz spory pomiędzy Zakładami a Związkiem tych Zakładów. Dla sporów pomiędzy Zakładami pierwszą instancją jest Związek Zakładów, drugą in-

stancją jest Minister Pracy i Opieki Społecznej, który rozstrzyga również spory pomiędzy Zakładami a Związkiem Zakładów, przyczem decyzja Ministra Pracy i Opieki Społecznej jest ostateczna.

Wyliczając wszystkie grupy sporów, przewidzianych w dekrecie z 24.11.1927 r., należy wspomnieć pokrótce o sporach, przewidzianych w art. 64 wynikających na tle zarządzonego leczenia pomiędzy Zakładami a Kasami Ubezpieczeń Społecznych, lub instytucjami ubezpieczenia od wypadków. Spory te rozstrzyga Okręgowy Urząd Ubezpieczeń właściwy dla instytucji, przeciwko której zwrócone jest roszczenie, względnie Wyższy Urząd Ubezpieczeń, o ile chodzi o górnośląską część województwa śląskiego. Od rozstrzygnięcia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń względnie Wyższego Urzędu Ubezpieczeń odwołać się można do Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Wreszcie w związku z pomocą, udzielaną zakładom U. P. U. przez władze i urzędy państwowe oraz komunalne, mogą wynikać spory na tle ustalenia wysokości wydatków, podlegających zwrotowi. Spory w tym zakresie w myśl art. 133 rozstrzyga Minister Pracy i Opieki Społecznej ewentualnie w porozumieniu z interesowanym Ministrem. Grupa sporów międzyorganizacyjnych liczbowo nie przedstawia oczywiście żadnego znaczenia i może być całkowicie w naszej analizie pominięta.

Natomiast doniosłe znaczenie mają spory pomiędzy pracodawcami ubezpieczonymi lub uprawnionymi do świadczeń a Zakładami na tle roszczeń, wynikających z dekretu z 24.11.1927 r. Dla rozstrzygania tych sporów w przyszłości mają powstać specjalne organa orzecznicze na podstawie osobnej ustawy, dopóki jednak tych organów niema, na podstawie art. 164, zawierającego postanowienia tymczasowe, rozstrzyganie tych sporów powierzone jest w poszczególnych dzielnicach instytucjom orzeczniczym tam istniejącym. Na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej, która żadnych instytucyj orzeczniczych z zakresu ubepieczeń społecznych niema, spory te rozstrzygane są w pierwszej instancji przez władze wojewódzkie, w drugiej zaś instancji przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, przyczem szereg spraw ma zastrzeżoną tylko jedną instancję. Decyzje ostateczne podlegają oczywiście zaskarżeniu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego na podstawie ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym z 3 sierpnia 1922 roku.

W tych warunkach dekret z 24.11.1927 w gruncie rzeczy nie daje dużego pola sądom powszechnym do rozstrzygania sporów na tle ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Wynika to z charakteru publiczno - prawnego tego ubezpieczenia.

PRAWOMOCNOŚĆ ORZECZENIA ZAKŁADU.

Należy mieć na względzie, że Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w zakresie swoich uprawnień spełniają czynności o charakterze władczym i mają prawo stosowania sankcyj ustawą przewidzianych za naruszenie postanowień, które mają obowiązek przestrzegać. Niemniej jednak odwołanie od orzeczenia Zakładu posiada charakter odmienny niż odwołanie od zwykłego

orzeczenia władzy administracyjnej, ponieważ z chwilą wniesienia odwołania Zakład jest stroną uprawnioną z kolei do wnoszenia odwołania od orzeczenia instancji odwoławczej, a nawet do skarżenia decyzji Ministra Pracy i Opieki Społecznej do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Ta odmienna nieco konstrukcja instytutu odwołania od orzeczenia Zakładu nie odbiera jednak w niczem orzeczeniu Zakładu charakteru „rei iudicatae" z chwilą, gdy orzeczenie to uprawomocniło się bądź wskutek wniesienia odwołania w terminie, bądź w razie zatwierdzenia przez instancję odwoławczą w sposób nie ulegający dalszemu zaskarżeniu.

Ta cecha prawomocności orzeczenia Zakładu nie zawsze jest dostatecznie doceniana. Wydaje się nieodzownem podkreślić tezę, że **orzeczenie Zakładu w kwestji rozstrzygniętej tem orzeczeniem musi być uznane za prawomocne i definitywnie przesądzające kwestję daną.** Oczywiście orzeczenie Zakładu w sposób prawomocny przesądza kwestję tylko w zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych. Ma to duże znaczenie, ponieważ bywają zagadnienia, które w jednym czasie i równolegle przychodzą do rozstrzygnięcia i Sądu i Zakładu. Np. w razie wydalenia pracownika, który rości sobie pretensje do uznania go za pracownika umysłowego i w związku z tem żąda w sądzie trzymiesięcznego odszkodowania, zaś w Zakładzie żąda ubezpieczenia go i przyznania mu świadczeń na wypadek braku pracy; w tym wypadku i Sąd i Zakład muszą ocenić, czy dany pracownik może być zaliczony do pracowników umysłowych; oczywiście Sąd, mając sobie przedstawione orzeczenie Zakładu w przedmiosie uznania danego pracownika za pracownika umysłowego w znaczeniu ubezpieczeniowym nie jest zupełnie związany oceną Zakładu i — teoretycznie — może go uznać w sensie umowy o pracę za pracownika fizycznego. Sytuacja taka byłaby wprawdzie paradoksalna, niemniej jednak swobodnej oceny Sądu w tym wypadku nic nie może krępować i orzeczenie Zakładu może stanowić tylko jeden z dowodów w sprawie. Należy jednak z naciskiem podkreślić, że rozbieżność wyroku i orzeczenia w podanym przez nas wypadku w niczem nie narusza kwestji prawomocności orzeczeń Z. U. P. U., ponieważ wyrok sądu dotyczy innej materji, orzeczenie zaś Z. U. P. U. mimo odmiennego wyroku sądu zachowuje swoją moc w swoim zakresie.

Zgoła jednak inne znaczenie mają wypadki, kiedy po odmownej i prawomocnej decyzji Zakładu strona niezadowolona kieruje się do Sądu, z żądaniem zasądzenia sumy odmówionej przez Zakład i w ten sposób podważa naprawdę prawomocność decyzji Zakładu. W sprawach tego typu — jesteśmy głęboko przeświadczeni — Sąd z urzędu winien uznać swoją niewłaściwość. Spory tego typu niestety jednak do sądu trafiają i zaszedł nawet jeden sporadyczny wypadek, że sąd uznał się za kompetentny do rozstrzygnięcia takiego sporu, mimo podniesionej ekscepcji niewłaściwości, druga instancja jednak sprawę umorzyła. Kwestja ta posiada znaczenie tak zasadnicze, iż wymaga najgłębszej uwagi i precyzji rozumowania prawniczego. Rozpatrzymy też ją szczegółowo.

W myśl art. 1 ustawy postępowania sądowego „każdy spór o prawo cywilne ulega rozpoznaniu urzędów sądowych". Czy spór

o świadczenia ubezpieczeniowe jest sporem o prawo cywilne? — Bezwzględnie — nie! Świadczenia ubezpieczeniowe stanowią uprawnienie publiczno - prawne ubezpieczonego, oparte na ustawie, nie wynikające ze stosunków gospodarczych umownych i nie mające nic wspólnego z zobowiązaniem cywilnem. Roszczenie o świadczenie ubezpieczeniowe jest więc żądaniem, którego charakter jest zgoła odmiennej natury od sporów o prawo cywilne.

Jeszcze wyraźniej okoliczność ta wynika z motywów wyroków Departamentu Kasacyjnego Senatu do art. 1 u. p. c., przytoczonych m. in. przez Tiutriumowa (tom 1 wyd. 1916 r. str. 7 i 8 wyrok 1913/52). W motywach tych Departament podkreśla, że do właściwości sądów cywilnych ustawa pozostawiła wyłącznie spory o prawa cywilne, rozumiejąc pod tą nazwą wyłącznie spory o te uprawnienia, które powstają w dziedzinie stosunków rodzinnych i gospodarczych.... Natomiast uprawnienia, nazywane prawami publicznemi, które wynikają ze sfery stosunków państwa jako związku politycznego do jego poddanych nie podlegają właściwości władzy sądowej, wskutek czego władza sądowa nie jest w prawie przyjąć i rozpatrywać sporów dotyczących takiego prawa... „Prawo ubezpieczonego do żądania świadczenia od Zakładu jest niewątpliwie prawem publicznem. Wynika ono ze stosunku publiczno - prawnego, jakim jest przymus ubezpieczenia w Zakładzie i związanych z tym przymusem uprawnień ubezpieczonych. Jest więc rzeczą oczywistą, że ocena tych uprawnień, jako uprawnień publiczno-prawnych nie może należeć do właściwości sądu, który ocenia jedynie prawa cywilne. Rozszerzająca wykładnia tych pojęć nie jest dopuszczana; dlatego należy wyrazić nadzieję, że cytowany sporadyczny wyrok sądu okręgowego w Warszawie jako pierwszej instancji, mocą którego sąd uznał się za właściwy do rozpoznania powództwa o świadczenia emerytalne, i zasądził na rzecz powoda jednorazową odprawę odmówioną przez Z. U. P. U. w Warszawie — będzie wyjątkiem i że przyjęta będzie zasada niedopuszczalności skargi sądowej od odmownego orzeczenia Zakładu w sprawie świadczeń.

SPORY O PRZYZNANIE ŚWIADCZEŃ NA RZECZ SPADKOBIERCÓW UBEZPIECZONEGO.

Nieco odrębną kwestję, aczkolwiek wynikającą z tych samych założeń zasadniczych, stanowić mogą spory o roszczenia wytoczone nie przez samych ubezpieczonych lub członków ich rodzin, lecz na podstawie art. 126 rozporządzenia z 24.XI.1927 r. przez spadkobierców osób uprawnionych do świadczeń. Powołany artykuł zawiera postanowienie, że „w razie śmierci osoby uprawnionej do świadczeń po zgłoszeniu przez nią roszczeń prawo do odbioru sum należnych do dnia śmierci uprawnionego przechodzi na prawnych jego spadkobierców. Osoby te mają prawo kontynuowania nieukończonego jeszcze postępowania celem ustalenia sumy należnej z tytułu świadczeń".

Z przepisu tego rodzi się pozorne wrażenie, że spadkobiercy mają do Zakładu zwykłą skargę cywilną przysługującą spadkobier-

com o wydanie spadku przeciwko chwilowemu posiadaczowi spadku. Skarga taka oczywiście podlegałaby właściwości sądu powszechnego. Wrażenie to jednak jest tylko pozorne. Istota uprawnień, przysługujących spadkobiercom nie uległa zmianie przez to, że przeszły one ze spadkodawcy na spadkobierców. Spadkobiercy są tylko wykonawcami cudzego prawa, są podstawieni w prawa spadkodawcy. W myśl zasady „nemo in alium plus iuris transferre potest quam ipse habet" — jeżeli spadkodawcy nie służy skarga do sądu z żądaniem zasądzenia od Z. U. P. U. należności, to oczywiście i spadkobiercom nie może służyć taka skarga. Twierdzenie, że Zakład nie jest powołany do oceny praw spadkowych nie jest słuszne. W wypadku świadczeń pochodnych Zakład ocenia te uprawnienia, o ile zachodzi tego potrzeba. Również bez znaczenia jest argument, iż spadkobierca nie jest uprawniony do świadczeń, wobec czego niema podmiotowego prawa do zgłoszenia roszczenia. Argument ten polega o tyle na nieporozumieniu, iż spadkobierca do Zakładu występuje nie we własnym imieniu, lecz w wykonaniu niewygasłych praw spadkodawcy i jest podstawiony z samego prawa w odnośne uprawnienia, wobec czego niema przeszkód, aby zgłosił sam odpowiednie żądanie i popierał je w toku administracyjnych instancyj jako zainteresowany.

SPORY O ZWROT SKŁADEK.

Trzecią grupę spraw, których rozpatrywanie merytoryczne w Sądzie powszechnym nie jest uzasadnione, stanowią spory, wynikające na tle żądania zwrotu składek. Dekret z 24.XI.1927 r. przewiduje w kilku wypadkach możliwość zwrotu składek pobranych przez Zakład. Zachodzić to może w szczególności w myśl art. 68, gdy osoba płci żeńskiej wychodzi zamąż, wówczas bowiem dekret przewiduje, że przy pewnych określonych warunkach może ona zgłosić roszczenie o zwrot składek. Drugi wypadek przewidziany jest w art. 105, przyczem zachodzą dwie możliwości — zwrot może nastąpić, jeżeli dwóch pracodawców wpłaca za tego samego pracownika składkę za ten sam okres w określonej w tym artykule sytuacji, ponadto dekret zawiera postanowienie, że „poza wypadkiem przewidzianym w ustępie poprzednim zwraca zakład pracodawcy względnie pracownikowi nienależne składki z oprocentowaniem według stopy procentowej, przyjętej przy ustalaniu obowiązującej składki". Przepis ten stanowi odpowiednik postanowienia art. 1376 Kod. Cyw. o obowiązku zwrotu tego, co nienależnie zostało pobrane. Otóż pod względem proceduralnym art. 164 dekretu wyraźnie przewiduje, że spory na tle zwrotu składek podlegają rozpatrzeniu jednej instancji odwoławczej, a mianowicie władzy administracyjnej wojewódzkiej.

Spory, wynikające na tle tego zagadnienia są o tyle aktualne, iż na tle dotychczasowej praktyki Zakładu miały miejsce wypadki zmiany wykładni niektórych przepisów, przyczem w następstwie zmian tych zachodziły wątpliwości, czy Zakład nie jest obowiązany zwrócić pewnych sum pracodawcom. Nie poruszając konkretnych przykładów, które oczywiście mają znaczenie lokalne i związane

są z wykładnią poszczególnych przepisów dekretu, chodzi nam o konstrukcję proceduralną odpowiedniego postępowania. Akcja o condictio indebiti jest oczywiście sporem o prawo cywilne. Jednak ustalenie, czy składka jest nienależna, stanowi kwestję niewątpliwie podlegającą właściwości Zakładu i spór w tej sprawie może się toczyć przed władzą administracyjną jako instancją odwoławczą w trybie art. 164. Dopiero zaś, kiedy zostanie ustalone, że składka jest nienależna, zaś Zakład będzie w dalszym ciągu wzbraniać się przed wypłatą nienależnych składek, strona zainteresowna może wystąpić do Sądu o zasądzenie należności. Natomiast przed ustaleniem okoliczności, że składka jest nienależna, sąd winien orzec, że powództwo jest przedwczesne, i nie byłoby dopuszczalnem, aby sąd wdawał się w ocenę, czy składki się należą, czy nie należą, ponieważ, analogicznie jak w poprzednich kategorjach spraw, kwestja składki ubezpieczeniowej nie wynika ze stosunku cywilnego, lecz stanowi zobowiązanie natury publiczno - prawnej, oparte na władczym nakazie ustawy. Sąd nie może się więc wdawać w ocenę, czy suma wpłacona na poczet składek jest sumą należną lub nienależną, jeżeli Zakład w sposób prawomocny stwierdzi, że suma wpłacona została zarachowana na poczet przypadających składek.

W ten sposób omówiliśmy trzy kategorje spraw z zakresu ubezpieczenia pracowników umysłowych, których istotną właściwością jest to, iż wogóle nie powinny dochodzić do sądu powszechnego, a w razie zgłoszenia odpowiedniej skargi winny ulegać umorzeniu z powodu niewłaściwości sądu na mocy art. 1 u. p. c.

(d. c. n.)

Z piśmiennictwa.

„PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH". Organ Instytucji Ubezp. Społ. Rok VII. Zeszyt 1—2. Styczeń—Luty 1932 r. Warszawa.

Na wstępie zeszytu znajdujemy studjum dr. Edmunda Giebartowskiego p. t. Ubezpieczenia Społeczne w Anglji.

Autor nietylko przejrzał odnośne publikacje, korzystał z dzieł encyklopedycznych — ale również badał rzecz na miejscu, w Londynie. Opowiedziawszy zwięźle, ale jasno, jak się przedstawiają u anglików różnego rodzaju ubezpieczenia, jako to 1) emerytury na starość, 2) ubezp. na wypadek braku pracy, 3) ubezp. od nieszczęśliwych wypadków, i chorób zawodowych, 4) ubezp. pogrzebowe — autor następnie przedstawia sprawę asekuracji prywatnej o charakterze socjalnym; mówi o zorganizowanej opiece publicznej, o rentach inwalidzkich, o ubezp. wdów i sierot. W uwagach ogólnych mówi o świadczeniach, o środkach finansowych, o organizacji i administracji, o świadczeniach pieniężnych i leczniczych, w końcu o ochronie prawnej, o dochodzeniu roszczeń, ó nadzorze i kontroli ze strony państwa.

Ocena ogólna tych instytucji i ich działania dla niejednego czytelnika będzie niespodzianką, gdyż, jak się okazuje, sprawa ubezpieczeń w Anglji często jest połączona z filantropją i akcją opieki społecznej i naogół jest chaotyczną. Autor przychodzi do wniosków niezbyt pochlebnych dla Anglji. System ubezpieczenia ludzi najemnej pracy jest mało wartościowy, świadczenia są zbyt niskie, cały system nieskoordynowany, gdyż dopuszcza istnienie jednocześnie asekuracji prywatnej, obok konkurencyjnej, społecznej i obowiązkowej państwowej. Koszta administracyjne w asekuracji prywatnej dochodzą do 40 procent (sic) ogólnych

kosztów, (w asekuracji pogrzebowej) i 37 procent (w ubezp. od wypadków), natomiast państwowe ubezp. na starość opędzane są kosztami w wysokości 3 proc.

Już dzisiaj w opinji dają się słyszeć głosy, żądające rewizji i przebudowy całego systemu, wyłaniają się projekty jednego integralnego ubezpieczenia, obejmującego wszystkie ryzyka w jednej organizacji państwowej z jedną składką.

W tymże nr. znajdujemy artykuł Kazimierza Dagnana p. t.: Przyczyny, zadania i stan obecny reorganizacji Kas Chorych w Polsce.

Autor omawia przyczyny i zadania reformy ustrojowej Kas Chorych zawarte w Rozp. Prezydenta Rzpltej z dnia 29.XI.1930 roku i objaśnia, jaki jest stan zreorganizowanej Kasy Chorych w chwili obecnej, podając nadto treść Rozp. Min. Pracy i Op. Społ. z dnia 28.IX.1931 r., które zlikwidowało 142 powiatowe Kasy Chorych, powołując na ich miejsce tylko 61. Zdaniem autora, w dzisiejszych warunkach kryzysu gospodarczego, dokonanie tej „komasacji" ocaliło organizację od załamania, które to załamanie groziło Kasom przy dawnym systemie.

Artykuł na dobie, gdyż o tak ważnej reformie bardzo mało naogół pisano.

ORZECZNICTWO

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

PRACA — TERMIN UMOWY O PRACĘ W GOSPODARSTWIE ROLNEM LUB LEŚNEM.

Art. 27 Rozp. Prez. z 16.III.28 o umowie o pracę pracowników umysł. (D. U. p. 323).

Art. 27 Rozp. z d. 16.III.1928 r. (Dz. U: poz. 323) wskazuje na liczenie się pracodawcy z charakterem i naturą zajęć w gospodarstwie rolnem i leśnem i wychodzi z założenia, że umowa o pracę w takiem gospodarstwie zasadniczo, o ile niema dowodu przeciwnego, zawierana jest na termin roczny.

N. I. C. 1924/31 z dnia 1.XII.1931 r.

PŁACA ZA GODZINY NADLICZBOWE.

Art. 16 i 1 Ust. z 18.XII.19 r. o czasie pracy w przem. i handlu (D. U. Nr. 2/20 r. p. 7).

Stosownie do art. 16 w związku z art. 1 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z 18 grudnia 1919 r. dodatki do płacy normalnej należą się pracownikowi dopiero za siódmą godzinę pracy w sobotę i dziewiątą w pozostałe dnie powszednie, o ile czas pracy nie został skrócony w sposób wskazany w art. 5 i 19 wspomnianej ustawy, skrócenie czasu pracy na skutek zawartej między stronami umowy nie skutkuje przesunięcia godzin nadliczbowych w rozumieniu art. 16 powołanej ustawy.

N. I. C. 1835/31 i 2853/31 r. z dnia 4.II.1932 r.

KUMULACJA NALEŻNEGO ZWOLNIONEMU PRACOWNIKOWI URLOPU Z OKRESEM WYPOWIEDZENIA UMOWY O PRACĘ.

Art. 1 Ustawy z d. 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. poz. 334).

Pracodawca nie może żądać od pracownika umysłowego wykorzystania służącego mu urlopu w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia.

Zasadę tę Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

N. I. C. 929/31, 946/31 i 1139/31 z dnia 21.XII.1931 r.

Odpowiedzi od Redakcji.

CZY DECYZJĘ O UZNANIU DOKUMENTU ZA SFAŁSZOWANY, SĄD GRODZKI NIEZWŁOCZNIE WRAZ Z AKTEM ODSYŁA DO PROKURATORA, CZY TEŻ MOŻE TO NASTĄPIĆ DOPIERO PO UPRAWOMOCNIENIU SIĘ WYROKU (ART. 110 UPC.)?

Literalne brzmienie art. 110 upc. nie pozostawia żadnej wątpliwości, że Sąd Grodzki komunikuje Prokuratorowi swoją decyzję o uznaniu aktu za sfałszowany wraz z samym aktem, nie oczekując wydania przez siebie wyroku i uprawomocnienia się samego wyroku; wskazują na to wyrazy: „gdy akt po zbadaniu go przez Sędziego Pokoju uznany będzie za sfałszowany ...... Sędzia Pokoju komunikuje ...... "; zdania te, nie czyniąc żadnego zastrzeżenia co do uprawomocnienia się tej decyzji w wydanym następnie wyroku, określają łącznie tak chwilę, w której winno nastąpić przesłanie decyzji i aktu Prokuratorowi, jako też instancję sądową, która ma to uczynić, mianowicie obowiązek ten włożono na Sądy Pokoju. Gdyby prawodawca miał na myśli odmienną dyspozycję, to w razie zaskarżenia wyroku, nakazałby drugiej instancji wykonanie tych czynności bez wyczekiwania zwrotu akt sprawy do Sądu Pokoju tembardziej, że w wypadku założenia skargi kasacyjnej, a następnie uchylenia raz i drugi wyroku Sądu Okręgowego akta sprawy mogą wrócić do Sądu Pokoju po paru latach; tymczasem może nastąpić przedawnienie przestępstwa. Nadto taka zwłoka byłaby w rażącej sprzeczności z przepisem art. 240 K. P. K., w myśl którego każdy urząd w zakresie swego działania ma obowiązek, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu, zawiadomić prokuratora, policję, wójta lub sołtysa. Uznanie przez Sąd Grodzki, iż akt został sfałszowany jest równoznaczne z powzięciem wiadomości o dokonanem przestępstwie, gdyż art. 240 K. P. K. nie mówi o stwierdzeniu przez urząd faktu zbrodni, a tylko o powzięciu wiadomości o tym fakcie. Naturalnie, Sąd Grodzki, komunikując Prokuratorowi swoją decyzję, winien zaznaczyć, iż nie jest ona prawomocna.

Przyjęta, jak komunikuje Szanowny Pan Sędzia, na ostatnim zjeździe Sędziów Grodzkich odmienna wykładnia art. 110 upc. podyktowana widocznie została obawą zahamowania procesu cywilnego. Nie mówiąc jednak już o tem, że interes publiczny musi tu górować nad interesem prywatnym, co między innymi przewiduje art. 110^1 upc, obawy te należy uznać za bezpodstawne dla Sądu Grodzkiego, bowiem akt, uznany za sfałszowany, staje się już zbędny, Sąd zaś Okręgowy, o ile wyrok zostanie zaskarżony, może zawsze zażądać przysłania sobie aktu na pewien czas.

Wł. Ł.

BIURA INFORMACYJNE.

Dział VI lit. A, cz. II zał. do art. 23 ust. o pod. przem. przewiduje, m. in., biura „informacyjne" (p. 4, kat. II) i biura próśb i porad prawnych (p. 5, kat. II i p. 1, kat. III). Co należy rozumieć przez „biuro informacyjne", — tego nie wyjaśnia ani ustawa o pod. przem., ani rozporządzenie wykon. do niej z d. 8.VIII.25, poz. 560. Jednak z faktu wyodrębnienia w oddzielnych punktach biur informacyjnych i biur próśb i porad prawnych bezsprzecznie wynika wniosek, że udzielanie informacji charakteru p r a w n e g o stanowi zadanie biura porad prawn., nie zaś biura inform., czyli że „informacje" nie mogą polegać na pomocy prawnej, lecz na dostarczaniu klijentom pożądanych wiadomości z dziedziny przejawów ż y c i o w y c h. Co do treści swoich zadań biura informacyjne są jak najbardziej zbliżone do biur „wywiadowczych", a cała różnica pomiędzy temi 2 rodzajami biur, wymienionemi obok siebie w p. 4, kat. II, polega na tem, że biura wywiadowcze są biurami detektywów, a więc dotyczą przestępnej działalności jednostki i mają na celu jej wykrycie, gdy biura informacyjne dotyczą stosunków cywilnych. Miarodajne określenie przedsiębiorstw informacyjnych znajduje się w prawie przemysłowem, poz. 468 z r. 1927, które pod p. 9, art. 8 wymienia „przedsiębiorstwa informacyjne o stosunkach kredytowych i zdolności płatniczej przemysłowców i innych osób" (orz. 18.XI.30 r. w spr. 2K 1125).

J. G.

Z Komisji Kodyfikacyjnej.

STAN PRAC I PLAN DALSZEJ DZIAŁALNOŚCI.

W dniu 11 marca r. b. odbyło się posiedzenie sprawozdawcze powołanej niedawno do życia Podkomisji Kierowniczej prac kodyfikacyjnych pomocniczych w Biurze Głównem Komisji Kodyfikacyjnej, na którem sprawujący kierownictwo administracyjne Komisji Kodyfikacyjnej, jej Sekretarz Generalny, Sędzia S. N. Prof. Dr. E. Stan. Rappaport, jako przewodniczący tej Podkomisji, złożył w obecności szeregu przedstawicieli władz państwowych, a w szczególności Pana Ministra Sprawiedliwości, Pana Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego oraz przedstawicieli ciał prawodawczych sprawozdanie zarówno z działalności zasadniczej Komisji Kodyfikacyjnej, za czas od dnia 10 grudnia 1931 do dnia 10 marca 1932, jak i planu prac na najbliższe lata, a to w związku z celami i zadaniami Komisji Kodyfikacyjnej o charakterze pomocniczym, płynącemi z uprawnień, jakie jej daje nierealizowany dotychczas przepis punktu „b" art. 2 ustawy z roku 1919.

Sprawozdawca przedewszystkiem omówił prace Komisji z dziedziny ustawodawstwa karnego. Jak wiadomo — we wrześniu i październiku r. ub. 1931 szereg projektów ustawodawczych Komisji Kodyfikacyjnej z zakresu ustawodawstwa kryminalnego (kodeks karny, ustawa o wykroczeniach, ustawa wprowadzająca kodeks karny i ustawę o wykroczeniach) został przesłany Panu Ministrowi Sprawiedliwości. — Po zbadaniu tych projektów przez specjalne Komisje, powołane przez Pana Ministra Sprawiedliwości, na posiedzeniu w dniu 9 marca r. b., zwołanem z inicjatywy Pana Ministra Sprawiedliwości i przy udziale właściwych przedstawicieli Komisji Kodyfikacyjnej, ustalono ostateczny tekst projektu kodeksu karnego w tej postaci, w jakiej Rząd zamierza skierować projekt ten ku realizacji ustawodawczej. Ponieważ i ustawa o wykroczeniach, jak i ustawa wprowadcza, są już również gotowe, spodziewać się więc należy, że w najbliższych miesiącach urzeczywistnione zostanie dzieło ujednostajnienia ustawodawstwa karnego na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. W ten sposób wspólnym wysiłkiem Komisji Kodyfikacyjnej i Ministerstwa Sprawiedliwości dobiega do końca jedna z największych i najtrudniejszych prac kodyfikacyjnych.

Drugim tworem ustawodawczym, któremu Komisja Kodyfikacyjna w r. b. przypisuje co do pilności jego wykończenie szczególne znaczenie — jest projekt ustawy o cywilnem postępowaniu egzekucyjnem, którego możliwie jaknajprędsze przekazanie Ministrowi Sprawiedliwości wiąże się ściśle z terminem styczniowym 1933 — wprowadzenia w życie kodeksu postępowania cywilnego. Dlatego to prace w tym względzie prowadzone są w podkomisji sekcji postępowania cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej ze szczególną intensywnością. Ze względu na wskaza-

ny szczególny pośpiech III-cie czytanie projektuje się na maj r. b. a uchwalenie projektu i odesłanie go Panu Ministrowi Sprawiedliwości do dnia 1 lipca r. b.

Poza projektem ustawy o cywilnem postępowaniu egzekucyjnem, zaliczyć należy do prac kodyfikacyjnych, projektowanych do załatwienia trybem skróconym, spraw szczególnie pilnych, projekt prawa o zobowiązaniach, którego szybkie wykończenie jest nieodzowne dla ustalenia określonych terminów przebiegu i końca prac w Komisji Kodyfikacyjnej nad projektem kodeksu handlowego. Jak wiadomo — dezyderaty w tym względzie ponawiali od szeregu lat zarówno kolejni Pp. Prezesi Rady Ministrów, jak i Pp. Ministrowie Przemysłu i Handlu. Obecnie nic nie stoi zasadniczo na przeszkodzie, aby i ten postulat, tak ważny dla życia gospodarczego Państwa, był przez Komisję Kodyfikacyjną szybko i sprawnie zrealizowany. Projekt prawa o zobowiązaniach, ogłoszony niedawno drukiem w II-em czytaniu, ukończony zostanie w czytaniach sekcyjnych w październiku r. b., poczem najpóźniej do końca roku 1932 złożony zostanie Panu Ministrowi Sprawiedliwości. Równocześnie, począwszy od roku budżetowo-sprawozdawczego 1932/33, w ciągu 18 miesięcy projektowane jest przez sekcję prawa handlowego Komisji Kodyfikacyjnej ukończenie prac nad kodeksem handlowym, t. zn. do dnia 1 października 1933. Obecnie odbywa się II-e czytanie rzeczonego projektu, które ma być ukończone do dnia 1 kwietnia 1933. W ten sposób, w ramach lat sprawozdawczych 1932/33 i 1933/34 i odnośnych budżetów — zakończyć ma pracę i sekcja prawa handlowego. Pozatem w latach tych ukończone zostaną, według opracowanego planu, pozostałe prace sekcji postępowania cywilnego, a mianowicie: ustawa notarjalna, postępowanie niesporne i ustawa upadłościowa wraz z ustawą, względnie działem, o zapobieganiu upadłości. Prace nad ustawą notarjalną i postępowaniem niespornem są już w toku i zwłaszcza opracowanie ustawy notarjalnej jest już daleko posunięte. Szybszy bieg prac nad ustawą upadłościową ściśle jest zależny od systematycznego wykańczania, w ustalonych zgóry czasokresach, projektu kodeksu handlowego.

Wreszcie w zakresie ustawodawstwa cywilnego materjalnego, wyżej omawiany dwuletni plan prac obejmuje: prawo hipoteczne, małżeńskie majątkowe i opiekuńcze. Prace nad prawem hipotecznem, a po części i prawem małżeńskiem majątkowem, już są w toku, prawo zaś opiekuńcze będzie z kolei przedmiotem pracy właściwej podsekcji prawa cywilnego w roku 1933/34.

Pozostaną zatem w czwartem 5-cioleciu działalności Komisji Kodyfikacyjnej do załatwienia bardzo skomplikowane co do swej treści i potrzeby studjów przygotowawczych: prawo rzeczowe, prawo spadkowe i z natury rzeczy wymagające uprzedniego opracowania wszystkich innych działów kodeksu cywilnego — część ogólna tegoż kodeksu.

Przechodząc z kolei do omówienia kwestji prac kodyfikacyjnych pomocniczych, sprawozdawca na wstępie zauważył, że

niesłusznym jest pogląd, jakoby Komisja Kodyfikacyjna przez kolejne wykańczanie szeregu wielkich całokształtów projektodawczych z zakresu prawa karnego i cywilnego, stopniowo, lecz w sposób nieunikniony, miała ukończyć swe doniosłe, lecz z natury rzeczy, przejściowe zadania. Tak otóż nie jest, bowiem zarówno rozwój jak i rezultat prac Komisji Kodyfikacyjnej utrwalił przekonanie, tak w łonie Komisji, jak i ze strony miarodajnych czynników rządowych i ustawodawczych, że cele i zadania Komisji są szersze i trwalsze, i że nie należy ich ograniczać jedynie do wykonania w ciągu czterech 5-cioleci zadań, wymienionych w przepisie punktu „a" art. 2 ustawy z 1919 o Komisji Kodyfikacyjnej, t. zn. mających na celu „przygotowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem, w skład Państwa wchodzących, a to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego" — lecz dążyć do zrealizowania przepisu punktu „b" tegoż art. 2 ustawy o Komisji Kodyfikacyjnej, według którego ma ona za zadanie również „przygotowanie innych projektów ustawodawczych, które wypracuje bądź na skutek uchwały Sejmu, bądź też w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości". Drogą prowadzącą do tego już w chwili obecnej będzie stworzenie stałego ośrodka prac kodyfikacyjnych, któryby nietylko ułatwił wszystkim czynnikom zainteresowanym zapoznanie się z wynikami zasadniczej działalności Komisji Kodyfikacyjnej, a mianowicie z wprowadzonemi już w życie działami stopniowo ujednostajnianego ustawodawstwa cywilnego i kryminalnego — przez odpowiednią archiwizację i systematyzację materjałów kodyfikacyjnych, — ale stanowiłby trwały organ opinjodawczy, względnie i projektodawczy, powołany w pełni do częściowej lub nawet całkowitej po latach nowelizacji odnośnych ustaw.

Ta stała organizacja, pośrednio związana zarówno z Ministerstwem Sprawiedliwości, jak i z pomocniczemi organizacjami prawniczemi Komisji Kodyfikacyjnej, miałaby więc za zadanie przedewszystkiem dalsze doskonalenie ustawodawstwa polskiego w świetle doświadczeń orzecznictwa sądowego, bądź nowych wymogów życia i obrotu — przez: porządkowanie i systematyzowanie obowiązującego ustawodawstwa, a równocześnie wskazywanie uproszczeń w tym względzie, zarówno pod względem mnogości przepisów ustawowych, jak i wzajemnej ich jakości, czyli wskazywanie na zachodzące sprzeczności, będące wynikiem stanu przejściowego, a mianowicie nadmiernej liczebności ustawodawstwa polskiego w początkowym okresie organizacji Państwa.

Na koniec sprawozdawca poinformował zebranych, że Sekretarjat Generalny Komisji Kodyfikacyjnej ukończył już prace organizacyjne odnośnego Biura prac kodyfikacyjnych pomocniczych w Biurze Głównem Komisji Kodyfikacyjnej i nakreślił program prac bieżących, prowadzonych od początku roku sprawozdawczego 1932/33. Obejmuje on nietylko prace pomocnicze, prowadzone już od dłuższego czasu w Biurze Głównem Komisji Kodyfikacyjnej, jak: dokonywanie

przekładów, prowadzienie pracowni-czytelni, archiwizacja materjałów nieogłoszonych drukiem, — lecz i pewne nowe pomysły w zakresie ułatwiania informacyj porównawczych w dziedzinie prawa cywilnego i karnego. Wreszcie p. Sekretarz Generalny zaznaczył, że ten narazie ściślej zakreślony program początkowy mógł ulec następnie odpowiedniemu rozszerzeniu na wszystkie działy praw Rzeczypospolitej Polskiej i ułatwić tworzenie tak bardzo potrzebnego, urzędowego i należycie skodyfikowanego Zbioru.

VI Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

W dniu 9 kwietnia r. b. w pięknych salach Sądu Najwyższego w Warszawie rozpoczęło swe obrady VI Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Zjazd przedstawicieli sądownictwa polskiego odbywał swe obrady w sposób aż zbyt spokojny, bez ożywienia, bez wzruszeń, tak, jak gdyby chodziło nie o sprawy obchodzące ogół sądowników, lecz o rozstrzygnięcie zgodnych wniosków powoda i pozwanego o skreślenie sprawy poraz trzynasty z wokandy.

A gdy nasz parlament się ożywił, — to chodziło mu o sprawy proceduralne, formalne, nie sięgające do treści zagadnień. Najwięcej ożywienia wywołała zmiana porządku dziennego.

Po raz drugi ożywili się delegaci, gdy chodziło o technikę głosowania. Jedni byli za jedną listą, inni za drugą, jedni wnosili o to, by głosować na wszystkich kandydatów, inni znów oświadczyli się za głosowaniem apelacjami, zwolennicy kompromisu wnosili o utworzenie komisji - matki dla uzgodnienia kandydatów z obu list w ten sposób, by Zgromadzenie głosowało już na trzecią, wspólnie uzgodnioną listę.

Ostatecznie, nie można znów tak bardzo dziwić się temu spokojnemu nastrojowi wśród zgromadzonych, gdyż porządek dzienny Zjazdu nie dawał żadnych podstaw do zajęcia obradujących zagadnieniami bardziej poważnemi, a jedyną kwestją, godną uwagi tak wysokiego grona ludzi był referat Prezesa K. Fleszyńskiego w sprawie konstytucyjnego stanowiska sędziów.

Już to trzeba przyznać, że Zarządy nasze, co niejednokrotnie podnosiliśmy, nie odznaczają się talentami organizacyjnemi i stąd Zjazdy sądowników ustępują wiele pod tym względem innym organizacjom.

Może jednak stałe nawoływania o dbałość względem organizacji ze strony samych zrzeszonych odniosą dodatnie skutki i wreszcie i Zrzeszenie podniesie się do poziomu dobrze zorganizowanej instytucji, sprężystej w działaniu i wzbudzającej zainteresowanie nietylko u członków, ale i na szerszem forum, jakby to należało się spodziewać od przedstawicieli tak ważnych funkcyj państwowych.

* * *

Walne Zgromadzenie zagaił Prezes Zarządu Głównego s. S. N. Wacław Miszewski, stwierdzając jego prawomocność i witając wszystkich zgromadzonych oraz dziękując Panu Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego Leonowi Supińskiemu za udzielenie lokalu na obrady Zjazdu.

Przewodniczył obradom kol. Badeński Michał, wprez. S. O. z Tarnowa, w skład prezydjum nadto wchodzili kol.: Parczewski Józef Ignacy, wprok. S. A. w Wilnie i Jankowski Jan, wprez. S. O. w Stanisławowie.

Następnie powitali Walne Zgromadzenie Zrzeszenia przedstawiciele instytucyj i organizacyj, które delegowały w tym celu swych pełnomocników. Zabierali głos: przedstawiciel Komisji Kodyfikacyjnej i jednocześnie Stałej Delegacji Zrzeszeń i Organizacyj prawniczych p. s. S. N. prof. dr. Emil Stanisław Rappaport, przedstawiciel Zrzeszenia Urzędników Państwowych p. dr. Gołąb, delegat Centralnego Związku Urzędników Sądowych p. Sikorski oraz delegat Związku Pracowników więziennych p. radca Radyszkiewicz, pozatem w liczbie gości zauważyliśmy Prezesa Związku Obrońców Sądowych pana Łaskiego. Nadto p. przewodniczący odczytał szereg telegramów, nadesłanych przez znaczną liczbę związków i stowarzyszeń.

Z pośród powitalnych przemówień zasługuje na szczególną uwagę przemówienie p. s. S. N. prof. dr. Emila Stan. Rappaporta, który, nawiązując do ujawniającego się w łonie Zrzeszenia pewnego kryzysu jego wewnętrznego życia, podniósł co następuje:

Dla Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów właściwą drogą jedynie w tak szczególnie trudnej epoce głębokich przeobrażeń — jest droga ewolucji do organizacji pół-urzędowej, na którą nie mamy niestety właściwego wyrazu w języku naszym, a co najbardziej bodaj odpowiada pojęciu francuskiego „officieux".

Nie może Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów dążyć ku rozwojowi jako organizacja ściśle społeczna, gdyż stanowi specyficzną spólnotę wysokich w hierarchji władz, funkcjonarjuszów państwowych, dla których nie może istnieć program tworzenia „związku zawodowego" ze wszystkiemi tegoż właściwościami. W szczególności cel obrony interesów materjalnych, tak właściwy rzeczonym związkom, w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów aczkolwiek bardzo aktualny, w dzisiejszych szczególnie ciężkich i nienormalnych pod względem uposażeń czasach, z istoty rzeczy schodzi na plan dalszy wobec zadań przedewszystkiem umocnienia spólnoty koleżeńskiej i ułatwienia jej utrzymania się na właściwym wyższym poziomie drogą pomocy w zaspakajaniu potrzeb kulturalnych, zdrowotnych, dbałości o cele etyczne Zrzeszenia, tak swoistego co do wysokości poziomu swych członków, przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości w Państwie Polskiem.

Z drugiej strony, zdaniem dr. Rappaporta, Zrzeszenie nie może i nie powinno dążyć do nabrania cech ścisłej urzędowości, co odebrałoby mu pewną swobodę koleżeńskiej inicjatywy i organizacji wewnętrznej.

Powstaje tedy owa pół-urzędowość, tak charakterystyczna dla ewolucji i innych organizacyj, naprzykład Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych w jej związku pomocniczym z Komisją Kodyfikacyjną, pół-urzędowość, która mojem zdaniem, rokuje najbardziej pomyślne wykreślenie ram organizacyjnych dla działalności takiej spólnoty jak nasze Zrzeszenie.

Właściwie — zdaniem mówcy — Zrzeszenie wkroczyło już ostatnio na tę drogę, powierzając kierownicze stanowiska w Oddziałach Zrzeszenia tym z pośród kolegów, którzy stoją równocześnie na czele sądów, jako ich z urzędu przewodniczący.

„To też życzę Zrzeszeniu, aby na tem tak szczególnie ważnem swem Zgromadzeniu poszło ono drogą przykładu Oddziałów i utrwaliło właściwe ramy swego przyszłego najpomyślniejszego rozwoju".

Przedstawiciel Zrzeszenia Urzędników Państwowych podkreślił znów z zadowoleniem pewne poczucie solidarności Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów

ze Zrzeszeniem U. P., co upatruje w fakcie udzielania w „Głosie Sądownictwa" miejsca zagadnieniom urzędniczym w formie artykułów „Na froncie urzędniczym".

Po przemówieniach powitalnych zebranie zajęło się ustaleniem porządku dziennego, w którem ujawniło zbyt wiele ekspresji. Kamieniem niezgody była okoliczność, czy dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu postawić na 6-em miejscu zaraz po sprawozdaniach, czy też na 7-em, po referacie w sprawie konstytucyjnego stanowiska sędziów. Ponieważ ten ostatni referat był sprawozdaniem z działalności odnośnej komisji Zarządu Głównego, wyłonionej w myśl uchwały poprzedniego Walnego Zgromadzenia, a więc dotyczył sprawozdania z jednej czynności Zarządu, — odpowiedniejszem było zachowanie ustalonego przez Zarząd Główny porządku dziennego, a to celem umożliwienia dyskusji po wyczerpaniu całokształtu sprawozdań, atoli większość zebranych widocznie chciała wyeliminować sprawozdanie z Komisji Konstytucyjnej z ogólnej działalności Zarządu Głównego, w wyniku czego referat p. wprez. K. Fleszyńskiego przeniesiono na miejsce 7-e, co wypadło na początek obrad w drugim dniu Zjazdu.

Ostatecznie ustalono porządek obrad, jak następuje:

Dnia 9 kwietnia. 1) Odczytanie protokułu Walnego Zgromadzenia z dn. 28—29 marca 1931 r. 2) Powołanie na członków honorowych kol. Miszewskiego i Muczkowskiego. 3) Sprawozdanie Prezydjum: a) ogólne, b) kasowe, c) uzdrowiska i letniska, d) kasa zapomogowa. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Wybór Komisyj Walnego Zgromadzenia: Komisja Gospodarczo-Finansowa — referent kol. Krzyżanowski. Komisja Uzdrowisk i Letnisk — referent kol. Żurawski. 6) Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu.

Dnia 10 kwietnia. 7) Referat w sprawie konstytucyjnego stanowiska sądownictwa — kol. Fleszyński. 8) Wybory członków Zarządu oraz zastępców członków. 9) Wybory Komisji Rewizyjnej. 10) Sprawozdanie Komisji Walnego Zgromadzenia. 11) Wolne wnioski.

Po uznaniu za odczytany protokuł Walnego Zgromadzenia z 28—29 marca 1931 r. zabrał głos p. Kazimierz Fleszyński, wprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie w sprawie nadania godności członków honorowych.

Uchwalono przez aklamację następujący wniosek Zarządu Głównego:

„Walne Zgromadzenie nadaje godność członków honorowych Członkom Zrzeszenia Wacławowi Miszewskiemu, S. S. N. i Dr. J. Muczkowskiemu em. S. S. A. za wybitne zasługi położone dla organizacji".

Następnie zabrał głos Prezes Zarządu Głównego, zdając sprawozdanie ogólne z działalności Zrzeszenia w roku ubiegłym.

Nie będziemy też powtarzać szczegółów tej działalności, które koledzy znajdą w rozesłanem drukowanem sprawozdaniu, nie możemy natomiast nie przytoczyć paru ustępów z przemówienia Pana Prezesa o tej działalności, zasługujących na szczególną uwagę:

> „Na naczelnem miejscu — podniósł Prezes Miszewski — postawiliśmy strzeżenie godności i powagi magistratury sądowej.
>
> Strzeżenie godności i powagi jest to postulat, którego stale i zawsze pilnowaliśmy i od którego w żadnym przypadku odstąpić nie możemy.
>
> Strzeżenie godności i powagi jest to zachowanie umiaru i równowagi duchowej, tępienie objawów serwilizmu (gdyby się ujawnił), jest to rzetelna praca, opromieniona ambicją najlepszego wywiązania się z obowiązków.
>
> Pragnęlibyśmy, aby fala protekcjonizmu i związanego z nim poniżenia nie dotknęła sfer sędziowskich.
>
> W naszej korporacji strzeżenie godności i powagi jest jednocześnie strzeżeniem samodzielności i niepoddawania się zmiennym nastrojom i czyimkolwiek wskazówkom, pochodzącym z zewnątrz, a mającym cele niegodzące się z naszemi".

Przemówienie swe Prezes Miszewski zakończył następującem wezwaniem do zgromadzonych:

> „Jako ustępującemu z czynnej pracy w Zrzeszeniu niech mi będzie wolno wyrazić szczere życzenia, aby dotychczasowa harmonja i ogólna współpraca, które pozwoliły na zjednoczenie sądownictwa w Zrzeszeniu i przyczyniły się do rozwoju naszej korporacji, i w przyszłości nie doznały uszczerbku bez względu na jakiekolwiek przejściowe nastroje".

Na wniosek Prezesa Miszewskiego Zebranie uczciło pamięć zmarłych w ubiegłym roku kolegów chwilą milczenia.

Po przemówieniu Prezesa Miszewskiego wywiązała się dyskusja, wśród której m. in. poruszono sprawę delegacji sędziów na stanowiska rejentów i pisarzy hipotecznych, palącą kwestję uchylania się młodych sędziów i prokuratorów od wstępowania do Zrzeszenia, sprawę Kasy Zapomogowej na wypadek śmierci, uzdrowisk i letnisk i w. in.

Po dyskusji Zebranie uchwaliło dla ustępującego Zarządu absolutorjum oraz szereg wniosków, które w końcu niniejszego sprawozdania osobno podajemy.

* * *

Na początku porządku dziennego drugiego dnia Walnego Zgromadzenia znajdował się referat Przewodniczącego Komisji Zarządu Głównego, wyłonionej dla opracowania wniosków w przedmiocie konstytucyjnego stanowiska Sądownictwa w R. P., Wiceprezesa K. Fleszyńskiego na temat: „Sądownictwo a przyszła Ustawa Konstytucyjna". Referat miał charakter dłuższego przemówienia, opartego na wynikach prac Komisji Zrzeszeniowej w związku z materjałami, dostarczonemi przez rozpisaną wśród członków naszej organizacji ankietę.

Komisja wypowiedziała się w myśl jednogłośnej opinji sądownictwa za utrzymaniem w przyszłej Konstytucji podziału naczelnych władz państwa z wyraźnem zaznaczeniem, że władze: ustawodawcza, wykonawcza i sądowa są równorzędne i wzajemnie od siebie niezależne. Konsekwencją tego rodzaju podziału powinno byłoby być całkowite wyodrębnienie sądownictwa i postawienie na jego czele Kanclerza Wymiaru Sprawiedliwości. W tym kierunku poszła znakomita większość głosów ankiety zrzeszeniowej. W rzeczywistości jednak przeprowadzenie całkowite tej zasady wyodrębnienia napotkałoby na olbrzymie trudności, wobec czego Komisja wzięła za podstawę swych rozważań obecną naszą strukturę wymiaru sprawiedliwości, identyczną w ogólnych zasadach z ustrojem sądownictwa na całym kontynencie Europy (prócz Finlandji). Jeżeli chodzi o zasadnicze podstawy naszej obecnej organizacji wymiaru sprawiedliwości, to należy, opierając się na nich, wprowadzić w pierwszym rzędzie zmiany, idące po linji zastrzeżenia nadzoru wewnętrznego nad sądami dla odpowiednich sądów wyższych instancyj oraz wzmocnienie i stabilizację stanowiska Ministra Sprawiedliwości. Obowiązująca Ustawa Konstytucyjna, jeżeli chodzi o sądownictwo, zasadniczych zastrzeżeń nie wywołuje, najlepszym dowodem czego służy to, że organizacje polityczne w swych projektach konstytucyjnych nie żądają wprowadzenia w tym dziale żadnych poważniejszych zmian. Przepisy obecnej Konstytucji, dotyczące wymiaru sprawiedliwości, są zbyt elastyczne i ramowe. Należy zamieścić w Konstytucji zasady, na jakich opierać się winien ustrój sądownictwa. Ustawy, dotyczące wymiaru sprawiedliwości, nie powinny siłą rzeczy ulegać większym zmianom prawodawczym. Celem stabilizowania stosunków w tym względzie należy do przyszłej ustawy konstytucyjnej wprowadzić przepis, że prawa i obowiązki sędziów określi odrębna ustawa, zmiany w której mogą być przeprowadzone jedynie w trybie, przepisanym dla dokonania zmian w konstytucji. Konstytucja winna całkowicie zabezpieczyć niezawisłość i powagę wymiaru sprawiedliwości. Niezbędnem jest ustalenie, że sędziów wszystkich kategoryj mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, że są oni nieusuwalni i nieprzenaszalni, że wyjątki w tym względzie mogą mieć miejsce wyłącznie w razie zupełnego zwinięcia danego sądu wskutek postanowionej w drodze ustawodawczej reorganizacji sądownictwa, że ustawa o uposażeniu winna zapewnić sędziemu niezależny byt materjalny, że w celu uodpornienia sędziego przed zewnętrznemi wpływami pozbawiony on być winien prawa otrzymywania od władz państwowych odznaczeń orderowych. Konstytucja musi zawierać pozatem podstawowy przepis co do zasady obsadzania stanowisk sędziowskich. Stojąc na stanowisku fachowości sędziów i występując przeciwko laizacji sędziów, Komisja Zrzeszeniowa wypowiedziała się w myśl postulatów szerszych sfer sądowniczych za uchyleniem przepisów co do wybieralności t. z. sędziów pokoju, za skasowaniem instytucji sądów przysięgłych a także za zniesieniem sądów wojskowych, o ile chodzi o przestępstwa natury ogólnej z pozostawieniem zaś sądów tych wyłącznie dla przestępstw, przewidzianych

w kodeksie i przepisach wojskowych i w niższych tylko instancjach (Sąd Najwyższy jednolity). Komisja uznała pozatem, że niezbędne przeprowadzenie centralizacji szczytów wymiaru sprawiedliwości w drodze wcielenia N. Trybunału Administracyjnego, jako oddzielnych Izb, do Sądu Najwyższego, skasowanie zbędnego wtedy Trybunału Kompetencyjnego, przekazanie funkcyj Trybunału Stanu specjalnemu składowi Sądu Najwyższego. Komisja wreszcie wypowiedziała się za powołaniem do życia specjalnego Trybunału Konstytucyjnego, któryby decydował o zgodności ustaw z Konstytucją.

Obszerny, wyczerpujący, żywy referat swój zakończył prelegent następującem oświadczeniem:

„Przepisy Ustawy Konstytucyjnej, dotyczące sądownictwa, nie mogą żadną miarą mieć na celu interesu sędziów, jako takich, lecz wyłącznie dobro i potrzeby wymiaru sprawiedliwości, tej najważniejszej i najpewniejszej ostoi ładu i porządku w państwie".

UCHWAŁY VI WALNEGO ZGROMADZENIA ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.

I. Z funduszów obrotowych utworzyć w wysokości 10.000 zł. doraźny fundusz pożyczek bezprocentowych i zwrotnych w ciągu 3 lat od daty zaciągnięcia udzielonych na wniosek Zarządu Koła przez Prezydjum Głównego Zarządu i w/g jego uznania, przyczem obowiązek zwrotu upada w razie śmierci członka.

II. Z dniem 1 maja 1932 r. obniża się składki dla sędziów i prokuratorów, członków zrzeszenia grupy A o 1 zł. przy jednoczesnem podwyższeniu dla grupy C. i D. składki o 2 zł. oraz dla emerytowanych sędziów i prokuratorów, którzy przeszli do innych zawodów.

III. Z dniem 1 maja 1932 r. zawiesić ściąganie składek na fundusz uzdrowisk i letnisk. Zlikwidować Komitet Uzdrowisk i Letnisk i upoważnić Zarząd Główny do przygotowania na następne Walne Zgromadzenie wniosków co do sposobu i formy tej likwidacji.

IV. Wstawić do preliminarza budżetowego na rok bieżący kwotę 10.000 zł. na doraźny fundusz pożyczek bezprocentowych dla członków Zrzeszenia.

V. Prezydjum Zarządu Głównego zwróci się do władz odnośnych o uruchomienie szczebli dla sędziów i prokuratorów grupy A.

VI. Prezydjum Zarządu Głównego odniesie się do Ministra Sprawiedliwości, aby sędziowie i prokuratorzy nie byli delegowani do zastępczych czynności notarjuszy.

WYNIKI WYBORÓW.

Wybrani zostali do Zarządu Głównego: Z oddziału Warszawskiego. Członkowie:

Henryk Angiewicz, Aleksander Chróścicki, Józef Dembicki, Kazimierz Fleszyński, Stan. Giżycki, Stefan Idzikowski, Jan Karyory, Kazimierz Kwiatkowski, Jan Maciejewski, Stefan Mrozowski, Roman Przybyłowski, Kazimierz Rudnicki, Józef Sągało, Mieczysław Siewierski, Leon Supiński, Edward Wolff.

Zastępcy:
Kurkowski Józef, Jakubowski Jan, Wisznicki Bronisław, Tuz Wacław, Markowski Jan, Pozniak Henryk.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Dr. Czuchajowski Bolesław, Dr. Jendl Alfred, Dr. Matuziński Henryk, Dr. Mrowec Zygmunt, Dr. Biernacki Mieczysław.
Zastępcy:
St. Stokłosa, Jan Ostroga, Wład. Swolkień, Byszewski Ign. Potempa Juljan.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Antoniewicz Jan, Bańkowski Zenon, Piechowski Franciszek, Franke Jan, Sachanek Stanisław, Wójcicki Czesław, Żegiestowski Włodzimierz.
Zastępcy:
Kazimierz Dobrzecki, Stan. Staszewski, Jan Żurawski.

Z ODDZIAŁU LUBELSKIEGO.

Gajewski Jan, Głowacz Alfons, Sekutowicz Bolesław, Wikiera Eugenjusz.
Zastępcy:
Bol. Wilkowski, Wacław Myszkowski, Hieronim Piotrowski.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Kossowski August, Wonsch Emil, Zajączkowski Tadeusz.
Zastępcy:
Łukasz Regulski, Kazim. Suchowiak.

Z ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

Cezar Szyszko, Karol Jawornik, Teodor Osten-Sacken.

Z ODDZIAŁU ŚLĄSKIEGO.

Dr. Frendl Agenor, Dr. Lewandowski Zygmunt, Podolecki Bronisław.
Zastępcy:
Marjan Szromba.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

Parczewski Józef, Janicki Juljusz, Łubkowski Marceli, Szaniawski Stanisław.
Zastępcy:
Henryk Downar-Zapolski, Juljan Bądzkiewicz, Czesław Dąbrowski.

DO KOMISJI REWIZYJNEJ.

Zawadzki Mieczysław, Bonisławski Jan, Łuński Czesław, Merkel Zygmunt, Chyczewski Miron.

PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Prezes	Leon Supiński.
Wiceprezesi	Kazimierz Fleszyński
	Kazimierz Rudnicki
	Agenor Frendl
Sekretarz Generalny	Jan Karyory
Sekretarze	Mieczysław Siewierski
	Roman Przybyłowski
Skarbnik	Jan Maciejewski
Podskarbiowie	Zenon Bańkowski
	Kazimierz Kwiatkowski.

K. Cz.

Doroczne zebranie plenarne Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa".

Zapoczątkowane przed dwoma laty odbywanie corocznych plenarnych zebrań Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa" przy udziale członków - korespondentów Redakcji naszego czasopisma — stało się już tradycyjnym zwyczajem, któremu i w roku bieżącym dany został widomy i dobitny wyraz. Zwołane na dzień 8 kwietnia 1932 roku doroczne zebranie plenum Komitetu Redakcyjnego, które w mieszkaniu Redaktora Prezesa Kazimierza Fleszyńskiego zgromadziło licznie przybyłych miejscowych, a zwłaszcza zamiejscowych członków Redakcji — zaświadczyło, że mimo trudnych warunków bytu sądowników, mimo nadmiaru zajęć zawodowych, mimo powszechnie panującej depresji — z roku na rok rośnie zainteresowanie sprawami naszego organu prasowego, a zespół sądowników, grupujący się wokół stworzonej wspólnym wysiłkiem placówki publicystyczno - społecznej, uznaje potrzebę sporządzania niejako corocznego bilansu dokonanej przez nas pracy i wytknięcia planu dalszej akcji.

I w roku bieżącym zebranie plenarne „Głosu Sądownictwa" zwołane zostało w przeddzień Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., które corocznie w tym czasie wyłania naczelne władze zrzeszeniowe. Okoliczności tej, jak również udziałowi w zebraniu licznych zamiejscowych członków - korespondentów, przybywających ze wszystkich stron kraju — przypisać należy, że w opinji sądowniczej te zebrania doroczne posiadają szczególnie doniosłe znaczenie i uroczysty charakter. A zwłaszcza zebranie tegoroczne, z którego poniżej zdajemy relację, odbywa-

jące się w dobie przeobrażeń, zachodzących w łonie Zrzeszenia, zaświadczyło dowodnie, iż zespół redakcyjny „Głosu Sądownictwa" stanowi kuźnię twórczej, świadomej swych celów pracy ideowo-społecznej, mogącej się już dzisiaj, w czwartym roku wydawnictwa, poszczycić realnym dorobkiem w dziedzinie pomnażania wartości nietylko prawno-zawodowych i naukowych, ale też i obywatelskich — przez dokonywanie słowem pisanem, docierającem już do wszystkich dzielnic kraju, zjednoczenia duchowego stanu sędziowskiego jako społecznej elity umysłowej, niepoślednią odgrywającej rolę w dziele konsolidacji Państwa.

* * *

Zebranie zagaił Redaktor Prezes Kazimierz Fleszyński, witając przybyłych na zebranie członków-korespondentów oraz p. Prezesa T. Kamińskiego, jako przedstawiciela Oddziału Warszawskiego — wydawcy miesięcznika, zaznaczając przytem, że nie mogący przybyć, delegaci z Siedlec, Nowogródka i Pińska nadesłali pisma, usprawiedliwiające ich nieobecność, przyczem członek - korespondent z Pińska, Prezes Sądu Okręgowego w Pińsku, p. Adam Bobkowski, w zareferowanym przez Redaktora Fleszyńskiego liście m. in. podniósł sprawę zapowiedzianego na rok 1933 Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich w Bratislavie (Czechosłowacja), wypowiadając się za potrzebą obecności na tym Zjeździe delegacji Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. i wygłoszenia tam odpowiednich referatów.

Następnie Redaktor K. Fleszyński przystąpił do złożenia sprawozdania ogólnego o stanie wydawnictwa i publicystycznej działalności „Głosu Sądownictwa".

Na wstępie Redaktor Fleszyński podniósł znaczny wzrost ilości nadsyłanych do Redakcji prac. Pod tym względem „Głos Sądownictwa" kryzysu nie zna, naszym kryzysem jest stałe przepełnienie teki redakcyjnej. I dlatego, ponieważ zapytują nas z wielu stron autorowie nadsyłanych nam prac — dlaczego artykuły ich tak długo oczekiwać muszą na swą kolej — oświadczyć musimy, że nie względy personalne lub zaniedbanie powodują nieprzestrzeganie ściśle chronologicznej kolejności druku poszczególnych prac, lecz że decyduje o wszystkiem wyłącznie rzeczowy interes pisma.

W pierwszym zdaniu zaproszenia, rozesłanego do Kolegów z okazji Zjazdu dzisiejszego, zaznaczyliśmy, że w dobie zachodzących obecnie w łonie Zrzeszenia przeobrażeń koniecznem jest zdać sobie sprawę z rzeczywistości i przez należyte ustosunkowanie się do niej, wytknąć właściwy kierunek pisma, które — jak dotychczas — winno przodować i nadal w ujmowaniu zagadnień społeczno-prawnych, a zwłaszcza dotyczących sądownictwa. Pragniemy więc wysłuchać sprawozdania i opinji Kolegów o wszystkich interesujących nas sprawach i zagadnieniach, abyśmy mogli mieć pewność, że wśród naszych Kolegów-Czytelników działalność nasza znajduje uznanie, a tem samem, że wyrażają nam oni votum zaufania, pozwalające nam mieć pewność oparcia o masę, o tę większość jakby parlamentarną, reprezentującą te same, co i my idee.

Jesteśmy za wzmożeniem pracy zrzeszeniowej i skierowaniem jej na tory systematycznej akcji, mającej na celu w myśl Statutu Zrzeszenia energiczną obronę i popieranie interesów naszego stanu sędziowskiego i prokuratury, jednak chcąc utrzymać zupełnie apolityczny charakter

pisma nie moglibyśmy pójść za naczelnem kierownictwem Zrzeszenia gdyby zechciało ono podporządkować się wpływom jakiejkolwiek organizacji politycznej. Nie może być bowiem mowy o tem, aby polscy sędziowie mogli nie stać jaknajmocniej na straży swej zawodowej niezawisłości, a dbali o profity przejściowe chwili bieżącej. Uważamy, że pod tym względem żadnych kompromisów być nie może. Nadto nie wyobrażam sobie, aby znalazł się zespół sędziowski, któryby mógł pismo nasze z powodzeniem w odmiennym odn aszego kierunku poprowadzić.

Z kolei Redaktor K. Fleszyński przystąpił do omawiania szeregu kwestji o charakterze publicystyczno-programowym. Jako pierwszą z nich poruszył sprawę rozpisanego w roku ubiegłym II-go Konkursu na pracę z zakresu prawa cywilnego. Konkurs ten, mimo wyznaczonej nagrody, stosunkowo wysokiej, bo w kwocie 300 złotych, nie dał żadnego wyniku. W roku ubiegłym opracowano również — zgodnie z uczynioną zapowiedzią — program dwuch specjalnych t. zw. regjonalnych numerów „Głosu Sądownictwa", jednak, ponieważ zainteresowane bezpośrednio Oddziały Zrzeszenia, którym te numery miały być poświęcone — Lubelski i Wileński — nie współdziałały z nami — projekt nasz w tej mierze nie mógł być urzeczywistniony. Zapowiedziane przez nas na zebraniu plenarnem w roku ubiegłym utrzymywanie przez nasze pismo stałego kontaktu z prasą zagraniczną znalazło wyraz w ogłaszanych na łamach „Głosu" streszczeniach artykułów z zagranicznych pism prawniczych i prowadzeniu kroniki ruchu prawniczego zagranicą. Natomiast dało dobre wyniki zapowiedziane przez nas r. ub. nawiązanie stosunków z młodem pokoleniem prawniczem, czemu dał wyraz fakt, iż, mianowicie od dnia 1 maja 1931 roku znajduje się w „Głosie" osobny dział p. n. „Młody Prawnik", poświęcony omawianiu spraw, dotyczących aplikantów zawodów prawniczych i zamieszczaniu kroniki z życia zrzeszenia warszawskiego tych aplikantów. Do tej inowacji przywiązywać można dużą wagę, bowiem za naszym wzorem poszedł i Krakowski „Przegląd Sądowy" i Lwowskie „Czasopismo Sędziowskie". Zapowiedziany przez nas w r. ub. kontakt z dziedziną prac ustawodawczych znalazł wyraz w ogłoszonym przez nas oryginalnym wywiadzie z Sekretarzem Generalnym Komisji Kodyfikacyjnej, Sędzią S. N. prof. E. Stan. Rappaportem, (nb. wywiad ten za naszą zgodą został w znacznej części przedrukowany przez najpopularniejszy w południowych dzielnicach kraju organ prasowy, zbliżony do B. B. W. R., a mianowicie przez „krakowski Ilustrowany Kurjer Codzienny). Obecnie bieżące prace ustawodawcze koncentrują się raczej w Departamencie Ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości, — dlatego będziemy zamieszczali stałe komunikaty o tych pracach, — przyczem pierwszy taki komunikat został przez nas zamieszczony w numerze 3-im za r. b. Działu odpowiedzi na zapytania nie mogliśmy należycie postawić, ponieważ samych pytań napłynęło b. niewiele, zwłaszcza co dotyczy działów specjalnych, prowadzonych w naszem piśmie (Dział Prawa Handlowego, Dział Prawa Pracy, Dział Karno-Skarbowy i Administracyjny).

Słyszeliśmy na naszem dorocznem zebraniu, odbytem w roku ubiegłym, że „Głos Sądownictwa" powinien wypełniać przez swą działalność te luki, które powstają przez zaniedbania Zrzeszenia, dające się skonstatować w wielu dziedzinach.

W myśl tego na łamach „Głosu Sądownictwa" omawia się nietylko kwestje prawne z zakresu naszych zainteresowań zawodowych, jak projekt K. P. K. i K. P. C., projekt prawa małżeńskiego, i przepisy kasowe, lecz poruszaliśmy także i zagadnienia konstytucyjne, dotyczące stanowiska sądownictwa w państwie, niezawisłości sędziowskiej, i sprawy uposażeniowe, i bolączki zrzeszeniowe, prowadziliśmy stałą coroczną kronikę z Sejmu i Senatu, obradujących nad budżetem wymiaru sprawiedliwości, dawaliśmy przegląd sytuacji na froncie urzędniczym, pisaliśmy o „zakonie sędziowskiem", o sądownictwie angielskiem i t. d. i t. d. I niesłuszne są podnoszone przeciwko nam zarzuty, że wychodzimy poza zakres naszych bezpośrednich zainteresowań prawno-zawodowych; my nie możemy poruszać tylko i wyłącznie „szarych" zagadnień, gdyż wówczas cel „Głosu" byłby chybiony — nasze pismo przestałoby być żywe i aktualne. A że tak jest, dowodem tego, że w roku ubiegłym nawet prasa codzienna zainte-

resowała się naszem pismem, cytując lub przedrukowując nasze artykuły jak to miało miejsce na łamach „Kurjera Warszawskiego", „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", „Robotnika", „Gazety Warszawskiej". Ostatnio w dniu 3 kwietnia r. b. „Dzień Polski" zamieścił recenzję o naszem piśmie, podając, iż pismo stoi na b. wysokim poziomie, a poczytność „Głosu Sądownictwa" w sferach zainteresowanych b. szybko wzrasta.

To też stosownie do zapowiedzi, danej jeszcze w pierwszej odezwie redakcyjnej na czele Nr. 1 1929 r. „Głos Sądownictwa" stał się publiczną trybuną sądowników, wypowiadających swe myśli i poglądy w sprawach, dotyczących sądownictwa i z niemi ściśle związanych. Jednym z takich właśnie głosów był zamieszczony na łamach „Głosu" artykuł Sędziego S. N., p. Stanisława Zaleskiego n. t. „Dwa kryzysy" (Nr. 11 ex 1931) poświęcony tak aktualnej obecnie sprawie kryzysu prawa i metod wymiaru sprawiedliwości. Komitet Redakcyjny zajął stanowisko w tej sprawie w Nr. 1 ex 1932, podnosząc, iż „Głos Sądownictwa" — jako wolna trybuna — uważa, iż polemika w tej sprawie jest nietylko pożądana, ale wręcz konieczna. Dlatego protestu jednego z Zarządów Kół Zrzeszenia, które opowiedziało się przeciwko zamieszczaniu artykułów tej treści, nie uważaliśmy za możliwe ze względu na formę reakcji opublikować. Co do nas, to sztab „Głosu Sądownictwa" stanął na stanowisku potrzeby demokratyzacji prawa i konieczności zbliżenia prawa do społeczeństwa.

Wreszcie w piśmie naszem uważaliśmy za konieczne dokładne informowanie ogółu sądowników o wszystkich wydarzeniach w świecie naszym zawodowym, szczególnie jeżeli chodzi o stosunki władz Zrzeszenia z władzami Zarządu wymiaru sprawiedliwości.

Kończąc swe przemówienie — Redaktor Fleszyński zwrócił się z apelem do obecnych członków-korespondentów, by w nadsyłanych relacjach z prowincji podawali nietylko opisy uroczystości powitalnych czy też pożegnalnych, stojących w związku z ruchem służbowym, ale też by dawali wyraz przejawom aktualnego życia sądowego i prawniczego. Podniósł wreszcie wagę niezrealizowanego dotychczas projektu wydania dwuch numerów regjonalnych — Wileńskiego i Lubelskiego oraz potrzebę propagowania udziału w rozpisywanych przez „Głos Sądownictwa" konkursach prawniczych, prosząc o wypowiedzenie się obecnych co do wszystkich poruszonych kwestyj.

* * *

Następnie zabrał głos Administrator „Głosu Sądownictwa", Wiceprokurator S. N., p. Edward Wolff, wygłaszając sprawozdanie o stanie wydawnictwa.

Nakład naszego wydawnictwa — podał na wstępie p Wolff — wynosi obecnie 3.000 egzemplarzy. 100 egzemplarzy idzie na „manco", zatem pozostaje 2.900. Z tych — 2.600 rozchodzi się pomiędzy prenumeratorów — zaś 100 egzemplarzy rozsyłamy gratisowo dla celów propagandowych. W roku 1931 pismo nasze może zanotować ponowne zwiększenie się liczby prenumeratorów. Jest to dowodem naszego dążenia, by „Głos" nasz docierał do jaknajszerszych warstw, nie zasklepiając się jedynie w sferach sądowniczych i prawniczych. Dlatego to rozsyłamy również pismo nasze do Ministerstw, do Sejmu i Senatu, gdzie otrzymują je wszyscy członkowie komisyj prawniczych i regulaminowych, skupiających elitę parlamentarną i będących mózgiem ciał ustawodawczych. Jednem z zadań naszych, o niepośledniej doniosłości, jest wyrobienie wśród sądowników zamiłowania do uprawiania publicystyki na tematy prawno-zawodowe i prawno-społeczne. Osiągnęliśmy to w podwójnej mierze: — otó możemy skonstatować z jednej strony podnoszenie się poziomu artykułów, — z drugiej zaś — wzrasta stosunek procentowy prac kolegów z prowincji, natomiast w szczególności maleje odsetek artykułów, pisanych przez członków Redakcji. Objętościowo — roczniki „Głosu Sądownictwa" przedstawiają się następująco: rok 1929—618 stron, rok 1930—760 stron, rok 1931—724 stron. Finansowo jesteśmy samowystarczalni, a nawet za

rok 1931 wykazaliśmy pewnego rodzaju zysk w kwocie 1.500 zł., na który złożyły się — subsydjum udzielone nam przez Oddział Lubelski oraz niepodejmowane przez niektórych autorów honorarja. Dające się zaobserwować pewne znużenie w pracy członków Komitetu Redakcyjnego (w latach 1929 i 1930 odbyto po 13 posiedzeń Komitetu Redakcyjnego, zaś w roku 1931 — tylko 8, nadto udział %-owy członków w posiedzeniach były kolejno za te latą przeciętnie następujący. 77%, 72% i 57%)— wywołało potrzebę pewnego „odświeżenia" składu Redakcji przez odpowiednią zmianę Statutu wydawnictwa, niezbędny również i ze względu na uznanie przez Oddziały Wileński i Lubelski pisma naszego za organ również i tych Oddziałów, i konieczność posiadania swych przedstawicieli w Komitecie. Wreszcie wobec stałego nieuczestniczenia niektórych członków w posiedzeniach Komitetu, trzeba było wprost stworzyć możność ich ustąpienia z Komitetu. Wydawcą faktycznym „Głosu" jest Oddział Warszawski, którego Zarząd wyznacza Redaktora, Administratora i Skarbnika Wydawnictwa. Łącznie z dokonaniem zmiany Statutu Zarząd Oddziału powołał ponownie na odnośne stanowiska Prezesa K. Fleszyńskiego, WProkuratora E. Wolffa i Sędziego Okr. Z. Merkla, a wybór ten został zaakceptowany przez Oddziały Wileński i Lubelski, które nadto wyznaczyły swych przedstawicieli z pośród kolegów z Warszawy. Przechodząc z kolei do omawianią spraw finansowych — mówca podniósł, że ideałem jest ułożenie się stosunków wydawnictwa z Oddziałem Warszawskim, który przedpłatę za członków Oddziału uiszcza „Głosowi" comiesięcznie ryczałtem, natomiast sam prowadzi rozrachunki z Zarządami poszczególnych *) Kół. Rozwój agend wydawnictwa spowodował konieczność zaangażowania buchaltera, któremu przyznano 50 zł. miesięcznego wynagrodzenia. Z kolei p. Wolff zwraca uwagę obecnych członków-korespondentów na konieczność utrzymywania stałego kontaktu między pismem a czytelnikami, przez nadsyłanie stałych korespondencyj, jak również akcję na miejscu, mającą na celu — stosownie do rozesłanej instrukcji dla członków-korespondentów — ożywianie życia prawniczego. O potrzebie tej akcji świadczy małe zainteresowanie się I-szym Konkursem na pracę z zakresu cywilistyki, rozpisanym przez „Głos Sądownictwa", w którym notabene I-szą nagrodę otrzymał ....aplikant. II-gi Konkurs nasz nie dał wogóle żadnego rezultatu. Mimo to i w roku bieżącym Komitet Redakcyjny zwrócił się do Zarządu Oddziału Warszawskiego z wnioskiem o rozpisanie konkursu, którego warunki opracowali już członkowie Komitetu— Sędziowie S. N. Wł. Łukaszewicz i J. Namitkiewicz i N. T. A. — A. Wozdecki, — oraz ustanowienie trzech tym razem nagród w kwotach: 300 zł., 200 zł. i 100 zł. Nadto prace nawet nienagrodzone będą mogły być ogłoszone w „Głosie Sądownictwa". Koledzy członkowie-korespondenci winni popularyzować ideę tego konkursu. Wreszcie mówca zwrócił uwagę zebranych na konieczność publikowania na łamach „Głosu Sądownictwa" historycznych przyczynków i monografij, dotyczących poszczególnych okolic kraju, co posiada doniosłe znaczenie dla historyków polskiego prawa.

* * *

Po tych dwuch przemówieniach - referatach wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos członkowie-korespondenci, a mianowicie kol. kol. S. A. Turowski z Równego, L. Wójcik z Kielc, H. Zahorski z Wilna, E. Nowosielski z Białegostoku, M. Rzadkiewicz z Sosnowca, S. Filipecki z Lublina, B. Pogoda z Bydgoszczy, J. Szretter z Łodzi, E. Wiśniewski z Piotrkowa, H. Piotrowski z Zamościa i in. Nie mogąc z uwagi na szczupłe rozmiary

*) Dla uproszczenia rachunków i odciążenia pracy administracji byłoby bardzo pożądanem, aby i Oddziały Lubelski i Wileński zastosowały tenże sposób rozrachunku.

wyznaczonego miejsca pomieścić w całości tych przemówień — musimy ograniczyć się z konieczności do przedstawienia conajważniejszych uwag i wypowiedzianych myśli.

Jednocześnie musimy zaznaczyć, że wypowiedziane uwagi nie były wyłącznie odbiciem zapatrywań odnoszących się do kierunku „Głosu Sąd." lecz zahaczały głęboko również zagadnienia społeczne, będące treścią i zadaniem działalności Zrzeszenia Sędziów i Prok., jako takowego.

A więc podniesiono przedewszystkiem, że ogólny aplauz wywołuje działalność naszego czasopisma, którą możnaby nazwać „walką o sytuację moralną sądownictwa polskiego i jego prawdziwą, wszechstronną niezawisłość". „Głos Sądownictwa" stoi również na straży prestige'u stosunku sądownictwa do innych władz. Jako pismo żywe i wysoce ideowe — stanowi ono naturalny łącznik kulturalny stolicy z prowincją, wywołując niejednokrotnie szczere wzruszenie w tych, do których nawet pisma codzienne gdzieś do zapadłej mieściny nie docierają. To też nie naukowa, ani zawodowo-prawna działalność publicystyczna „Głosu Sądownictwa" decyduje o jego roli i znaczeniu, lecz przedewszystkiem ideowa jego misja. Tak samo bowiem, jak istnienie Kasy Zapomogowej lub instytucji „Letnisk i Uzdrowisk" nie może decydować o celowości należenia do Zrzeszenia — tak samo również racją istnienia „Głosu Sądownictwa" nie może być wyłącznie uzupełnianie wiadomości prawno - zawodowych członków naszej korporacji sędziowskiej.

— Pewne zaniepokojenie wywołuje na prowincji fakt ostatnio obserwowany powierzania mandatów władz zrzeszeniowych kierownikom poszczególnych instancyj sądowych, co robi wrażenie, iż te stanowiska, wymagające rzetelnej pracy w łonie korporacji, — stają się jakby honorowym dodatkiem do stanowiska, zajmowanego w hierarchji urzędowej. A wszak tylko i wyłącznie praca dla Zrzeszenia powinna decydować o powoływaniu na zaszczytne, ale też i trudu wymagające stanowiska we władzach zrzeszeniowych.

— Typ polskiego sędziego wytwarza obecna polska rzeczywistość. Jednak nie byłoby bez wpływu na tę rzeczywistość dzisiejszą, gdyby starano się nawiązać nici z dawną nawet przeszłością Polski. Obserwujemy dzisiaj stan dziwny — oto nie obce są nam idee J. J. Rousseau czy też Montesqieu, natomiast całkiem obce „Volumina Legum." To też nawrot w artykułach ogłaszanych przez „Głos Sądownictwa,,' do dawnej polskiej myśli prawniczej, doprowadziłby nietylko do nawiązania łączności z przeszłością, ale może również i do wytworzenia pewnej tradycji, której brak daje się zauważyć w wielu dziedzinach naszego życia publicznego.

— Niezwykle ciężkie warunki materjalne, w jakich znajdują się polscy sędziowie, — do tego zwiększenie pracy w sądach naskutek nieobsadzania wielu etatów — wszystko to stwarza nastrój przygnębienia, apatji — i przeświadczenie, że los stanu sędziowskiego w państwie naszem jest podporządkowany innym sprawom, jakkolwiek ważnym, to jednak nie na tyle, iżby od nich zawisł poziom wymiaru sprawiedliwości i te niezaprzeczalne imponderabilia zawodu sędziowskiego, jakiemi są — pewność niena-

ruszalności swego stanowiska, zapewniającej pełną niezależność przy wyrokowaniu — oraz zapewniony byt materjalny, jako warunek spokojnej pracy, skupienia się w sobie i odpowiedzialnego pogłębienia swych wartości naukowo-zawodowych i intelektualnych. Mimo upośledzenia nas dzisiaj pod wielu względami — nasza opinja sądownicza powinna być — jak podkreślono — b. czuła na konieczność zachowania wysokiego poziomu etycznego, godności i powagi stanu sędziowskiego

— W dalszym ciągu z kilku stron podniesiono, iż „Głos Sądownictwa" powinien więcej miejsca poświęcać życiu prowincji, bowiem jednym z działów, który jest z największem zainteresowaniem czytany — jest dział kroniki życia sądowniczego. Dla sędziego, przebywającego zdala nie tylko od stolicy, ale nawet od siedziby Koła miejscowego — wydarzenia zachodzące w mieście, w którem znajduje się sąd okręgowy — są zawsze bardzo i bezpośrednio interesujące. To też podawanie wszelkich wiadomości — o życiu towarzyskiem, przejawach ruchu prawniczego i umysłowego, wydarzeniach sądowych — przyjmowane będzie z wielkiem zadowoleniem. Choć z drugiej strony — jak podniesiono — pewna niechęć do pisania korespondencyj z prowincji wypływa z tego, że nie zawsze można pisać przedewszystkiem o tem, co boli i dotyka, — i dlatego nie chcę się wprost pisać o rzeczach, które w porównaniu z innemi wydają się błahe.

„Głos Sądownictwa" — jak podniesiono z wielu stron — staje się na prowincji pismem coraz poczytniejszem. Czytywany jest z ogromnem zainteresowaniem nietylko przez sędziów i prokuratorów, ale też i przez urzędników administracyjnych, komunalnych, adwokatów, notarjuszy, — a nawet przez ziemiaństwo. Nawet wiele osób prywatnych prenumeruje „Głos Sądownictwa." Ta poczytność i popularność pisma obok jego wysokiego poziomu — spowodowała — jak to podniósł delegat z Bydgoszczy, kol. B. Pogoda — iż na Walnem Zgromadzeniu Koła Zrzeszenia w Bydgoszczy powzięto na wniosek Prezesa Żułkwy uchwałę, zalecającą zaprenumerowanie wszystkim członkom zrzeszonym i niezrzeszonym „Głosu Sądownictwa." Kol. B. Pogoda, którego przemówienie powitane zostało ze szczgólną serdecznością, jako pierwszego członka-korespondenta z b. dzielnicy niemieckiej — w dalszym ciągu podniósł, iż idee Komitetu Redakcyjnego „Głosu" emanują na Kresy Zachodnie za pośrednictwem naszego stojącego na wysokim poziomie pisma. Jest to tembardziej cenne, iż zarówno Bydgoszcz, jak i inne ośrodki miejskie w b. zaborze pruskim — nie zdołały dotychczas wytworzyć owej tradycji sędziowskiej, — i zapewne nie prędko tę tradycję wytworzą, bowiem sądownicy miejscowi, ludzie młodzi, uciekają przeważnie do adwokatury. Dlatego to tworzenie tradycji i propagowanie idei ogólno-państwowych na terenie, przesiąkniętym niemczyzną, staje się doniosłem zadaniem czasopisma, stojącego na takim poziomie, jak „Głos Sądownictwa", Zadanie to zostałoby „Głosowi" ułatwione, gdyby on stał się ogólnym, dla całego sądownictwa, organem prasowym polskiego stanu sędziowskiego. Szerząc swą ogólno-państwową ideologję, mając na celu unifikację i konsolidację Państwa, pełniłby on wówczas do-

niosłą rolę jednoczenia wszystkich dzielnic i wiązania z Państwem wszystkich kresów.

O projekcie wydania dwuch numerów regjonalnych mówili delegaci: z Wilna kol. Zahorski i z Lublina kol. Filipecki. Pierwszy zakomunikował, że utworzono w Wilnie specjalny Komitet w składzie 5 osób z Prokuratorem Przyłuskim na czele. Komitet ten zbiera materjały i za kilka miesięcy dostarczy je do Warszawy. Lublin natomiast, według oświadczenia kol. Filipeckiego — nie może pochwalić się tak jak Wilno — akcją, mającą na celu przygotowanie materjałów do numeru Lubelskiego. Wielkie obarczenie pracą miejscowych sądowników, niedostateczna znajomość miejscowych stosunków przez kol. Filipeckiego, który jest przybyszem w Lublinie — utrudnia mu w pewnym stopniu wszczęcie akcji w tym względzie. Może publikując to oświadczenie kol. Filipeckiego, wywołamy odpowiedni oddźwięk w Lublinie — i pobudzimy naszych lubelskich kolegów do podjęcia prac nad zgromadzeniem materjału do numeru regjonalnego — byłoby to zaiste cennym dla nas dowodem, że „Głos" jest czytany i — działa pobudzająco!

Zgłoszono też pod adresem Redakcji „Głosu Sądownictwa" szereg dezyderatów, które w krótkości przytaczamy. A więc przedewszystkiem podniesiono potrzebę poświęcania wiele miejsca artykułom, które nazwano ogólnem mianem „ideowych", oświadczono nam, że „Głos Sądownictwa" winien mocniejszym głosem dopominać się o prawa dla sądownictwa, poruszać zwłaszcza sprawę uposażeniową. Pismo powinno propagować tworzenie bibljotek, — wskazywać na konieczność dokształcania się, zawodowego i naukowego, a nawet — jak zaproponował kol. Wiśniewski z Piotrkowa — urządzać wykłady dla kolegów z prowincji, którzy po wysłuchaniu kilkudniowego specjalnego cyklu — zawoziliby potem nowe wieści do swych ośrodków. Zwrócono też uwagę na kwestję techniki pracy i potrzeby racjonalizacji pracy sędziowskiej, — omawianie tych zagadnień wywoła niechybnie wielkie zainteresowanie, bowiem potrzeba odciążenia sędziów przez sekretarjaty i zwolnienia ich w ten sposób od pracy o charakterze formalnym nie ulega wątpliwości. Następnie podniesiono, iż należałoby przestrzegać równomierności w publikowaniu artykułów z dziedzin cywilnej i karnej, a zarazem, że artykuły te winny zawsze poruszać tematy dla sędziów aktualne, zarówno pod względem zawodowo-fachowym, jak i uwzględniając praktykę sądową. Czy te dezyderaty uda się Redakcji zaspokoić — nie jesteśmy w możności dać wiążących przyrzeczeń, bowiem już na samem zebraniu kiku mówców stwierdziło, że podnoszony przez nas brak artykułów z dziedziny cywilistyki daje się wytłumaczyć wielkim, nadmiernym obarczeniem pracą naszych kolegów-cywilistów. Wreszcie kilku mówców opowiedziało się za wyodrębnieniem orzecznictwa w luźne, osobne zeszyty, które możnaby oddzielnie oprawić,— oraz dodawanie co pewien czas tekstów nowych ustaw osobnych w odbitkach, co stanowiłoby wielkie ułatwienie w pracy zawodowej.

Nie możemy wreszcie choć w kilku słowach nie powtórzyć informacyj, udzielonych nam o stanie ruchu prawniczego na prowincji, który niestety nie przedstawa się imponująco. W Wilnie miejscowe Towarzystwo Prawnicze odbyło w 1931 roku zaledwie kilka posiedzeń, przejawiając naogół b. nikłą działalność, co tłumaczyć się daje faktem, iż wielu wybitnych prawników wileńskich przeciążonych jest pracą polityczną w związku z piastowanemi mandatami poselskimi i senatorskimi. Lubelskie Towarzystwo Prawnicze ma dwie sekcje — prawa cywilnego i karnego. Wygłaszane są referaty pożyteczne, jednak pod względem opracowania nie stojące na odpowiednio wysokim poziomie, aby nadawały się do publikacji. W całym szeregu ośrodków Zrzeszenia S. i P. brak wogóle przejawów zorganizowanego ruchu prawniczego.

*
* *

W odpowiedzi na przemówienia członków - korespondentów zabrał głos Redaktor Kazimierz Fleszyński.

— Gdyby nie pierwiastek ideowy naszego pisma — podniósł na wstępie Redaktor Fleszyński — to doprawdy wydawanie odrębnego organu sądowego byłoby, jak słusznie podniesiono — zbędne. Dlatego również możemy na łamach naszego pisma nietylko omawiać dodatnie przejawy życia sądowego, ale też i wytykać ujemne. Naszym celem jest wytworzenie jednego typu ideowego polskiego sędziego. Ułatwione mielibyśmy to zadanie, gdyby zamiast trzech pism udało się powołać do życia jeden wspólny organ prasowy polskiego sądownictwa.

W kwestji ponownego zawieszenia nieusuwalności sędziowskiej jesteśmy zdania, że nie jest ona konieczna. Nigdy nie da się uniknąć, w każdej organizacji, w każdem środowisku pewnych braków; wszędzie i zawsze może się znaleźć „parszywa owca". Wypadałoby konsekwentnie usuwalność sędziowską uczynić permanentną. Nie przeciwko tępieniu tych braków występujemy, lub usuwaniu tych niegodnych naszego stanu jednostek, lecz przeciwko generalizowaniu zarzutów, — wytwarza to bowiem fatalny stan psychiczny sędziów — już nawet w okresie „przygotowawczym", — stan wywołany przez to, że sądownictwo nie może przecie składać się z samych bohaterów; pośród nas są ludzie szarzy, słabi, przeważnie obarczeni rodzinami, kłopotami, troskami — niespokojni o losy swej skromnej pensji miesięcznej. Ten wysoce niepożądany nastrój w okresie „przygotowawczym" wytwarza stan lęku, ciągłej niepewności, obawy na zapas. Uważamy, że zbędnem jest zawieszanie nieusuwalności; — dla wyeliminowania z naszego stanu niegodnych jednostek po za środkami ustawowemi, wystarczyłby w zupełności bojkot korporacyjny i towarzyski. Poza tem już samo rozpowszechnianie wiadomości o mającym nastąpić zawieszeniu nieusuwalności, t. j. wielce niezwykłego środka z równoczesnym podaniem jako przyczyny— chęci usunięcia osobistości nie stojących na odpowiednim moralnym poziomie. podrywa niezasłużenie autorytet ogółu sądownistwa względnie daje niepotrzebnie pokarm do doszukiwania się przyczyn ukrytych tego kroku.

Przechodząc następnie do omawiania poszczególnych, wysuniętych w czasie dyskusji kwestyj — Redaktor Fleszyński stwierdził, że nawiązywanie przez nas do dawnej tradycji polskiej jest istotnie naszym nakazem. Numery regjonalne winny być oparte nie na mechanicznem zebraniu szeregu artykułów, lecz na organicznem ich powiązaniu ze sobą. Koniecznem jest jaknajczęstsze nadsyłanie nam korespondencyj z prowincji i bezwzględnie szczere komunikowanie nam wiadomości o wszelkich interesujących nas przejawach życia sądowego i prawniczego. Drukowanie orzeczeń w postaci osobnych wkładek, a także dodawanie tekstów ustaw — mogłoby pociągnąć za sobą koszty, które byłyby niewspółmierne z naszemi finansowemi możliwościami. To też musimy naprzód te dezyderaty rozważyć na Komitecie, zanim co do nich się ostatecznie wypowiemy. Uważamy, że racjonalizacja pracy sędziowskiej jest sprawą zawsze aktualną — dlatego prosimy o nadsyłanie nam artykułów na ten temat. Zorganizowanie przez nas cykli wykładów dla Kolegów z prowincji — uważamy za propozycję bardzo zaszczytną — niestety brak nam apartu organizacyjnego i sił, aby takie zadanie podjąć i wykonać. Jest to natomiast właściwem zadaniem władz Zrzeszenia. Równomierność w publikowaniu artykułów z dziedziny prawa cywilnego i karnego jest postulatem o tyle trudnym do zrealizowania, że artykułów cywilnych mamy w tece redakcyjnej ilościowo zawsze mniej, zato są one objętościowo dużo większe (np. w artykule drukowanym obecnie o Prawie Małżeńskiem — mieści się cały szereg różnych tematów i omawiane są liczne kwestje, z których każda z osobna mogłaby stanowić oddzielny artykuł), — natomiast artykułów z dziedziny prawa karnego mamy stale więcej, lecz są zwykle krótsze. — Pragniemy zainicjować w naszem piśmie prowadzenie stałego działu „małych kwestyj" — udzielając niejako

odpowiedzi na zapytania, o które też prosimy. Celem ułatwienia przeglądu ogłoszonego przez nas w ciągu trzech lat orzecznictwa — zamieściliśmy w Nr. 4 ex 1932 skorowidz rzeczowy, co posiada znaczenie nietylko dla sędziów, ale też i dla adwokatów. W związku z tem obserwujemy nabywanie u nas całych kompletów „Głosu Sądownictwa" za lata ubiegłe.

— Kończąc, podnieść raz jeszcze muszę — zakończył Redaktor Fleszyński, — iż podstawą naszej działalności musi być pełne zaufanie Kolegów i pełna aprobata dla naszej pracy. Udzielenie nam tego „votum zaufania" uważamy za czynnik niezbędny i warunek skuteczności naszych wysiłków.

Obecni przez aklamację i huczne oklaski dali wyraz ostatnim zdaniom Redaktora Prezesa Kazimierza Fleszyńskiego, który następnie w gościnnych progach swego mieszkania podejmował do późnej godziny, w atmosferze szczerego koleżeńskiego zbliżenia, wszystkich uczestników dorocznego zebrania redakcyjnego.

ZYGMUNT ZALEWSKI.

Ś. p. Feliks Krzyżanowski

W dniu 4 kwietnia 1932 r. zmarł po długiej, ciężkiej chorobie sędzia N. T. A., ś. p. Feliks Krzyżanowski. Śmierć jego okryła głęboką żałobą i smutkiem nietylko najbliższą rodzinę, którą pozostawił, ale również i szerokie koła kolegów zmarłego oraz wszystkich tych, którzy kiedykolwiek ze zmarłym mieli łączność.

Ś. p. Feliks Krzyżanowski urodził się we wsi Ulszka ziemi kijowskiej dnia 3 grudnia 1871 r. i po ukończeniu gimnazjum w Żytomierzu i uniwersytetu w Kijowie wstąpił w szeregi adwokatury kijowskiej, w której widzimy Go do czasu przewrotu bolszewickiego. Praca zawodowa jednak nie mogła zadowolić Jego szlachetnej duszy, widzimy Go więc na różnych placówkach życia społecznego. Ówczesne społeczeństwo w ocenie Jego zasług wybiera Go w 1904 r. na członka rady klubu „Ogniwo", skupiającego w sobie ówczesne życie polaków w Kijowie. Następnie, po powołaniu do życia Rady Adwokackiej, zostaje wybrany przez kolegów na jej członka. Po wybuchu wojny polskie społeczeństwo w Kijowie powołuje Go na przewodniczącego sekcji Pomocy Więźniom cywilnym autonomicznego kijowskiego oddziału dla pomocy ofiarom wojny i na tem stanowisku zmarły rozwija gorliwą działalność, niosąc pomoc i ratunek licznym rzeszom polaków, których los nieszczęśliwy zagnał w strony kijowskie. Gdy powołany został do życia Komitet Polski Wykonawczy na Rusi, najwyższa reprezentacja zorganizowanego społeczeństwa polskiego na ziemiach Ruskich, Zmarły wchodzi w skład tego komitetu, zostając jednocześnie z ramienia społeczeństwa polskiego radnym i ławnikiem magistratu m. Kijowa. W 1920 r. zmuszony wskutek przewrotu bolszewickiego opuścić dotychczasowy teren swej działalności wyjeżdża do Krakowa i już w maju tego roku mianowany zostaje dyrektorem Departamentu Prawnego b. Zarządu Cywilnego Ziemi wołyńskiej i frontu podolskiego, a następnie przewodniczącym Komisji likwidacyjnej tegoż Zarządu. W 1922 r. powołany zostaje na stanowisko sędziego N. T. A., na którem dzięki swej wiedzy, pracowitości, sumienności i bezstronności zyskuje szacunek i miłość kolegów.

Niezmordowana praca i przejścia życiowe podkopały nienazbyt silne zdrowie zmarłego, pomimo tego jednak do ostatniej chwili życia nie ustawał w pracy i przejawiał żywe zainteresowanie wszystkiem, co tyczyło się nietylko pracy zawodowej, ale i ogólnych problemów życia społecznego.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

Ś. p. Włodzimierz Wyganowski

W dniu 13 kwietnia 1932 r. zmarł w Warszawie ś. p. Włodzimierz Wyganowski, b. minister Sprawiedliwości, a ostatnio sędzia N. T. A.

Ś. p. Włodzimierz Wyganowski urodził się w 1867 r. we wsi Dębowice pow. konińskiego. Po odbyciu studjów prawniczych w Warszawie i Petersburgu poświęcił się adwokaturze. W 1898 r. osiedla się w Łodzi, gdzie szybko wybija się na czoło miejscowej palestry i bierze czynny udział we wszelkich przejawach życia społecznego i narodowego. Wskutek tej działalności naraża się ówczesnym władzom i nawet w 1905 r. uwięziony zostaje oraz przez dłuższy czas pozostaje pod nadzorem policyjnym. Podczas okupacji niemieckiej bierze w dalszym ciągu żywy udział w życiu narodowem i społecznem, obejmując naczelne stanowisko w szeregu instytucyj społecznych. W 1922 r. powołany zostaje na stanowisko sędziego Najw. Trybunału Adm., a w 1923 r. na stanowisko Ministra Sprawiedliwości, poczem w 1924 roku wraca zpowrotem do Najw. Trybunału Adm., gdzie pozostaje sędzią do chwili zgonu, ciesząc się uznaniem i miłością kolegów.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Na posiedzeniu Prezydjum Zarządu Głównego *w d. 22 marca 1932 r.* Kol. Zawadzki zareferował projekt budżetu Zarządu tego na rok 1932/33. Preliminarz budżetowy przewiduje przychód w sumie 21.600 złotych (18 tysięcy składki członkowskie oraz 3.600 złotych odsetki). Rozchód na tę samą sumę zawiera nową w porównaniu z poprzedniemi budżetami pozycję—6 tysięcy złotych na zapomogi bezzwrotne dla członków Zrzeszenia i ich rodzin. Preliminarz budżetu nadzwyczajnego przewiduje kwotę 5 tysięcy złotych na urządzenie lokalu Zrzeszenia (z kapitału, zgromadzonego w latach ubiegłych).

Przystąpiono do omówienia sprawy składek na uzdrowiska i letniska, przyczem kol. Staszewski w imieniu Komitetu oświadczył, że Komitet przeciwny jest jakiemukolwiek obniżeniu składek, w razie jednak znacznego obniżenia składki proponuje pobieranie jej łącznie ze składką na Zarząd Główny i przelewanie odpowiedniego funduszu w końcu roku z kapitałów Zarządu Głównego, do Komitetu Uzdrowisk i Letnisk a to ze względu na konieczność sprowadzenia do minimum w tym wypadku kosztów administracyjnych. Po dłuższej dyskusji uchwalono wystąpić na Walnem Zgromadzeniu z wnioskiem o obniżenie na rok budżetowy składek na Uzdrowiska i Letniska do 50 groszy miesięcznie.

Kol. Krzyżanowski zareferował sprawę, dotyczącą Kasy Zapomogowej, komunikując, że Kasa zwróciła się do Komisyj miejscowych przy Kołach z ankietą, mającą na celu zebranie danych o wieku i grupie uposażenia ubezpieczonych, co posłużyć może jako materjał do ewentualnej zmiany ustroju Kasy Zapomogowej. Komisja Główna proponuje, by członkowie emeryci, którzy przeszli do notarjatu, hipoteki lub adwokatury płacili, poczynając od d. 1 maja 1932 r., składkę na Kasę Zapomogową w kwocie 20 złotych a to w celu wyrównania rażącej różnicy w składkach pomiędzy dwoma kategorjami emerytów. Pozatem Komisja Główna Kasy ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki ekonomiczne sądowników proponuje ulokowanie 30 tysięcy złotych swych funduszy w wypłacalnych Kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, istniejących przy Kołach, jakó fundusz, zasilający ich kapitały obrotowe, byłaby to pożyczka, oprócentowana w stosunku 9% rocznie a udzielana pod osobistą odpowiedzialnością członków, korzystających z pożyczek. Na wypadek gdyby wniosek nie przeszedł, Kol. Krzyżanowski we własnem imieniu zgłasza wniosek o obniżenie członkom grupy A składki na rok bieżący o 2 złote.

Koledzy Siewierski i Fleszyński proponują uzależnienie wysokości składek do Kasy Zapomogowej od wieku członków według przedstawionych tabelek, przyczem kol. Fleszyński proponuje także pewne zróżniczkowanie wypłacanych zapomóg. Kolega Bar oponuje przeciwko różniczkowaniu składek w zależności od wieku członków, a to wobec zupełnego braku odnośnych wiadomości, występuje z wnioskiem uzależnienia składki od grupy uposażenia według następujących stawek: grupa A—4 zł. miesięcznie, grupa B—5 zł., grupa C i D—7 zł. Po dłuższej dyskusji uchwalono zgłosić na Walnem Zgromadzeniu wniosek, by od 1 maja 1932 r. składka miesięczna na Kasę Zapomogową wynosiła: od członków, pobierających uposażenie lub emeryturę według grupy A—4 zł., grupy B—5 zł., według grup C i D prezesi, wiceprezesi i prokuratorowie Sądów Okręgowych—7 zł.; od członków, wymienionych w ostatnim ustępie 53 regulaminu Kasy — 15 zł.

Wniosek Komisji Głównej Kasy w przedmiocie udzielenia z jej funduszów pożyczki Kasom pożyczkowo-oszczędnościowym odrzucono a to z uwagi na konieczność posiadania płynnych rezerw oraz niemożność korzystania równoczesnego z pożyczek przez wszystkich zrzeszonych ze względu na nieistnienie Kas P. O. w całym szeregu Kół.

Zatwierdzono rachunek Drukarni Policyjnej na sumę 949 zł. z tytułu należności za druk sprawozdania oraz kosztów ekspedycji tudzież rachunek tejże drukarni na sumę 45 zł. 50 groszy jako należność za koperty i opaski.

Posiedzenie Prezydjum *w d. 6 kwietnia* poświęcone było prawie wyłącznie omówieniu technicznych przygotowań do Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia. W odpowiedzi na pismo Koła Grodzieńskiego uchwalono udzielić temu Kołu na cele Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej pożyczki w sumie 1.000 złotych, oprocentowanej na 9% rocznie (z funduszów Zarządu Głównego).

POSIEDZENIE PLENARNE ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

W d. *9 kwietnia*, w godzinach pomiędzy 10½ a 13½ odbyło się w gmachu Sądu Najwyższego *Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia.* W zastępstwie Prezesa W. Miszewskiego, zajętego na posiedzeniu Komisji Kodyfikacyjnej, przewodniczył Wiceprezes K. Fleszyński. Na czoło obrad wysunęły się kwestje, dotyczące wniesienia na porządek dzienny Walnego Zgromadzenia wniosków co do zmian w regulaminie Kasy Zapomogowej oraz w regulaminie Komitetu Uzdrowisk i Letnisk. Pierwszą sprawę referował Wiceprezes Zarządu Głównego B. Krzyżanowski, stawiając w imieniu Komisji Głównej Kasy Zapomogowej i Prezydjum Zarządu Głównego wniosek o zaproponowanie Walnemu Zgromadzeniu obniżenia z d. 1 maja 1932 r. składek do powyższej Kasy od sędziów i prokuratorów grupy A) o jeden złoty miesięcznie (do 4 złotych) z jednoczesnem podwyższeniem składek tych od sędziów i prokuratorów grup C i D oraz od Prezesów i Wiceprezesów Sądów Okręgowych i ich Prokuratorów — o dwa złote (do 7 złotych). Drugi wniosek wiceprezesa B. Krzyżanowskiego, jako referenta tej sprawy, zmierzał do podwyższenia z d. 1 maja 1932 r. składek Kasy Zapomogowej dla emerytowanych sędziów i prokuratorów, którzy przeszli do innych zawodów, — do 15 złotych miesięcznie. Po dłuższej dyskusji uchwalono: z wnioskami, dotyczącemi zróżniczkowania składek do Kasy Zapomogowej i podwyższenia składek dla członków, wymienionych w ostatnim ustępie § 3 regulaminu Kasy, na Walnem Zgromadzeniu nie występować i odroczyć tę sprawę do czasu opracowania materjałów, jakie będą zebrane w tym względzie w drodze rozpisanej ankiety. Sprawy, dotyczące Komitetu Uzdrowisk i Letnisk, referował Przewodniczący Komitetu sędzia J. Żukowski. Zgłoszone zostały trzy wnioski: zawieszenia wogóle pobierania składek, zmniejszenia ich do 1 złotego miesięcznie i wreszcie — zmniejszenia do 50 groszy (wniosek Prezydjum Zarządu Głównego). Po ożywionej w tym przedmiocie dyskusji uchwalono zawieszenie z d. 1 maja r. b. pobierania składek na uzdrowiska i letniska. Zdecydowano pozatem, że przegłosowane wnioski mniejszości w kwestji Kasy Zapomogowej oraz Komitetu Uzdrowisk i Letnisk po omówieniu tych spraw w Komisjach Zjazdowych będą uwidocznione w sprawozdaniach referentów na Walnem Zgromadzeniu.

Przystąpiono do uchwalenia porządku dziennego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia. Zareferowany został wniosek Zarządu Oddziału Krakowskiego co do nadania godności członka honorowego Zrzeszenia emerytowanemu sędziemu Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. Jzefowi Muczkowskiemu, wpłynął pozatem na posiedzenie Zarządu Głównego analogiczny wniosek dotyczący ustępującego prezesa Zarządu Głównego sędziego Sądu Najwyższego p. Wacława Miszewskiego. Jednogłośnie uchwalono uzupełnić porządek dzienny Walnego Zgromadzenia przez postawienie wniosku Zarządu Głównego co do nadania godności członków honorowych członkom Zrzeszenia pp. Wacławowi Miszewskiemu i Józefowi Muczkowskiemu za wybitne zasługi, położone dla organizacji.

Co się tyczy punktu porządku dziennego — wyborów członków Zarządu Głównego i ich zastępców, to wobec podnoszonych wątpliwości przy komentowaniu przepisów Statutu oraz określaniu terminu, odkąd wszedł w życie znowelizowany w roku ubiegłym Statut, uchwalono dokonać wyboru wszystkich członków Zarządu Głównego i ich zastępców i w tym celu zmienić odpowiedni punkt projektowanego porządku dziennego Walnego Zgromadzenia.

Przed zamknięciem posiedzenia przybyły w tym czasie Prezes W. Miszewski zaprosił w imieniu warszawskich członków Zarządu Głównego - kolegów prowincjonalnych Zarządu na skromne śniadanie do Hotelu Angielskiego oraz zakomunikował zaproszenie Koła Warszawskiego — na podwieczorek, wyznaczony na niedzielę (10 kwietnia) na godz. 17-ą w salach Sądu Najwyższego.

PIERWSZE POSIEDZENIE PREZYDJUM NOWOOBRANEGO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA.

Pierwsze posiedzenie Prezydjum nowoobranego Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego odbyło się w dn. 19 kwietnia przy udziale wszystkich urzędujących w stolicy członków Zarządu Głównego i ich zastępców. Posiedzenie prawie wyłącznie poświęcone zostało podziałowi pracy w formie wyłonienia odpowiednich Komisyj. W dyskusji podkreślano celowość uprzedniego wyczerpującego omówienia programu działalności Zarządu Głównego na najbliższą przyszłość i uzależnienia kwestji powołania do życia tej czy innej Komisji od wyniku obrad nad tym przedmiotem. Większość zebranych była jednak tego zdania, by przedewszystkiem wyłonić i obsądzić odpowiednie Komisje a następnie dopiero na następnem posiedzeniu czy też posiedzeniach Prezydjum omówić plan pracy zrzeszeniowej na poszczególnych odcinkach stosownie do programów, przedstawionych przez wyłonione Komisje Prezes L. Supiński poprosił Sekretarjat o poinformowanie zebranych o tem, jakie do tej pory działały Komisje i jakie są wyniki ich pracy. Kol. Siewierski wyczerpująco zareferował te sprawy, zaznaczając, że Komisja Główna Kasy Zapomogowej i Komitet Główny Uzdrowisk i Letnisk opierają się w swej działalności na odpowiednich regulaminach, normujących skład tych Komisyj. Uchwalono utrzymać w dotychczasowej, względnie w zmienionej formie następujące Komisje Zarządu Głównego: 1) uposażeniową (także spraw emerytalnych), 2) opinjowania wniosków ustawodawczych (po połączeniu dwóch dawnych Komisyj w dziedzinie kryminalistyki i cywilistyki, 3) ankietowa (opracowanie wyników ankiety co do warunków pracy w sądach grodzkich i sądach pracy z rozszerzeniem badania tej sprawy także na inne sądy), 4) propagandowo-prasową (po połączeniu Komisji Propagandowej i Biura Prasowego), 5) komisję do zbierania materjałów, dotyczących historji sądownictwa polskiego i 6) regulaminowo-statutową (opracowanie przedewszystkiem regulaminu Zarządu Głównego i jego Prezydjum), pozatem jak wyżej Komisję Główną Kasy Zapomogowej i Komitet Główny Uzdrowisk i Letnisk jako Komisję Uzdrowisk i Letnisk.

Co się tyczy funkcjonującej dotąd Komisji dla opracowania wniosków w przedmiocie konstytucyjnego stanowiska sądownictwa, to wobec ukończenia prac w tej Komisji uchwalono ją zwinąć, powierzając przewodniczącemu tej Komisji K. Fleszyńskiemu referat w tej sprawie (kwestja realizacji uchwał tej Komisji). Sprawę uchwalonego na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia funduszu doraźnych pożyczek bezprocentowych zwrotnych przekazano składowi Komisji Głównej Kasy Zapomogowej celem przygotowania odpowiedniego regulaminu i prowadzenia następnie agend tego funduszu. W Komitecie budowy statku „Temida" uchwalono utrzymać dotychczasowych delegatów Zrzeszenia K. Fleszyńskiego i F. Bara.

W sprawie obsadzenia wyłonionych Komisyj Zarządu Głównego wywiązała się obszerniejsza dyskusja, w czasie której Wiceprezes K. Fleszyński wskazywał na to, że jak z punktu widzenia Statutu, który przewiduje możność powoływania do pracy w Komisjach członków Zrzeszenia, niewchodzących w skład Zarządu a nawet delegowania ich do przewodnictwa, tak z punktu widzenia rzeczowego a mianowicie konieczności postawienia pracy w Komisjach na wysokim poziomie — niezbędnem jest oparcie się przy obsadzaniu Komisyj na szerokiej podstawie drogą zaproszenia do współpracy wszystkich chętnych, uspołecznionych, fachowo przygotowanych sądowników stolicy. Będzie to miało i znaczenie moralne, gdyż, gromadząc kolegów przy wspólnej pracy zrzeszeniowej, spowoduje harmonijne ich współżycie i usunie te tarcia i zadrażnienia, jakie w ostatnich czasach w okresie wyborczym zauważyć się dały, a odbiciem których służy w pewnym stopniu komunikat agencji Iskry pod tytułem „Zwycięstwo myśli państwowej w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów", zawierający cały szereg niezgodnych z rzeczywistością informacyj, drażniący i sprzeczny całkowicie z zasadą konsolidacji sądownictwa. Wprokurator E. Wolff i sędzia J. Maciejewski wypowiedzieli się również za powołaniem do Komisji kolegów z po za Zarządu z tem jednak (sędzia J. Maciejewski), by Zarząd Główny w każdej Komisji posiadał swego członka, odpowiedzialnego za pracę danej Komisji. Prezes L. Supiński, streszczając przebieg dyskusji w tej sprawie, wskazał na konieczność zgro-

madzenia w Komisjach jaknajwiększej ilości kolegów z poza Zarządu i wykorzystania ich chętnej pracy i doświadczenia.

Do Komisji Głównej Kasy Zapomogowej powołano zgodnie z regulaminem — jako przewodniczącego wiceprezesa Zarządu Głównego prokuratora K. Rudnickiego i jako członków: sędziego Z. Bańkowskiego i wprokuratora M. Siewierskiego. Komisję Uzdrowisk i Letnisk utrzymano w składzie dotychczasowym (pod przewodnictwem sędziego I. Żurawskiego, przyczem zlecono Komitetowi ściągnięcia wszystkich należnych do d. 1 maja r. b. składek oraz przygotowania wniosków w przedmiocie zużytkowania zebranego funduszu.

W charakterze przewodniczących poszczególnych Komisyj delegowano: do uposażeniowej — sędziego L. Idźkowskiego, do komisji opinjowania wniosków ustawodawczych — sędziego Z. Bańkowskiego, do komisji ankietowej i propagandowo-prasowej — wiceprezesa K. Fleszyńskiego, do komisji zbierania materjałów do historji sądownictwa polskiego — prokuratora K. Rudnickiego, i do komisji regulaminowo-statutowej — wiceprezesa J. Karyoriego.

Sekretarz generalny J. Karyory zareferował w końcu treść uchwał Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia z d. 9—10 kwietnia, przyczem w dłuższej dyskusji zastanawiano się nad sposobem i formą realizacji tych uchwał.

Z działalności Zarządu Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia S. i Pr.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO ZARZĄDU ODDZIAŁU WARSZ. S. i P.

Dnia 2 kwietnia 1932 r. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Zarządu Oddziału Warszwskego Z. S. i P. Obecnych było 12 członków Zarządu.

Posiedzenie otworzył dotychczasowy prezes, p. sędzia A. Wozdecki, oświadczając, iż na porządku dziennym jest sprawa wyboru nowego Zarządu, prosząc jednocześnie o niebranie jego kandydatury w rachubę.

Głosowanie na prezesa Zarządu dało rezultat następujący: p. Tadeusz Kamieński — 9 głosów, p. A. Wozdecki — 2 głosy, oraz jedna kartka czysta. Wybrany został p. Tadeusz Kamieński, prezes S. O. w Warszawie.

Ustępujący prezes Wozdecki złożył swe funkcje w ręce nowoobranego prezesa, życząc mu owocnej pracy. Prezes Kamieński podziękował zebranym za wybór i apelował do wszystkich członków Zarządu o współpracę. Następnie omówił potrzebę istnienia Oddziału, jako instancji pośredniej między Kołami a Zarządem Głównym. W celu wzmożenia intensywności pracy zarządu prezes Kamieński postawił wniosek, aby na rok obecny wybrać dwóch wiceprezesów zarządu, na co zebranie jednomyślnie się zgodziło.

Wiceprezesami zarządu wybrani zostali p.p.: Kazimierz Fleszyński i Jan Karyory; skarbnikiem obrano p. Stanisława Małachowskiego-Łempickiego; sekretarzem p. Zygmunta Sitnickiego.

Po wyborach prezes Kamieński wygłosił dłuższe exposé, w którem nakreślił plan działania zarządu Oddziału na rok bieżący. W szczególności prezes K. zaprojektował zwrócić się do poszczególnych Kół z kwestjonarjuszem co do ich działalności. Kwestjonarjusz ten zawierałby między innemi pytania: czy w danem Kole urządzane są odczyty i na jaki temat były wygłaszane, czy urządzane są zebrania i jakie, czy wśród członków Koła są prelegenci, czy Koło posiada bibljotekę i czytelnię, jeżeli nie — to czy potrzebna jest w tym kierunku pomoc zarządu Oddziału i t. p.

P. Markowski (z Łodzi) wyraził życzenie, aby protokuły zarządu Oddziału były w odpisach przesyłane Kołom; prosił również o sporządzenie listy prelegentów według specjalności i rozesłanie jej Kołom. Ponadto zaprojektowano, aby do zapowiedzianego kwestjonarjusza do Kół włączyć pytanie co do cyfrowego zadłużenia członków danego Koła.

P. Wiśniewski (z Piotrkowa) wysunął wniosek, aby zarząd interwenjował w Ministerstwie w sprawie zapomóg dla członków zrzeszenia, potrzebujących pomocy.

Prezes Kamieński oświadczył, że odpisy protokułów posiedzeń zarządu Oddziału będą Kołom nadsyłane. Sprawa racjonalnego programu odczytów bę-

dzie opracowana przez Prezydjum i przedstawiona zarządowi na jednem z najbliższych posiedzeń. Co się tyczy ankiety o stanie zadłużenia sędziów i prokuratorów, to uważa tę sprawę za odrębną, natury delikatnej i jako taka zdaniem prezesa K. winna być przeprowądzona, lecz nie w ogólnym kwestjonarjuszu co do działalności Kół. W sprawie interwencji w Ministerstwie o zapomogi, to zarząd do takich funkcyj nie jest uprawniony; rzecz ta może być w poszczególnych wypadkach robiona nieoficjalnie, w formie skomunikowania się z czynnikami ministerjalnemi.

Następnie załatwiono szereg spraw bieżących. Między innemi postanowiono zgodnie z wnioskiem Redakcji „Głosu Sądownictwa" ogłosić konkurs na 3 prące z dziedziny prawa cywilnego i wyasygnować na ten cel 600 zł. Do sądu konkursowego uchwalono poprosić pp. prezesa Izby I S. N. B. Pohoreckiego, prof. Jackowskiego, ss. S. N. W. Łukaszewicza, J. Namitkiewicza i B. Wermińskiego

Opracowanie tematów powierzono komisji w składzie: ss. Łukaszewicza, Namitkiewicza i Wozdeckiego. Z. S.

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W Nr. 4 kwietniowym r. b. „Głosu Sądownictwa" zamieściliśmy celem jaknajszybszego poinformowania kolegów o przebiegu walnego zgromadzenia członków Warszawskiego Oddziału Zrzeszenia krótkie streszczenie poruszonych na tem zgromadzeniu kwestyj, wskutek czego siłą rzeczy pewne kwęstję nię zostały należycie wyświetlone. Obecnie po zaznajomieniu się w protokółem obrad tegoż zgromadzenia uważamy za wskazane uzupełnić podane do wiadomości streszczenie odpowiedzią prezesa zarządu Oddziału sędziego A. Wozdeckiego na stawiane zarządowi zarzuty.

Odpowiedź ta w streszczeniu z g o d n i e z p r o t o k ó ł e m ma n a s t ę p u j ą c e b r z m i e n i e:

„Prezes Zarządu A. Wozdecki w odpowiedzi zaznaczył, że stawiane zarzuty są raczej życzeniami i to mało realnemi, gdyż żaden z oponentów nie wskazuje środków do ich urzeczywistnienia. Zakres działalności Oddziałów ściśle jest określony statutem Zrzeszenia i poza ramy ustawowe nie może być rozszerzany. Zarząd Oddziału powołał do życia czasopismo „Głos Sądownictwa" i ściśle z nim współpracuje, czego najlepszym dowodem jest stały udział w komitecie redakcyjnym znacznej części miejscowych członków zarządu. Ignorowanie tego faktu i dążenie do wykazywania, jakoby „Głos Sądownictwa" nic wspólnego nie miał z zarządem Oddziału, nie jest słuszne i nie powinno mieć miejsca. Dążenie do jaknajwiększego współżycia z prowincją zawsze było troską zarządu Oddziału. Powołanie do życia sekcji prelegentów, wysyłanie ich do poszczególnych Kół i opłacanie z funduszów Oddziału, w szczególności zaś utrzymywanie kontaktu z Kołami za pomocą „Głosu Sądownictwa" i ad hoc powołanych korespondentów tego pisma są najlepszym tego dowodem. Również urządzanie przez zarząd Oddziału konkursów na prace naukowe z różnych dziedzin nauki prawa stanowiło wyraz usiłowań zarządu Oddziału do pobudzenia życia umysłowego wśród członków Zrzeszenia. Poszczególne jednak Koła winny odpowiadać na inicjatywy zarządu Oddziału, w braku czego inicjatywy te nie mogą osiągnąć swego celu W końcu pomyślny stan finansowy Oddziału daje obecnie do pewnego stopnia możność użycia posiadanych funduszów na potrzeby bieżące Zrzeszenia. Gdyby zaś pieniądze te były wydawane w miarę ich wpływów, nie rozporządzalibyśmy obecnie żadnym funduszem. Wobec powyższego zarząd Oddziału, zdaniem mówcy, wypełnił w zupełności ciążące na nim zadanie".

Z Koła Warszawskiego.

Na posiedzeniu w dniu 14.IV r. b. Zarząd Koła przyjął do wiadomości rezygnację ze stanowiska Prezesa Zarządu Koła oraz członka Zarządu Prezesa N. T. A. Dunikowskiego Juljusza, który w związku z przejściem na notarjat opuszcza Zrzeszenie. Na temże posiedzeniu członkowie Zarządu jednogłośnie wybrali na przewodniczącego Koła Sędziego S. A. Jana Maciejewskiego. Pozatem na wakujące stanowisko członka Zarządu powołano kolejnego zastępcę członka Zarządu Sędziego Gr. Niezgodzińskiego. W toku dalszych obrad przyjęto do wiadomości bilans na dzień 1.IV.1932.

Z życia prowincji

Białystok, w kwietniu.

ODCZYT S. S. O. E. ZIRKWITZA.

W dniach 24 marca i 2 kwietnia b. r. w Kole Białostockiem Z. S. i P. odbyły się odczyty na temat projektu Prawa Małżeńskiego wygłoszone przez kol. s. S. O. Eryka Zirkwitza. Przed wygłoszeniem odczytów wygłosił zagajenie prezes Koła Z. S. i P. prokurator S. O. Ostruszko, wskazując na konieczność rozwijania w tutejszem Kole Z. S. i P. akcji odczytowej, zaznaczając przytem, iż odczyty o prawie małżeńskiem zapoczątkują dalszy cykl pracy Koła nad studjami w zakresie ustawodawstwa; wytężona praca wszystkich członków Koła nad wszechstronnem studjum tworzącego się prawa i nowych pojęć prawnych jest wprost rzeczą konieczną i leży w interesie samych członków.

Kol. Zirkwitz w bardzo dokładnie opracowanych swych odczytach przedstawił na wstępie ewolucję samego pojęcia małżeństwa pod względem prawnym od czasów rzymskich, porównał współczesne definicje małżeństwa Planiola, Colin et Capitant z definicją małżeństwa podaną przez ks. dr. Grabowskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego w jego podręczniku Prawa Kanonicznego. Następnie prelegent przeszedł do nakreślenia zarysu historycznego rozwoju prawa małżeńskiego od czasów starożytnych do okresu rewolucji francuskiej i rozwoju prawa małżeńskiego w Polsce w czasach przedrozbiorowych, poczem przedstawił zasady trzech systemów prawa małżeńskiego istniejącego we współczesnych państwach chrześcijańskich.

Po tym wstępie prelegent scharakteryzował pokrótce pięć odrębnych prawodawstw z zakresu prawa małżeńskiego obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej, podkreślając, iż hołdują one prawie każde innemu systemowi zasadniczemu, w zależności od tego, pod panowaniem jakiego państwa zaborczego znajdowała się dana dzielnica.

Przy omawianiu samego projektu nowego prawa małżeńskiego prelegent przedstawił historyczny rozwój poszczególnych instytucyj z punktu widzenia prawnego, poczem porównał przepisy nowego prawa małżeńskiego z przepisami prawa kanonicznego.

Po odczycie w dyskusji zabierali głos prokuratorzy i sędziowie. Z dyskusji wynikało, iż wszyscy zasadniczo uznają zasadność i celowość wprowadzenia w życie nowego prawa małżeńskiego.

B i b l j o t e k a K o ł a. — Koło tutejsze zgodnie ze swoją uchwałą postanowiło zorganizować własną bibljotekę i w tym celu uchwaliło przekazać na ten cel część zaoszczędzonych w kasie pożyczkowo-oszczędnościowej funduszów.

W wykonaniu tej uchwały Koło zakupiło szereg dzieł prawniczych i zaabonowało perjodyczne pisma prawnicze.

Urządzenie własnej bibljoteki prawniczej — wobec trudnych warunków materjalnych, w jakich znajdują się sędziowie i prokuratorzy i związanej z tem niemożliwości stworzenia własnych prywatnych bibljotek jest rzeczą o bardzo doniosłem znaczeniu, daje bowiem możność pracy naukowej.

Fr. N.

Równe, w kwietniu.

ODCZYT SĘDZIGO S. N. Dr. DBAŁOWSKIEGO.

Dłuższy już czas Zarząd Koła Zrzeszenia czynił starania o urządzenie odczytu, to też z zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że dzięki przyjaznej pomocy i zabiegom p. prezesa Fleszyńskiego przybycie tak wybitnego prelegenta, jak p. sędzia S. N. dr. Dbałowski, już zdecydowane na dzień 31 stycznia.

Tu na kresach Województwa Wołyńskiego odczyty o tak wysokim poziomie mają szczególne znaczenie, kultura polska żyje tu i promieniuje, ale wśród prawników szczególnie z wolnych zawodów jest bardzo znaczna ilość takich, którzy wykształcenie uzyskali w dawnej Rosji, tam słuchali wykładów profesorskich i odczytów znakomitości świata prawniczego, a z żywem słowem polskich znakomitych i utalentowanych przedstawicieli magistratury zetknąć się nie mieli sposobności. W ich wyobrażeniu uczony wykład jurysty kojarzy się często ze wspomnieniem Kijowa, Moskwy, Petersburga, ze wspomnieniem czasów wpływania na nich kultury rosyjskiej.

Zarząd Koła starał się, by okazja wysłuchania odczytu p. sędziego Dbałowskiego była zarazem okazją do spotkania się wszystkich prawników z Równego i okolicy. Zaproszeni byli na odczyt nie tylko koledzy z sądownictwa i prokuratury, sądownicy wojskowi, adwokaci, notarjusze, ale wogóle wszyscy, którzy ukończyli studja prawnicze i pracują w innych zawodach, to też wielka sala posiedzeń Wydziału Karnego, zaledwie mogła zmieścić zebranych słuchaczy. P. prezes Steinman wygłosił krótkie przemówienie, nawiązując do roli sądownictwa, szczególniej tu na granicy dwuch jaskrawo różnych systemów życia społecznego.

Serdecznie powitany sz. prelegent podszedł do tematu odczytu w taki właśnie sposób, który musiał zainteresować tych prawników, którzy z praktyką prawniczą obecnie nie stykają się. Po ogólnem obszernem omówieniu prac Komisji Kodyfikacyjnej w ogólności, p. sędzia Dbałowski przedstawia słuchaczom K. P. C. na tle dotychczasowych ustawodawstw, przedstawiając strony najwięcej charakterystyczne.

Krótkie z natury rzeczy, a tak głębokie uwagi prelegenta i współautora nowego Kodeksu P. C. wypowiedziane były w sposób jasny i swobodny, jak to potrafią zobrazować niektórzy uczeni, utalentowani prawnicy. Głęboka wiedza była tak oczywista, a nie ciążyła zupełnie tym, którzy słuchali o ustawie dla nich nowej, dotychczas nieznanej. Na pytania podczas krótkiej dyskusji zadawane — p. sędzia Dbałowski wyjaśniał wyczerpująco, odrazu wskazując interesującym się źródło.

Po skończonej dyskusji prezes zarządu Koła p. sędzia Gajewski we właściwy sobie ujmujący sposób zwrócił się do zebranych, prosząc o przejście do sali rozpraw cywilnych, gdzie było przygotowane skromne przyjęcie dla wszystkich gości.

Parę godzin upłynęło na miłej pogawędce, poczem zebrani serdecznie pożegnali się z drogim gościem, dziękując za przybycie do Równego, na odcinek naszej dalekiej od stolicy, ale bliskiej polskim sercom kresowej pracy.

St. T.

Odczyty.

1. ODCZYT PROF. ADAMA CHEŁMOŃSKIEGO.

Dnia 22 lutego profesor Uniwersytetu w Wilnie mecenas Adam Chełmoński wygłosił odczyt na temat „Przedsiębiorstwo handlowe i rolne, jakó podstawowe pojęcie prawa gospodarczego".

Jak to dowcipnie zaznaczył w swem końcowem przemówieniu, zamykającem dyskusję, Prezes Związku, Mecenas Niedzielski, prelegent wszystkim zrobił mały zawód i za to wielką niespodziankę.

Wbrew spodziewaniu, iż tematem odczytu będą stadja kryzysu i różne bolączki, które przeżywamy, prelegent blizko godzinę miał wykład dogmatyczny na temat, czem jest przedsiębiorstwo i jakie definicje prawnicy różnych narodów proponują, aby to pojęcie ściśle określić. W konkluzji dochodzi do wniosku, iż naprawdę dobrej definicji niema, i nawet własna definicja mówcy, iż przedsiębiorstwo jest wyodrębnionym majątkiem, służącym za źródło dochodu, nie jest zupełnie trafną.

Definicje te jednak mają pierwszorzędne znaczenie, bo od naszego stosunku do pojęcia, czem jest właściwie przedsiębiorstwo, zależnem jest ustawodawstwo i to czy inne ustosunkowanie się do przedsiębiorstwa. Dzisiaj niestety, samo przedsiębiorstwo i jego interesy często są utożsamiane z osobą fizyczną kierownika, czy właściciela przedsiębiorstwa. Jako przykład może posłużyć gospodarstwo włościańskie. Gdy gospodarz umiera, to zazwyczaj i warsztat pracy musi umrzeć, bo spadkobiercy chcą go podzielić na części. Jakież jest ustosunkowanie się ustawodawstwa do tej kwestji? Żadne! Dokonywamy parcelacji, komasacji, a potem znowu dzielimy i drobimy! To samo dzieje się z fabrykami, wielkiemi i dużemi

przedsiębiorstwami, które kurczą się, maleją, nikną, wreszcie obumierają, a nasz stosunek do nich jako do warsztatu pracy nie jest określony.

Staje się więc jasnem, iż dobra definicja, czem jest przedsiębiorstwo i zrozumienie właściwe jego roli i znaczenia, ogromnie by ułatwiło uporanie się z kryzysem i niektóremi jego przejawami.

W ten sposób, mówiąc tylko o przedsiębiorstwie, mówca dał zajmujący przyczynek do zagadnień zasadniczych, związanych z kryzysem. dowodząc. że drogą czysto rozumową, logiczną i spekulatywną, można otrzymać ciekawe rozwiązania kwestji.

Szereg mówców, jak prof. Jackowski, Łypacewicz i inni wyrazili prelegentowi swe uznanie za jego wywody i wypowiedzieli również szereg cennych uwag.

2. ODCZYT ADW. ZYGMUNTA NADRATOWSKIEGO.

Dnia 7 marca, odbył się wieczór dyskusyjny, zagajony przez adwokata Zygmunta Nadratowskiego na temat: „Aktualne projekty ustawodawcze w rolnictwie".

Prelegent nader rzeczowo, krótko, treściwie, wyłożył treść kilku ustaw, wniesionych do Sejmu celem ratowania rolnictwa, które to ustawy wprowadzają w stosunku do rolnictwa instytut nadzoru sądowego, pozwalają na wstrzymanie licytacji, zastrzegają, iż przy sprzedaży nieruchomości ta ostatnia nie może być np. sprzedaną niżej $^2/_3$ wartości szacunku i t. d.

Po wysłuchaniu odczytu, nastąpiła nader ożywiona dyskusja. Wszyscy mówcy w dosyć ostrej formie wypowiedzieli się przeciwko projektowanym ustawom, jako nie uwzględniającym istotnych potrzeb rodzimego rolnictwa i warunków jego rozwoju.

Przegląd czasopism prawniczych.

„PRZEGLĄD SĄDOWY" Nr. 4 — kwiecień 1932 r. Dr. Kostołowski w artykule „Refleksje sędziego w dobie kryzysu", uważa że w chwili, gdy publicyści i ekonomiści zastanawiają się nad sposobami złagodzenia ostrych form obecnego kryzysu, proponując różne środki zaradcze, głos w tej sprawie powinni zabrać i sędziowie. Autor zaznacza, iż dziś znaczna większość spraw cywilnych ma inne niż dawniej oblicze; całe falangi pozwanych, przyznając odrazu, że pretensje dochodzone są słuszną, proszą jedynie, by sąd rozłożył im te pretensje na raty, bo wykonanie umowy na warunkach, w lepszych czasach ustalonych, jest obecnie niemożliwe. W taki sposób bronią się szeregi wyrobników, drobnych rzemieślników, urzędników wobec kupców, którzy sprzedali im swe towary na raty dawniej odpowiednie, tak samo bronią się wobec najmodawców lokatorzy, którzy poprzednio wywiązywali się ze swych zobowiązań — dziś zaś wobec obniżenia zarobków, braku pracy, muszą zwlekać z zapłatą wbrew najlepszej woli. Takiej obronie często towarzyszą łzy, błagania o litość i ufność w sprawiedliwość sądu. Zastępca prawny powoda, na sprawie zwyczajnie nieobecnego, proszony przez sędziego o ugodowe załatwienie sprawy zasłania się brakiem odpowiedniego pełnomocnictwa i nie pozostaje nic innego, jak ogłosić wyrok przysądzający roszczenia.

Zdaniem autora w tych warunkach wiara w sprawiedliwość u pozwanego pryska; słyszy się jeno uwagi, dyktowane rozpaczą. Wyroki takie nikomu korzyści nie przynoszą. Wystarczy zobaczyć ruchomości, których sprzedaż z licytacji ma zrealizować przyznane wyrokiem roszczenia. Kwoty uzyskane ze sprzedaży tych nędznych gratów i szmat często nawet nie pokrywają kosztów sądowych i postępowania egzekucyjnego: dłużnik zostaje zepchnięty na dno nędzy, a niezaspokojona pretensja wierzyciela wisi, jak miecz Damoklesa nad głową dłużnika. Autor mówi, że już od dłuższego czasu nurtuje wśród sędziów myśl, że moratorjum sędziowskie w znacznej mierze mogło by złemu zaradzić. Upoważnienie sędziego czy to do narzucenia stronom słusznej ugody, czy do odroczenia płatności do stosownego czasu, czy wreszcie do rozłożenia pretensji na odpowiednie raty przyniosłyby wiele korzyści zarówno dłużnikowi, jak nieje-

dnokrotnie i samemu wierzycielowi, z sal zaś sądowych nie wychodzili by ludzie zrozpaczeni, przeklinający stosunki społeczne i złorzeczący sądowi. Sędziom również o wiele milszem byłoby takie, aczkolwiek wymagające większej pracy załatwienie spraw, niż obecne więcej łatwe, lecz przykre orzekanie przeciw najbiedniejszym. Jakiego rodzaju było by to uprawnienie sędziego, na jakich warunkach możnaby udzielić sędziowskiego moratorjum — jest to rzecz ustawodawcy.

Zaznaczyć wypada, że wnioski Szanownego autora nie są czemś rewelacyjnem, bowiem Ust. P. Cyw. z 1864 r., obowiązująca na obszarze b.zaboru rosyjskiego zawiera w art. 136 przepis, zezwalający sądowi grodzkiemu rozłożenie wypłaty zasądzonej wyrokiem sumy na raty stosownie do jej wysokości i wypłacalności dłużnika, a jedynie rozłożenie na raty należności, zasądzonej z wekslu protestowanego, jest niedopuszczalne. Również przepis art. 1184 K. C. daje możność sądowi stosowania pewnych ulg względem dłużnika. Chodziłoby więc jedynie o rozszerzenie tego przepisu na inne dzielnice oraz na sądy okręgowe. Czy atoli proponowane środki złagodzą skutki panującego obecnie kryzysu, trudno przewidzieć.

Tenże numer „Przeglądu Sądowego" zawiera artykuł S. Koniuszewskiego p. t. „Jak obliczać starszeństwo służbowe sędziów".

Autor w celu rozwiązania tej kwestji powołuje się na różne ustawy, rozporządzenia wykonawcze, reskrypty Ministerstwa Sprawiedliwości, w końcu zaś, zaznaczając, że gdzie są dwaj prawnicy, tam zawsze mogą być trzy zdania, dochodzi do wniosku, iż znów staje się na czasie stary, a uzasadniony, według mniemania autora, postulat, by Ministerstwo Sprawiedliwości sporządziło i wydało listę starszeństwa sędziów dla każdego okręgu apelacyjnego.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH — listopad—grudzień 1931. (Dział dla województw zachodnich).

Sędzia dr. J. Badura w artykule „Zarys mocy obowiązującej projektu Kodeksu Karnego" przy omówieniu art. 7 proj. K. K. zaznacza, że sędzia polski będzie miał obowiązek badania zarówno kwestji, czy zarzucony oskarżonemu czyn jest uznany w obcej ustawie za przestępstwo, jak i badania sankcji karnej, zawartej w obcej ustawie. Wyjątek od zasady zawartej w art. 7, według której warunkiem odpowiedzialności za czyn popełniony zagranicą jest uznanie tego czynu za przestępstwo przez ustawę obowiązującą w miejscu popełnienia, — zawiera przepis art. 8 pr. K. K. stanowiący, że polski K. K. ma zastosowanie do pewnych czynów bez względu na obywatelstwo sprawcy jak również bez względu na przepisy obowiązujące w miejscu popełnienia przestępstwa, a więc niezależnie od tego, czy ten czyn uznany jest lub nie jest uznany za przestępstwo w państwie zagranicznem, w którem został popełniony. Wymieniając wszystkie tego rodzaju czyny autor zaznacza, że na specjalną uwagę zasługuje przepis art. 8 „b" o nawoływaniu do wojny zaczepnej, który to przepis jest nieznany żadnej z nowoczesnych ustaw karnych, a będący wyłącznie wyrazem samodzielnej inicjatywy Kom. Kodyf. i następnie rozważa i ocenia autor ten przepis, uznając humanitarne jego zalety, przyczem wszelako uważa za wskazane pozostawić inicjatywę umieszczenia podobnego przepisu w K. K. innym państwom, znajdującym się w lepszem, niż Polska położeniu. Oczywiście autor nie wiedział o tem, że w projekcie K. K. przyjętym przez Kom. Kodyf. w trzeciem czytaniu przepis o wojnie zaczepnej skreślono i zamiast p. „b" art. 8 uzupełniono art. 111 (107) paragrafem 2-gim o ściganiu tego przestępstwa, tylko w razie uznania tego czynu za karalny przez państwo, przeciw któremu nawoływanie jest skierowane. Owa zmiana ma bardzo doniosłe znaczenie, przenosi bowiem całe zagadnienie na inną płaszczyznę rozumowania, jako też zwęża ramy możliwego stosowania przepisu o karalności nawoływania do wojny zaczepnej.

Adwokat dr. J. Kręglewski „Kult niekompetencji". Krytykując artykuł dr. A. Lutwaka, redaktora czasopisma „Głos Prawa" „o cierniowych kolejach polskiej ordynacji adwokackiej" w kwestji t. z. wolnoprzesiedlności, autor, przytaczając bardziej porywcze ustępy artykułu p. dr. Lutwaka, oświadcza, że wyrządziłby p. dr. Lutwakowi krzywdę, gdyby chociaż na chwilę przyjął, że p. dr. Lutwak wierzy w to, co napisał, jak również i czytelnikom artykułu p. dr. Lutwaka, gdyby przypuszczał, że podzielają argumenty

p. dr. Lutwaka, cały zaś artykuł p. dr. Lutwaka kwalifikuje jako napaść na związek adwokatów polskich z powodu zajętego przez ten związek stanowiska w sprawie wolnoprzesiedlności.

Autor wytyka p. dr. Lutwakowi, iż on, aczkolwiek niejednokrotnie na łamach swego pisma zarzuca sędziom i sądom, aż do Sądu Najwyższego włącznie, nieuctwo i nieznajomość ustaw, niemniej jednak jednocześnie gwałtownie broni wolnoprzesiedlności adwokatów bez względu na to, czy adwokat zna ustawodawstwo tej dzielnicy, w której chciałby otworzyć swoją kancelarję. Autor przytacza rażący przykład z praktyki sądowej w Poznaniu, w którym wskutek nieznajomości obowiązującego prawa tej dzielnicy u adwokatów strony narażone zostały na poważne straty. Sprawa wolnoprzesiedlności, mówi autor, jest zbyt poważna, aby ją traktowano po wiecowemu, a hasła demagogiczne muszą ustąpić miejsca rzetelnym studjom tego zagadnienia.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ Nr. 4—1932 r. W artykule „Walka z alkoholizmem w Szwecji" prok. S. N. St. Czerwiński podaje dość obszerne streszczenie pracy profesora psychjatrji na unitersytecie w Sztokholmie Olafa Kingberga p. t. „La loi suedoise relative au traitement des alcooliques", umieszczonej w „Revue internationale de droit penal".

Wiadomości podane przez prof. Kinberga zasługują na szczególną uwagę z tego względu, że surowa ustawa antialkoholowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zabraniająca produkowanie i spożycie napojów alkoholowych na terytorjum Stanów Zjednoczonych wywołała, jak wiadomo, skutki bardzo ujemne, gdyż przemyt alkoholowych napojów z sąsiednich krajów przybrał potworne rozmiary, a ponadto zorganizowały się liczne uzbrojone szajki, trudniące się przemytem, jak również pomnożyły się jak nigdy przedtem w Stanach Zjednoczonych, sądowe wyroki skazujące za przestępstwa, dokonane wśród pijatyki lub wogóle w stanie nietrzeźwym, liczba zaś więźniów zwiększyła się niepomiernie.

Wręcz inne wyniki dała szwedzka ustawa antialkoholowa, oparta nie na zasadzie zakazu spożycia alkoholu, lecz regulująca tylko owe spożycie. „U nas na północy, mówi prof. Kingberg, naród od niepamiętnych czasów miał nieprzezwyciężoną skłonność do sztucznego uprzyjemniania sobie życia zapomocą napojów wyskokowych, głównie skutkiem niekorzystnych warunków klimatu. Celem zwalczania potwornego nałogu, powstał wzmożony ruch antialkoholowy, który w okresie ostatnich 20 lat stworzył ustawę o walce z alkoholizmem, przyjętą przez parlament szwedzki w r. 1916, a która, jak twierdzi prof. Kingberg, dała znakomite wyniki. Ustawa przewiduje dwa typy zabiegów, stosowanych względem alkoholików. Pierwszy polega na udzieleniu opieki zmierzającej do umoralnienia alkoholika z pozostawieniem go na wolności, drugi — na umieszczeniu go w specjalnym zakładzie dla alkoholików. W każdej gminie zostały urządzone komisje trzeźwości, składające się z członków, obranych przez radę municypalną. Nie tylko członkowie rodziny, lecz i każda osoba postronna ma prawo zawiadomić komisję o nadużyciu alkoholu przez pewną osobę. Komisja przez swego członka lub policję przeprowadza dochodzenie, zarządza obserwację oskarżonego i w razie ustalenia nadużycia alkoholu wzywa oskarżonego i po wysłuchanu jego wyjaśnień poucza go o szkodliwych następstwach nadużycia alkoholu oraz uprzedza, że będzie on pod obserwacją i w razie braku poprawy będzie umieszczony w zakładzie dla alkoholików. Takie psychiczne oddziaływanie w większości wypadków, mówi prof. Kingberg, daje bardzo dodatnie wyniki i co jest znamienne, że w ciągu 15 lat funkcjonowania komisyj nie było skarg lub nieporozumień z powodu ich działalności. Gdy oddziaływanie moralne, nadzór i opieka nie osiągają celu, komisja trzeźwości ma obowiązek zwrócenia się do prefektury z żądaniem umieszczenia opornego pijaka w zakładzie dla alkoholików. Od decyzji prefektury prawo odwołania do instancji odwoławczej służy zarówno komisji trzeźwości, jak i oskarżonemu. Wskutek skargi rodziny, policja uprawniona jest do natychmiastowego pozbawienia wolności niebezpiecznych pijaków i do umieszczenia ich w zakładzie dla alkoholików. Ustawa przewiduje też dobrowolne wstąpienie alkoholików do zakładu; składając odpowiednie zaświadczenie lekarskie osoba owa zobowiązuje się pozostać w zakładzie w ciągu roku, w razie zaś opuszczenia zakładu przed upływem tego terminu bez zezwolenia dyrektora, może być sprowadzona zpowrotem przez władzę policyjną. Ustawa przewiduje różne typy zakładów dla alkoholików: a) prywatne popierane i kontrolowane przez państwo, b) samorządowe i c) państwowe dwóch typów, dla trudno podda-

jących się wpływom moralnym i drugi dla pijaków włóczęgów, czyli t. zw. kolonje rolnicze. Okres czasu pozostawania w zakładzie nie jest zgóry określony, lecz nie może trwać dłużej niż dwa lata. Internowani obowiązani są pracować, są podporządkowani przepisom zakładowym, mogą ulegać karom dyscyplinarnym (7 dni izolacji), mogą korzystać z urlopów, lecz zawsze pod kontrolą komisji trzeźwości, który to urlop stanowi probierczy kamień przyszłego zwolnienia z zakładu.

Przy zwolnieniu internowanego z zakładu dyrekcja zawiadamia o tem komisję trzeźwości gminy, do której zwolniony ma się udać, by się nim zaopiekowano i dostarczono mu pracy; w razie gdy zwolniony znów rozpoczyna nadużycie alkoholu, komisja umieszcza go zpowrotem w zakładzie.

Koszta utrzymania zakładów ponoszą — państwo, gminy i osoby umieszczające alkoholika w zakładzie.

Prof. Klingberg twierdzi, że w ciągu ostatnich 10 lat niema wypadków, aby kobiety popełniły przestępstwa z powodu znęcania się nad niemi małżonków w stanie opilstwa. Nałogowe pijaństwo stanowi powód do rozwodu. Kodeks karny szwedzki nie uznaje stanu opilstwa podczas dokonania przestępstwa za powód do złagodzenia kary. Wypadki zachorowania na tle alkoholizmu wedle statystyki szpitalnej zdarzają się coraz rzadziej, wypadki zaś ostrego pomieszania zmysłów wskutek nadużycia alkoholu, znikły prawie zupełnie. Handlujący napojami wyskokowemi ma prawo sprzedać trunki tylko osobom sobie znanym i tylko określoną ilość, jak również w restauracjach ograniczona jest ilość napojów, których gość może żądać i t. p.

Obecnie została wniesiona do szwedzkiego parlamentu nowela do ustawy alkoholowej, mająca na celu rozszerzenie zakresu jej zastosowania.

A. G.

Zapiski bibljograficzne.

KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO z przepisami wprowadzającemi i związkowemi. Artykuły znowelizowane ustawą z 21 stycznia 1932 r. wraz z motywami sejmowemi. Opracowali Stanisław Czerwiński, prokurator Sądu Najwyższego i Mieczysław Przyjemski, aplikant adwokacki. Warszawa 1932. Nakładem autorów. Cena 2 zł. Str. 32.

Zgodnie z zapowiedzią autorów, zawartą w przedmowie do wydanego w 1931 r. suplementu I do Kodeksu Postępowania Karnego oddają w ręce czytelników suplement II, podający w całości tekst znowelizowanych artykułów kodeksu, przepisów wprowadzających K. P. K. i przepisów tymczasowych o kosztach sądowych w brzmieniu nadanem im przez ustawę z dnia 21 stycznia 1932 r., zmieniającą niektóre przepisy postępowania karnego (Dz. U. R. P. Nr. 10 poz. 60).

Przy artykułach, których zmiany mają większe znaczenie, zamieścili autorowie wyjaśnienia zawarte w sprawozdaniu Sejmowej Komisji Prawniczej z dnia 8 stycznia 1932 r.

Suplement jest drukowany tylko po jednej stronie, a to w tym celu, by umożliwić wycięcie poszczególnych artykułów i wklejenie ich do kodeksu na właściwem miejscu.

Suplement ten słusznie okólniki poleciły do użytku władz sądowych, prokuratorskich i policyjnych.

K. Cz.

Prof. Eugenjusz Waśkowski: System procesu cywilnego, wstęp teoretyczny, Wilno 1932.

Ukazała się w druku dawno oczekiwana praca prof. Waśkowskiego p. t. „System procesu cywilnego". Praca ta jest ukoronowaniem długiej i bogatej działalności naukowej prof. Waśkowskiego, dokonanej na niwie obcej i w obcej przeważnie wyrażanej dotąd mowie. Opiera się ona na wcześniejszych opracowaniach przedmiotu, wydanych w języku rosyjskim („Kurs procedury cywilnej" 1931 i „Pod-

ręcznik procedury cywilnej" 1917). Polskiem wydaniem swego dzieła wybitny nasz Uczony spłaca niejako dług ojczystej literaturze naukowej.

Ukazanie się I-szej części „Systemu" prof. Waśkowskiego jest wydarzeniem w naszych warunkach nader doniosłem. Przedewszystkiem wzbogaca ono naszą bogatą literaturę prawniczą dziełem o wysokiej, na europejską miarę zakrojonej wartości. Następnie, praca ta ukazuje się szczególnie na czasie, bo w przeddzień prawie wejścia w życie jednolitego polskiego Kodeksu Postępowania Cywilnego. Będzie więc ona z jednej strony wypełnieniem poważnej luki naszego piśmiennictwa, z drugiej — stanie się podręcznikiem, na którym kształcić się będzie nasza młódź prawnicza i uzupełniać swoją wiedzę brać starsza: nasi sędziowie, którzy w pracy tej będą szukali przewodnika przy przyswajaniu sobie zasad nowej procedury polskiej.

Część I „Systemu" zawiera, jak już zaznaczyliśmy, wstęp teoretyczny do właściwego wykładu procesu cywilnego. Wychodząc z założenia, że dobry proces cywilny (i każdy inny) zależy przedewszystkiem od racjonalnego ustroju sądów, sz. Autor w dziale pierwszym książki (str. 1—96) snuje przed nami głębokie rozważania ustrojowe, oparte na studjach porównawczych wszystkich niemal krajów cywilizowanych. Autor gruntuje w sposób podbijający swą ścisłością podstawowe zasady ustroju sądownictwa, opowiadając się za absolutną niezawisłością władzy sądowej, jako f u n d a m e n t u m r e g n o r u m. Środkiem do osiągnięcia należycie pojętej niezawisłości jest, zdaniem autora, całkowite uniezależnienie sędziego od władzy administracyjnej zarówno przy obsadzaniu posad sędziowskich, jak i w dziedzinie nadzoru nad sędziami i sądami.

W dziale drugim autor podaje zwięzły wykład ogólnych zasad i form procesu cywilnego (dyspozycyjność, równouprawnienie stron, formalizm procesowy, kontradyktoryjność i t. d.). Zasady te wyłożone są zwięźle i przejrzyście, z iście „sędziowską" bezstronnością (autor przytacza wszystkie argumenty z a i p r z e c i w). Prof. Waśkowski w wykładzie nie sili się na „uczoność i suchy ton „profesorski". Przeciwnie, wykład jest przystępny nawet dla laika; styl żywy i obrazowy, nie gardzący nawet dowcipami, aforyzmami, czerpanemi zresztą z najlepszych autorów. Zalety te sprawiają, że wykład prof. Waśkowskiego odbija korzystnie od wykładu niektórych innych naszych uczonych, których dzieła, wzorowane na literaturze germańskiej, grzeszą często formą ciężką i mętną. Jedyną wadą stylu sz. Autora jest spora doza rusycyzmu, której przy staranniejszej korekcie można było uniknąć.

W krótkiej notatce sprawozdawczej trudno jest omówić bliższe szczegóły całego dzieła. Zadaniem naszem było narazie sygnalizować naszym kolegom pojawienie się doskonałego podręcznika procedury cywilnej i zachęcić ich do zapoznania się z nim. Ze swej strony wyrażamy nadzieję, że sz. Autor przed wejściem w życie K. P. C. nie omieszka przyśpieszyć wydania dalszych części swego „Systemu". Z. S

KODEKS HANDLOWY. Nakładem Wydawnictwa „Bibljoteki Prawniczej" wyszła niezmiernie cenna książka: opracowany przez adwokata Władysława Szatensztejna „Kodeks handlowy". Dzieło to jest niezmiernie na czasie, brak bowiem łącznego wydawnictwa Kodeksu Handlowego oraz wszystkich pokrewnych ustaw i rozporządzeń utrudniał niezmiernie praktykę. Praca ta jest jednocześnie barometrem przeświadczenia społeczeństwa o wadze i znaczeniu obrotu prawno-handlowego i niezawodnie posłuży do rozbudzenia głębszego zainteresowania prawem handlowem wśród współczesnych prawników. Zrzeszenie sędziów i prokuratorów, które dało wyraz doceniania tych zagadnień przez ogłoszenie konkursów specjalnie z dziedziny prawa handlowego, wita z radością powyższą książkę.

Wracając do omówienia samego wydawnictwa stwierdzamy, że stanowi ono systematyczny zbiór wszystkich przepisów dotyczących stosunków handlowych, wpleciony niejako w odpowiednich miejscach kodeksu handlowego. Tak przepisy kodeksu, jak i ustaw związkowych opatrzone są orzecznictwem zarówno instancyj kasacyjnych, francuskiej, polskiej i b. rosyjskiej, jak i merytorycznych: S. Ap. w Paryżu i Warszawie, oraz S. O. w Warszawie. Zbiór zawiera nadto spis rzeczy, zawierający wyszczególnienie wszystkich ustaw i rozporządzeń, dotyczących stosunków handlowych, oraz przedmiotowy skorowidz instytucyj prawa handlowego i poszczególnych zagadnień.

Szanownemu autorowi należy się serdeczna wdzięczność od współczesnego prawnictwa za jego wielce cenną pracę. Praca ta jednak byłaby chybiona, gdyby nie znalazła należytego oddźwięku w kołach czytającego i „kupującego" prawnictwa.

Ze względu na interes wymiaru sprawiedliwości byłoby wielce pożądanem, aby w dzieło to były zaopatrzone wszystkie sądy zarówno wyższych i pierwszej instancyj, jak i sądy grodzkie, w których również często wypada rozstrzygać zagadnienia, związane z ustawodawstwem handlowem: jak weksle, czeki i t. d., gdyż tylko sąd, posiadający należyte środki pracy, może sprostać wysuwanym przez życie potrzebom i zagadnieniom.

E. W.

Wiadomości zagraniczne.

AMERYKA.

Wzrost liczby więzień i więźniów.

W przeciwieństwie do stosunków w Europie, gdzie w ostatnich latach zmniejsza się liczba osób, odbywających karę pozbawienia wolności, a co tłumaczyć należy nietyle zmniejszaniem się przestępczości, ile raczej zmianami w ustawodawstwie i sądowej praktyce (kary pieniężne zamiast krótkotrwałego pozbawienia wolności, wydatniejsze korzystanie z zawieszenia kary, większe umiarkowanie przy jej wymiarze), w Ameryce ilość więźniów i więzień stale się powiększa. W więzieniach stanu nowojorskiego np. w r. 1923 było więźniów 4.598, a w r. 1930 jest ich już 6.618, a więc o 44% więcej; w więzieniach stanu Ohio do końca r. 1923 było więźniów 3.837, w r. 1930 — 8.613, a więc o 120% i t. d. Podczas gdy w Europie gdzieniegdzie zwijają więzienia (Danja, Szwecja) z powodu braku więźniów, w Ameryce stawia się nowe. Amerykańscy kryminologowie tłumaczą to zjawisko nietylko wzrostem miejskich centrów i towarzyszącem mu rozwojem ciężkich form przestępczości, lecz także orzecznictwem sądów i komisyj orzekających o warunkowem zwolnieniu, wywołanem rosnącą przestępczością i domaganiem się społeczeństwa o surowe represje. Liczne bunty w amerykańskich więzieniach, o których słychać w ostatnich czasach, są właśnie spowodowane odruchami rozpaczy więźniów, skazanych na srogie kary.

AUSTRJA.

Ustawa o ochronie republiki.

Przygotowuje się prawo o ochronie republiki. W art. 1 nowego prawa ustanawia się karę dożywotniego więzienia dla tych, którzy gwałtownym sposobem zamierzają zmienić obecną formę rządu i ustawę. W art. 2 zakazuje się zakładania wojskowych organizacyj lub stowarzyszeń, które się mogą przemienić w podobne organizacje. W art. 3 zarządza się rozwiązanie wszelkich istniejących podobnych formacyj i stowarzyszeń. W art. 4 ustanawia się kary aż do rocznego więzienia dla tych, którzy przechowują broń lub narzędzia do uzbrojenia tych formacyj, a sześciomiesięczne więzienie dla tych, którzy nie zgłoszą urzędom o składach takich narzędzi. W art. 6 i 7 nowego prawa ustanawia się więzienie jednomiesięczne dla tych, którzy obrażają prezydenta, rząd, publiczne korporacje i ich funkcjonarjuszów.

CZECHOSŁOWACJA.

Prawne problemy rozgłośni.

W dobie wzrastającego znaczenia rozgłośni radjowych, jako instytucyj powszechnego użytku, mających służyć wszechstronnym zadaniom kulturalnym, staje się coraz bardziej pilniejszą potrzebą unormowania kwestyj prawnych, związanych z użytkowaniem odbiorczych stacyj radjowych i sprzętu radjowego. W tej materji zabiera głos adw. dr. Kamil Szulc w Brnie na łamach czasopisma „Pravnik" (z dn. 1.III.1932), domagając się jak najszybszego uregulowania tych kwestyj, do nich zaś zalicza w szczególności reformę dotychczasowego ustawodawstwa w przedmiocie wyrobu, przywozu i nabywania sprzętu radjowego, ochro-

ny właścicieli stacyj odbiorczych w stosunku do właścicieli domów i ochrony rozgłośni przeciw uszkodzeniom, wynikającym z działalności innych urządzeń, wytwarzających źródła elektryczności. W tym celu uważa w szczególności za konieczne odpowiednie uzupełnienie postanowień prawa prywatnego, które przy dzisiejszym stanie orzecznictwa, nie mogącego sprostać istotnym zadaniom, wywołanym koniecznością należytej ochrony rozgłośni i posiadaczów stacji odbiorczych, wskutek ograniczonej możliwości wykładni obecnych postanowień, nie jest w stanie zapewnić należytego użytkowania urządzeń radjowych. Autor wskazuje przytem na niektóre państwa europejskie, jak np. Danję i Finlandję, w których wprowadzono już prawną ochronę rozgłośni przeciw wszelkim urządzeniom elektrycznym, utrudniającym lub uniemożliwiającym prawidłowe funkcjonowanie rozgłośni i z zadowoleniem wita projekt czechosł. ministra poczt, aby utworzono specjalny komitet prawniczy, któryby się zajął kwesjami prawnemi w dziedzinie rozgłośni i radjoelektryczności wogóle.

Nowy kodeks cywilny.

Komisja superrewizyjna, złożona z profesorów uniwersytetu i zastępców ministerstwa sprawiedliwości oraz ministerstwa unifikacyjnego, której powierzone zostało przez ministerstwo sprawiedliwości przygotowanie osnowy kodeksu cywilnego dla Czechosłowacji, skończyła swoje prace, a jej projekt został wydany przez ministerstwo sprawiedliwości jako „Prawo, którym się wydaje powszechny kodeks" i zawiera w dziale pierwszym przepisy wprowadzające i przechodnie (76 art.) i właściwy tekst ustawy (1353 paragrafy), w dziale drugim szczegółowe uzasadnienie projektu.

Ochrona wynalazków.

Osnowa prawa o ochronie wynalazków, opracowana już zeszłego roku, będzie prawdopodobnie w r. bieżącym przedmiotem uzgodnienia między ministerstwami. Ze względu na objętość materjału będzie w powyższym celu powołana specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerstw oraz kół interesowanych, która ustali brzmienie projektu, któryby mógł być w tym roku przedstawiony zgromadzeniom ustawodawczym. Osnowa prawa zawiera ogólne postanowienia o patentach, reguluje organizację urzędów patentowych, sądów patentowych, patentowych organów i urządzeń, nadto postępowanie przy udzielaniu patentów, zażaleniach na udzielenie patentów, postępowanie przy naruszeniu lub przywłaszczeniu patentów oraz należne opłaty. Obok osnowy prawa przygotowano również osnowy odpowiednich rozporządzeń wykonawczych.

Projekt prawa przeciw podrożeniu środków spożywczych i podwyżce czynszów.

Rząd przygotowuje nowe projekty praw przeciw drożyźnie środków spożywczych. Jest to projekt prawa o środkach żywności, o kartelach, o izbach zapotrzebowania i pracy, o gospodarczych związkach spożywców i projekt prawa mlecznego. Projekty te regulują również ochronę najemców, tudzież kwestję podwyżki czynszów (komornego). Zwyżka ta ma z biegiem przyszłego roku osiągnąć 40 proc. i postępować tak, że w r. 1934 dociągnie sześciokrotnej wysokości czynszów z r. 1914. Granicą wykluczającą podwyżkę stanowi suma 30.000 k. cz., a przy podwyżce tej ma być w każdym razie uwzględniony stan gospodarzy najemcy.

A. T.

Dokoła I Zjazdu prawników państw słowiańskich w Bratislawie w r. 1933.

Organizacja I Zjazdu prawników państw słowiańskich wzbudza szerokie zainteresowanie w społeczeństwie czeskiem. Zjednoczenie prawników słowackich w Bratislawie, uznając doniosłość pierwszego zjazdu prawników słowiańskich udzieliło generalnemu sekretarzowi zjazdu zaliczki w kwocie 10.000 k. cz. na pokrycie bieżących wydatków oraz dało do dyspozycji własne pomieszczenie i personel kancelaryjny. Pracami przygotowawczemi zaczyna się interesować oficjalnie ministerstwo spraw zagranicznych Czechosłowacji. Do zjazdowej kancelarji nadeszły już pierwsze zgłoszenia, a to: Urzędu Ziemskiego w Pradze i Towarzystwa prawników w Lublanie.

Z piśmiennictwa prawniczego.

Jugosłowiańska prasa prawnicza jest dość liczna, jak na 14-miljonowe państwo, i odźwierciadla myśl prawniczą wszystkich trzech narodowości, wchodzących w skład „Kraljeviny Srba, Hrvata i Slovenaca". Między innemi, nazwa ta, jak to wynika z nadesłanej nam noweli z dn. 9 października 1931 r. do Kodeksu Karnego z dn. 27 stycznia 1929 r., obecnie została zmieniona na nazwę „Kraljevina Jugoslavija", co z przyjemnością należy podkreślić.

W stolicy Jugosławji — Belgradzie — ukazują się miesięczniki: „Arhiv", poświęcony zagadnieniom prawnym i socjologicznym, „Branič" — organ Izby Adwokackiej w Belgradzie i od stycznia r. b. miesięcznik — „Pravosudje" — poświęcony kwestjom praktyki sądowej.

W stolicy słoweńców — Lublanie — towarzystwo prawnicze „Pravnik" wydaje swój organ „Slovenski pravnik" i wreszcie w stolicy kroatów — Zagrzebiu — ukazują się: „Odvjetnik" — organ Izby Adwokackiej w Zagrzebiu oraz „Mjesečnik" — pismo towarzystwa prawniczego w Zagrzebiu.

Ten ostatni organ jest najstarszym w rodzinie jugosłowiańskich pism prawniczych, gdyż liczy obecnie 57 lat swego istnienia. Redagowany jest bardzo starannnie przez dr. Edo Lovrica, prof. Uniwers. oraz adw. dr. Ivo Politeo. W roku bieżącym ukazały się dwa zeszyty tego miesięcznika: styczeń—luty (podwójny) i marzec, zawierające między innemi dłuższą rozprawę dr. Jovana Stefanovica o dwuizbowości w nowoczesnem prawodawstwie, w której autor między innemi omawia i ustrój władzy ustawdawczej w Polsce; następnie artykuł „Genewska konwencja o czeku", dr. Eisnera Bertolda, prezesa Senatu kasacyjnego w Sarajewie, z przytoczeniem francuskiego tekstu konwencji z przekładem; rozprawę radcy Spiro Perucica o nowym czeskim prawie spadkowem oraz szereg artykułów poświęconych jugosłowiańskiemu prawu karnemu i cywilnemu. Z pośród tych ostatnich ciekawym jest artykuł sędziego apelacyjnego z Nowego Sadu dr. Jovana Katurica p. t. „Czy może pomocnik adwokata (nieegzaminowany aplikant) być obrońcą w sprawach karnych". Sądy okręgowe okręgu apelacyjnego Nowego Sadu odmawiały tym aplikantom prawa obrony, nawet w zastępstwie swego patrona, lecz sąd apelacyjny, z początku uchylający tego rodzaju postanowienia, ostatnio, postanowieniem z dn. 4 stycznia r. b. uznał praktykę sądów okręgowych za słuszną.

Sporo miejsca zajmują zapiski bibljograficzne oraz orzecznictwo i wreszcie kronika, w której między innemi

Echa prac przygotowawczych do I Zjazdu prawników państw Słowiańskich w Bratislawie w 1933 r.

„Mjesecnik" przytacza ciekawą rezolucję („zaklucke") prawników Zagrzebia w sprawie pierwszego Zjazdu prawników Państw Słowiańskich w Bratislawie w 1933 r. Na wstępie rezolucja ta zaznacza, że nie będzie to zjazd wszystkich słowiańskich prawników, tylko prawników państw słowiańskich, a więc członkami zjazdu mogą być i niesłowianie (nprz. niemcy z Czechosłowacji), słowianie zaś nie mający własnej państwowości będą jedynie gośćmi. Od wyjaśnienia tego pytania będzie zależeć, zdaniem rezolucji, udział jugosłowiańskich prawników w Zjeździe. Program powinien zawierać najwyżej 7—8 tematów, które należałoby wybrać z 200 obecnie do Zarządu Zjazdu nadesłanych. W celach praktycznych rezolucja proponuje zarządowi komunikowanie się tylko z jednym stałym przedstawicielem jugosłowiańskich prawników. Referenci na zjeździe mają wygłaszać przemówienia każdy w swym własnym języku, lecz w razie potrzeby mogą używać języka francuskiego, w którym też mają być ogłoszone drukiem resumé. Rezolucja wzywa towarzystwa prawnicze poszczególnych państw słowiańskich do przedzjazdowego porozumienia się przez ustalenie w każdem z tych państw stałego łącznika-reprezentanta tego państwa, któremu inne mają zwracać koszta przejazdu i pobytu w ich kraju.

R. S.

V Zjazd prawników jugosłowiańskich.

Z okazji piątego zjazdu prawników słowiańskich w Dubrowniku w miesiącu październiku b. r. wydana będzie porównawcza terminologja prawnicza, zestawiona przez gen. sekretarjat oraz będzie rozstrzygnięte wydawanie czasopisma: „Urzędowy przewodnik prawników państw słowiańskich", który będzie urzędowym organem regularnych zjazdów. Czasopismo ma informować prawników państw słowiańskich o międzynarodowym ruchu prawnym, a prawników państw niesłowiańskich o ruchu prawnym w państwach słowiańskich. Artykuły będą ogłaszane w języku autorów, przyczem do każdego z artykułów będzie dołączony zwięzły przekład na inne języki słowiańskie i na język francuski. Będzie to wspólny krok prawników państw słowiańskich do zajęcia się naukową dziedziną prawa międzynarodowego, zarówno naglący jak i potrzebny, zaczem życzyć mu należy powodzenia.

MEKSYK.

Kodeks Pracy.

Dnia 21 sierpnia 1931 r. ogłoszony został kodeks pracy, ujednostajniający dotychczasowe przepisy, istniejące w poszczególnych stanach i obejmujące wszelkie kategorje pracodawców i pracowników. Kodeks szczegółowo normuje umowę o pracę a zwłaszcza umowę zbiorową, która jest obowiązującą, zawierana jest z organizacją, do której należy większość pracowników zakładów i podlega rewizji co 2 lata. Zgodnie z konstytucją kodeks ustala najniższy wiek przyjmowania do pracy na lat 12, czas pracy na 8 godzin dziennie (prócz służby domowej i pielęgniarzy szpitalnych), dopuszczalne są godziny nadliczbowe (najwyżej 3 na dzień i 3 razy w jednym tygodniu). Pracownicy otrzymują 4 dni urlopu po roku pracy, a 6 po dwóch latach, robotnice mają prawo do ośmiu dni urlopu przed połogiem, a do miesiąca po połogu. Ustalone są zasady ustanawiania płac minimalnych. Pozatem są normowane warunki zdrowotne i bezpieczeństwa wolność związków, odszkodowanie za wypadki i choroby zawodowe.

K. Cz.

URUGWAJ.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Parlament przyjął ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Składki do funduszu bezrobocia opłacają pracodawcy w wysokości 1% od ogólnej sumy zarobków, pracownicy również 1% od płac powyżej 100 peso w złocie miesięcznie. Pracodawcy obowiązani są dokonywać potrąceń z zarobków.

K. Cz.

OMYŁKI W DRUKU. W art. J. Hroboniego w Nr. 4/32 „Z rozważań nad dwoma kryzysami" zauważono następujące omyłki drukarskie:

na str. 195 wiersz 5 z dołu zamiast „względy teologiczne" — winno być — „względy teleologiczne";

na str. 198 wiersz 5 z góry zamiast „istotne cele" — winno być —„istotne cechy".

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

ALIMENTY DLA WSPÓŁMAŁŻONKA.

Art. 267, 266 i 265 K. C. P. i art. 248 Pr. o Małż.

Roztrząsanie przyczyn rozłączenia małżonków co do stołu i łoża na czas nieograniczony i ustalenie winy lub niewinności stron należy do właściwych sądów duchownych, których wyroki mają wpływ stanowczy względem poszukiwań alimentarnych w sądach cywilnych po nastąpionem rozłączeniu.

N. I. C. 1375/31 z dnia 20.I.1932 r.

ROZWIĄZANIE MAŁŻEŃSTWA — WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU.

Rozdział I - IV Prawa o Małżeństwie i art. 179, 189 i 196 tegoż prawa.

Sąd cywilny nie jest właściwy do rozpoznania powództwa o rozwiązanie małżeństwa pomiędzy osobami, z których strona pozywająca należy do wyznania chrześcijańskiego, nieobjętego rozdziałami I—IV Prawa o Małżeństwie, a strona pozwana do wyznania rzymsko-katolickiego, gdy ślubu religijnego udzielił duchowny akatolicki.

N. I. C. 2012/30 z dnia 27.XI.1931 r.

MAŁŻEŃSTWO — DOWÓD ZE ŚWIADKÓW LUB DOKUMENTÓW NA STWIERDZENIE ZAWARCIA MAŁŻ.

Art. 232 Pr. o Małż.

Dowód ze świadków lub dokumentów na stwierdzenie zawarcia małżeństwa dopuszczalny jest jedynie w przypadkach, wymienionych w art. 232 Pr. o Małż., do którego, jako do przepisu wyjątkowego, nie może być stosowana wykładnia rozszerzająca.

N. I. C. 1448/31 z dnia 4.XI.1931 r.

DZIAŁY — ZERWANIE.

Art. 891 K. C.

Według ustalonego poglądu zarówno w doktrynie, jak i judykaturze (por. Zb. Orz. Iz. I S. N. 159/1925 r.), art. 891 K. C. ma zastosowanie również w przypadkach żądania zerwania działu, dokonanego przez wstępnego na mocy testamentu z pokrzywdzeniem sukcesora więcej, niż o ¼ część (art. 1076 i 1079 K. C.), w myśl zaś wyraźnego brzmienia pomienionego przepisu uzupełnienie schedy pokrzywdzonego współsukcesora bądź przez uiszczenie sumy pieniężnej, bądź też w naturze, zależy od uznania pozwanego sukcesora, chcącego wstrzymać bieg sprawy o zerwanie i przeszkodzić nowym działom.

N. I. C. 1892/31 z dnia 3—22.XII.1931 r.

DAROWIZNA — ODWOŁANIE JEJ A MAŁA WARTOŚĆ ZASTRZEŻONYCH OBCIĄŻEŃ I POSIADANIE PRZEZ DARUJĄCEGO ŚRODKÓW UTRZYMANIA.

Art. 954 K. C.

Niewielka wartość zastrzeżonych na korzyść darującego obciążeń, np. alimentów w stosunku do wartości darowanego majątku i dochodów, które przynosi, tudzież posiadania przez darczyńcę innego jeszcze majątku lub środków utrzymania, niezależnie od świadczeń, zastrzeżonych w akcie darowizny, jako okoliczności, których żaden przepis prawa nie wymienia jako podstaw do ograniczenia uprawnień darującego, nie pozbawiają go przeto możności odwołania darowizny z powodu niewykonywania warunków.

N. I. C. 1005/31 z dnia 12.XI.1931 r.

DAROWIZNA — ODWOŁANIE JEJ A UCHYBIENIE ZASTRZEŻONYM WARUNKOM PRZEZ DARUJĄCEGO.

Art. 954 i 1184 K. C.

W sporach o odwołanie darowizny z powodu niewykonania jej warunków, jak w każdym dwustronnym stosunku prawnym, obdarowany z mocy art. 1184

K. C. może bronić się skutecznie niewykonywaniem warunków przez samego darującego, lecz tylko wówczas, kiedy udowodni uchybienie owym warunkom.
N. I. C. 1005/31 z dnia 12.XI.1931 r.

DAROWIZNA — WYZUCIE Z MAJĄTKU PRZEZ DARCZYŃCĘ W ZMOWIE Z OBDAROWANYM — A UPRAWNIENIA TRZECIEGO.

Art. 954 K. C.

W razie zmowy między darującym i obdarowanym celem wyzucia na mocy końcowego przepisu art. 954 K. C. osoby trzeciej z wszelkiego rodzaju praw rzeczowych do darowanego majątku, nabytych przez nią od obdarowanego, osoba trzecia może nie ulec grożącemu jej prawom przepisowi art. 954 K. C., gdyż nikt, a więc i darujący nie może korzystać ze skutków swojej wasnej złej wiary, wszakże pod koniecznym warunkiem, aby owa zła wiara została udowodniona.
N. I. C. 1005/31 z dnia 12.XI.1931 r.

UWOLNIENIE Z DŁUGU.

Art. 1282 K. C.

Z wyraźnego brzmienia art. 1282 K. C. wynika, iż dowodem uwolnienia z długu jest dobrowolne wydanie przez wierzyciela dłużnikowi tytułu oryginalnego z podpisem prywatnym, nie może więc domniemanie zwolnienia z długu przez wydanie dowodu prywatnego, dług stwierdzającego, dotyczyć przypadku, gdy odnośny dowód wydany został osobie trzeciej, nie reprezentującej dłużnika.
N. I. C. 1319/31 z dnia 21.I.1932 r.

PRZERACHOWANIE NALEŻNOŚCI Z AKTU ZASTAWU.

§§ 10 i 33 rozp. walor. i art. 1649[1] t. X cz. 1 Zw. Pr.

Gdy dłużnik z aktu zastawu nie przyjął na siebie odpowiedzialności osobistej za dług (art. 1649[1] t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 68 U. K. Z. Wsch.), przerachowaniu może podlegać tylko odpowiedzialność rzeczowa z aktu zastawu, która z mocy § 10 rozp. walor. podpada pod przepis ust. 1 § 33 rozp. walor., i przeto nie może mieć w tym przypadku zastosowania ust. 3 pomienionego § 33.
N. I. C. 2697/30 z 27.V.1931 r.

ZOBOWIĄZANIA WYRAŻONE W WALUTACH OBCYCH I W ZŁOCIE.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 14 kwietnia 1924 o zmianie ustroju pieniężnego (poz. 351).

Przy nowym ustroju pieniężnym, wprowadzonym przez rozporządzenie Prezydenta Rzp. z d. 14 kwietnia 1924 r. poz. 351, odpadły ograniczenia co do zaciągnięcia zobowązania w walutach obcych, tak samo zaś nie było zabronione pod rządem przepisów, obowiązujących po wprowadzeniu powyższej reformy walutowej, zawieranie umów na złote, płatne w złocie czy też według równowartości złota (por. orz. S. N. w Zb. Orz. N. 57/28).
N. I. C. 1656/30 z 29.I.1931 r.

PRZERACHOWANIE NALEŻNOŚCI EMIGRANTA ROSYJSKIEGO.

§ 43 rozp. walor.

Rosyjski emigrant polityczny może korzystać z postanowień rozp. walor. z d. 14.V.1924 r. jedynie pod warunkami, wymienionemi w § 43 pomienionego rozporządzenia, przyczem przy stosowaniu względem niego przepisów tego §-u należy go traktować tak, jakby był obywatelem tego państwa, w którem zamieszkuje obecnie.
N. I. C. 2698/30 z dnia 27.V. — 9.VI.1931 r.

PODATEK SPADKOWY — BEZPODSTAWNOŚĆ ZALICZANIA GO DO PASYWÓW SPADKU.

Art. 3 Przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej (Załącznik do Rozp. Min. Skarbu z dn. 4.V. 1923 r. D. U. poz. 391).

Podatek spadkowy obciąża nie spadek, który jest tylko podstawą wymiaru podatku, lecz spadkobiercę i przeto zbycie przez spadkobiercę praw do spadku

nie pociąga za sobą przejścia obowiązku zapłacenia podatku spadkowego na nabywcę, o ile strony w akcie odmiennie tej kwestji nie uregulowały, zamieszczenie w akcie sprzedaży praw spadkowych wzmianki o przelewie na nabywcę praw do spadku „ze wszystkiemi aktywami i pasywami" nie może być uważane za włożenie na niego obowiązku zapłacenia podatku spadkowego, gdyż podatek ten, podlegający obliczeniu od czystej wartości spadku t. j. po potrąceniu długów i ciężarów (art. 8 wspomnianych przepisów), nie jest pasywem spadku.
N. I. C. 1218/31 z dnia 13.XI.1931 r.

BUDOWLANE PRAWO — ZABUDOWANIE DZIAŁEK.

Art. 178 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16.II.1928 r. o prawie budowlanem (poz. 202).

Art. 178 Rozp. o prawie budowlanem (D. U. 28 r. poz. 202), stanowiący, iż budynki powinny być wznoszone bezpośrednio przy granicy działki, albo w odległości conajmniej trzech metrów od granicy, jako zamieszczony między przepisami policyjno-budowlanemi i mający na względzie bezpieczeństwo publiczne a nie interes sąsiada, nie może stanowić podstawy prawnej dla wystąpienia posesoryjnego tegoż sąsiada.
N. I. C. 775/31 z dnia 28.X.1931 r.

SPADEK — ZATAJENIE LUB USUNIĘCIE PRZEDMIOTÓW SPADKOWYCH A CIĘŻAR DOWODU.

Art. 81 i 366 U. P. C. oraz art. 792 K. C.

Udowodnienie usunięcia lub zatajenia przedmiotów spadkowych przez spadkobierców, w myśl zasad art. 81 i 336 U. P. C. obciąża wierzycieli, którzy na tej powoływanej pozytywnej podstawie opierają swoje żądania, nie zaś spadkobierców, zasłaniających się dozwolonem im przez art. 789 K. C. zrzeczeniem się spadku.
N. I. C. 719/31 z dnia 8.X.1931 r.

TERMIN — DO ZASKARŻENIA WYROKU SĘDZIEGO GRODZKIEGO.

Art. 162[1] U. P. C.

Termin przewidziany w art. 162[1] U. P. C. jest terminem proceduralnym i w stosunku do tego terminu nie mają zastosowania przepisy o przedawnieniu.
N. I. C. 2255/31 z dnia 4.XII.1931 r.

CIĘŻAR DOWODU — A KAUCYJNE ZABEZPIECZENIE HIPOTECZNE.

Art. 366 U. P. C. i art. 47 U. H.

W razie zarzutu ze strony właściciela nieruchomości, na której jest zapisana kaucja hipoteczna, iż kaucja ta jest bezprzedmiotowa ze względu na nieistnienie długu, obowiązkiem wierzyciela jest stwierdzić, iż ewikcja została wykorzystana i że były przez dłużnika wystawione zobowiązania, których zabezpieczeniem ma służyć powyższa kaucja hipoteczna, natomiast rzeczą dłużnika jest przedstawienie dowodów, iż zobowiązania te wygasły.
N. I. C. 640/31 z dnia 21.X.1931 r.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW — A PODATEK OD LOKALI, JEGO WYSOKOŚĆ I DANE, DOTYCZĄCE OSÓB PŁATNIKÓW.

Art. 410 U. P. C., art. 43 Ust. z 11.VIII.23 r. o tymcz. ureg. finansów kom. (D. U. p. 747), Ust. z 2.VIII.26 r. o podatku od lokali (D. U. p. 550) i art. 1702 cz. I t. X Zw. Pr.

Arkusz wymiarowy podatku od lokali, wypełniony przez powołaną władzę komunalną, służy za dowód wysokości podatku, przeciw któremu w myśl art. 410

U. P. C. przeprowadzenie dowodu ze świadków jest niedopuszczalne, natomiast dokładność danych, dotyczących osób płatników, którzy są wykazani w arkuszu wyłącznie na podstawie deklaracji właściciela domu lub jego zastępcy, i bez udziału płatników, jako przez władzę nie stwierdzona, może być przez zeznania świadków obalona. O ile przeto charakter najmu nie wymaga umowy pisemnej (art. 1702 t. X cz. 1 Zw. Pr.) można dowodzić świadkami, że osoba, figurująca w arkuszu wymiarowym podatku od lokali, jako lokator główny, zajmuje pomieszczenie tytułem podnajmu.

N. I. C. 2026/31 z dnia 4.XI.1931 r.

EKSCEPCJA — LITIS PENDENTIS I CONNEXITATIS CAUSARUM.

Art. 571 p. 2 i 69 p. 2 U. P. C.

Art. 69 p. 2 U. P. C., na mocy którego pozwany może zgłosić ekscepcję, gdy przed tymże lub innym sądem toczy się sprawa w tym samym przedmiocie i między temi samemi osobami albo sprawa, mająca ścisły związek z wytoczonem powództwem, ma na celu uniknięcie możności wydania sprzecznych wyroków w sprawach, mających ścisły związek między sobą, nie przewiduje jednak, jakie skutki prawne pociąga za sobą zgłoszenie powyższej ekscepcji, pozostawiając to rozwadze sądu w każdym poszczególnym przypadku, sąd przeto nie ma obowiązku, na żądanie pozwanego niezwłocznie umarzać postępowanie, lecz władny jest rozpoznać sprawy bądź jednocześnie — łącznie lub oddzielnie, bądź zawiesić postępowanie w jednej sprawie do czasu rozstrzygnięcia drugiej.

N. I. C. 1191/31 z dnia 2.XII.1931 r.

SKARGA KASACYJNA — PRZYPADKI DECYDOWANIA O JEJ DOPUSZCZALNOŚCI PRZEZ SĄD 2-GIEJ INSTANCJI.

Art. 793, 783 i ust. 2 art. 186 U. P. C.

Prawo decydowania o dopuszczalności skargi kasacyjnej w zasadzie zastrzeżone zostało Sądowi Najwyższemu, wyjątek od tej zasady zachodzi jedynie wówczas, gdy od decyzji pierwszej instancji nie jest dopuszczalna skarga incydentalna (art. 783 U. P. C. Zb. Orz: S: N: Nr. 32/1918 i 19/1920), lub gdy ustawa wyraźnie nie dopuszcza skargi kasacyjnej, jak to ma miejsce w przypadku, przewidzianym w ust. 2 art. 186 U. P: C: w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta z dn. 22 marca 1928 r. (D. U. p. 380 Zb. Orz. S: N: Nr: 105/1929):

N. I. C. 838/31 z dnia 19.VIII.1931 r.

LICYTACJI UNIEWAŻNIENIE.

Art. 1180 p. 1 i 962 U. P. C.

Licytacja może być unieważniona (poza przypadkiem, gdzie naruszony jest interes publiczny) li tylko na skutek żądania, wyrażonego w trybie właściwym, bądź więc w drodze powództwa ze strony trzeciego, powołującego się na p. 1 art. 1180 U. P. C., bądź w trybie skargi na czynności komornika.

N. I. C. 1310/31 z dnia 4.XII.1931 r.

LICYTACJA HIPOTEKOWANEJ NIERUCHOMOŚCI — BRAK OSTRZEŻENIA O SKIEROWANIE EGZEKUCJI A UPRAWNIENIA WIERZYCIELA.

Art. 1557 U. P. C.

Jeżeli wierzyciel uzyskał hipotekę umowną na nieruchomości, do której została już skierowana egzekucja w poszukiwaniu należności pieniężnej, i która została już sprzedana na licytacji, a ostrzeżenie z art. 1557 U. P. C. do wykazu hipotecznego przedtem nie było wciągnięte, wierzyciel ten może, zasłaniając się jawnością hipoteczną, uniknąć skutków odbytej licytacji, o ile naturalnie jest w dobrej wierze, nie jest natomiast uprawniony do żądania, aby licytacja była unieważniona.

N. I. C. 1960/31 z dnia 26.XI.1931 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

§ 1 lit. b. art. 56 k. p. k. Prawo magistratów do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądami grodzkiemi.

Ani na mocy prawa przemysłowego (art. 131), ani w rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 28.VI.29 magistratom nie służy prawo wnoszenia i popierania oskarżenia w sprawach dotyczących przekroczeń prawa przemysłowego, a przeto nie korzystają one z uprawnień z lit. b § 1 art. 56 K. P. K.
(Uchwała 7 sędziów S. N. z d. 19.III.31 Nr. 1K 1466/31).

§ 2 art. 60 k. p. k. Nieletni jako pokrzywdzony przez zniesławienie.

W wypadku zniesławienia nieletniego, on tylko jest pokrzywdzony, jako ten, którego ta zniewaga bzpośrednio dotyczy. Przy ustaleniu świadomości sprawcy, że rozgłaszana przezeń okoliczność jest hańbiąca dla samego nieletniego i jako taka krzywdzi go, za obojętną już dla stanu faktycznego zniesławienia należy uznać kwestję, czy i jak zdolne są odczuć zniewagę i dlaczego ją odczuły osoby, pozostające do znieważonego w stosunku, o jakim mowa w art. 61 K. P. K.
(Z dn. 23.XI.31 Nr. 1K 1029/31).

Art. 69 k. p. k. Objęcie oskarżenia przez prokuratora.

W wypadku objęcia oskarżenia, w myśl art. 69 K. P. K. obok skargi publicznej pozostaje nadal skarga prywatna (kumulacja skarg).
(Z dn. 27.XI.31 Nr. 4K 711/31).

Art. 89 K. P. K. Wyznaczenie obrońcy z urzędu bez formalnego przyznania przez sąd prawa ubogich.

Prezes może wyznaczyć obrońcę z urzędu z powodu ubóstwa nawet bez formalnego przyznania przez sąd prawa ubogich.
(Z dn. 20.XI.31 Nr. 4K 760/31).

Art. 96 k. p. k. Odpis pełnomocnictwa i brak daty.

Zastąpienie oryginalnego pełnomocnictwa przez odpis tego dokumentu, o ile odpis ten nie budzi w sądzie wątpliwości co do istnienia samego upoważnienia, podobnie jak brak wskazania daty, o ile okoliczność ta nie podrywa zaufania do samej istoty dowodu, nie stanowi uchybienia art. 96 K. P. K.
(Z dn. 3.IX.31 Nr. 1K 930/31).

Art. 105 k. p. k. Odtwarzanie zeznania świadka, korzystającego z prawa odmowy zeznania.

Według art. 105 K. P. K. nie można odtwarzać poprzednich zeznań osoby, która następnie w myśl art. 104 K. P. K. oświadczyła, iż chce skorzystać z prawa odmowy, nie stanowi jednak obrazy tego przepisu, jeżeli odtworzono nie zeznanie świadka, złożone w myśl art. 107, 254, 255, 256 K. P. K. i art. 20 Przp. wpr. K. P. K., lecz tylko rezultaty wywiadu przeprowadzonego przez policję w trybie art. 243 K. P. K.
(Z dn. 24.VIII.31 Nr. 2K 854/31).

Art. 125 k. p. k. Urzędnik jako biegły.

Nie można wyłączyć urzędnika od wystąpienia w charakterze biegłego, jeżeli ma wymagane art. 125 K. P. K. kwalifikacje, na tej podstawie jedynie, że urząd, w którego skład wchodzi, jako powołany do strzeżenia interesów Skarbu Państwa, występuje w obronie tych interesów.
(Z dn. 29.XII.31 Nr. 4K 545/31).

Art. 223, 224 k. p. k. Podpis na zapowiedzi lub wywodzie apelującego.

Podpis apelującego na zapowiedzi lub wywodzie apelacji jest formalnym warunkiem apelacji, wymaganym przez K. P. K., a zatem brak takiego podpisu

uzasadnia nieprzyjęcie apelacji; brak ten może być uzupełniony w terminach w art. 223 i 224 K. P. K.
(Z dn. 12.III.32 Nr. 3K 1137/31).

Art. 315 k. p. k. i art. 82 Konst. Pol: Błędne sprawozdanie z przebiegu rozprawy sądowej.

Nie może korzystać z ochrony art. 313 K. P. K. i art. 82 Konst. opis, który pod pozorem sprawozdania, fałszywie przedstawia przebieg procesu, zniekształca istotną treść zeznań świadków lub głosów stron, przeinacza zarządzenia przewodniczącego lub postanowienie sądu i daje w ten sposób nieprawdziwy obraz rozprawy sądowej.
(Z dn. 16.XII.31 Nr. 4K 686/31).

Art. 450 k. p. k. Unieważnienie wyroku.

Postanowienie Sądu Apelacyjnego, stwierdzające bewzględną nieważność wyroku nie ulega zastosowaniu.
(Z dn. 27.XI.31 Nr. 4K 711/31).

Art. 457 k. p. k. Forma orzeczenia i jego istota.

Dopuszczalność środka odwoławczego oceniać należy nie według błędnej formy orzeczenia, lecz według rzeczywistej (materjalnej) istoty danego orzeczenia.
(Z dn. 27.XI.31 Nr. 4K 711/31).

Art. 471 k. p. k. Wykazanie pełnomocnictwa.

Obrońca wnoszący i podpisujący zapowiedzenie lub wywód apelacji nie podpisane przez strony, winien wykazać się plenipotencją w terminach zawitych, przewidzianych w art. 223 i 224 K. P. K.
(Orzecz. z dn. 12.III.32 Nr. 3K 1138—1140/31).

Art. 514 k. p. k. Wyznarzenie przez prezesa innego obrońcy, z powodu odmowy sporządzenia kasacji.

Z chwilą ustanowienia obrońcy do wywodu kasacji rzeczą samego obrońcy jest rozstrzygnięcie, czy można złożyć wywód kasacji ze względu na przepis art. 514 K. P. K.; brak natomiast podstaw prawnych do zwolnienia przez sąd obrońcy z urzędu z powodu braku przyczyn do kasacji. Jeżeli termin do wywodu kasacji nie upłynął, sąd może wyznaczyć innego obrońcę, który, jeżeli będzie zdania, iż kasację można wnieść bez narażenia się na zarzut lekkomyślności lub działania na zwłokę (art. 514 K. P. K.), złoży wywód kasacji równocześnie z wnioskiem o przywrócenie terminu do wywodu kasacji, którego uchybienie nastąpiło wskutek zarządzenia sądu, a więc z przyczyn od strony niezależnych.
(Z dn. 20.XI.31 Nr. 4K 708/31).

Art. 535 k. p. k. Tożsamość osoby osądzonej i pociągniętej do odbycia kary.

Wątpliwości co do tożsamości osoby osądzonej z osobą pociągniętą do odbycia kary, może być usunięta nie w drodze wznowienia postępowania, lecz w trybie art. 535 K. P. K.
(Z dn. 30.XI.31 Nr. 1K 1234/31).

Art. 627 k. p. k. Wynagrodzenie za niesłuszne skazanie.

Skoro sąd sądził i skazał właściwego przestępcę, lecz błędnie nazwał go w wyroku, wskutek podania przezeń fałszywego nazwiska, to osoba, która przez to zamiast skazanego odbyła karę nie może domagać się wynagrodzenia za niesłuszne skazanie.
(Z dn. 30.XI.31 Nr. 1K 1234/31).

Art. 636, 210, 211 k. p. k. Uwierzytelnienie odpisów wyroków.

Odpis wyroku, na którym użyto wyrażenia „na oryginale właściwe podpisy", zamiast ścisłego podania podpisów względnie klauzuli prezesa o przyczynie niepodpisania — jest prawidłowy.
(Z dn. 12.III.32 Nr. 1K 1508/31 uchwała 7 sędziów S. N.).

Art. 339 i 403 w związku z art. 332 Rozp. Prez. z d: 16.II.28 o prawie budowlanem (D. U. p. 202). Odpowiedzialność kierownika robót budowlanych.

Kierownik robót budowlanych lub przedsiębiorca jest odpowiedzialny zarówno za prowadzenie tych robót bez pozwolenia, jak i za uchybienia konstrukcyjne. Odpowiedzialność z art. 332 o prawie budowlanem ponosi przedsiębiorca, wykonujący roboty.

(Z dn. 5.X31 Nr. 1K 820/31).

B. ZABÓR ROSYJSKI.

Art. 154 K. K. z r. 1903. Znieważenie woźnego.

Gwałt na osobie może być zakwalifikowany z cz. IV art. 154 K. K. tylko w wypadku, gdy został popełniony na osobie kogokolwiek z członków instytucji rządowej lub samorządowej w czasie zajęć służbowych w tej instytucji, do której to kategorji funkcjonarjuszów nie może być zaliczony woźny, który ma charakter sługi władzy i nie jest członkiem instytucji rządowej lub samorządowej.

(Z dn. 27.XI.31 Nr. 1K 1083/31)

Art. 310 K. K. z r. 1903. Uzyskanie pozwolenia na urządzenie zakładów przemysłowych w związku z rozp. o prawie przemysłowem z d. 7.VI.1927.

Pozwolenie na urządzenie zakładów przemysłowych uzyskane na podstawie przepisów obowiązujących przed wejściem w życie prawa przemysłowego z dn. 7.VI.1927, nie jest należyte w rozumieniu art. 310 K. K. dla zakładów, których urządzenie nie odpowiada wymogom tego prawa przemysłowego (art. 16) lub jeżeli w szczególności zakład z powodu swego położenia lub wykonywanego w nim przemysłu może w znacznej mierze zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, a przedewszystkiem życiu i zdrowiu sąsiadów, albo też może ich narazić na szkody i specjalne uciążliwości z powodu hałasu, wyziewów i t. p. (cz. 2 art. 14 rozp. o prawie przemysłowem).

(Zasada prawna z dn. 19.III.32 Nr. 1466/31).

St. Cz.

B. ZABÓR NIEMIECKI.

§ 2 K. K. Ziem Zach. Zakres mocy obowiązującej ustawy karnej co do czasu.

§ 2 K. K. nie ma zastosowania w wypadkach, w których ustawę wydano dla uregulowania chwilowych stosunków, w których zatem zgóry liczono się z tem, że ustawa będzie obowiązywać tylko do zmiany tych stosunków faktycznych; w wypadkach takich, należy mimo uchylenia ustawy, osądzić czyn popełniony w czasie, gdy ona obowiązywała, według jej przepisów.

(Z dn. 29.XII.31 Nr. 4K 546/31).

§ 73 K. K. ziem. zach. Kara przy jednoczynowym zbiegu przestępstw.

W razie idealnego zbiegu przestępstw nie względna surowość kary w okrebie sankcji danego przepisu karnego rozstrzyga o tem, z jakiego przepisu należy wymierzyć karę, lecz bezwzględna surowość kary, przewidzianej w zbiegających się przepisach karnych.

(Z dn. 11.XII.31 Nr. 4K 828/31).

§ 180 K. K. Ziem Zach. Stręczenie do nierządu.

Popieranie nierządu w rozumieniu § 180 K. K. polega nietylko na pozytywnem działaniu, zmierzającem do urzeczywistnienia zamierzonego celu, lecz również w pewnych okolicznościach na samem znoszeniu nierządu, względnie zaniechaniu przeszkadzania w uprawianiu nierządu.

(Z dn. 4.XII.31 Nr. 4K 786/31).

§§ 211 i 212 K. K. Ziem Zach. Zabójstwo a morderstwo.

Istotną chwilą do przyjęcia po stronie sprawcy „zastanowienia", jest chwila wykonania czynu; zabójca nie jest tedy mordercą, jeżeli postanowienie zabicia człowieka powziął z zastanowieniem, lecz sam czyn wykonał bez zastanowienia.

Do istoty podżegania do zbrodni morderstwa jest konieczne, by podżegacz wiedział, że osoba, którą nakłania do morderstwa, wykona zabicie człowieka z zastanowieniem.

Przemyślenie sposobu wykonania czynu nie wypełnia samo przez się istoty zbrodni morderstwa. „Zastanowienie" wymaga, by budzące się wyobrażenie o pożądanym przez sprawcę wyniku nie odrazu zadecydowało o powzięciu postanowienia, lecz było rezultatem walki wewnętrznej sprawcy, który powziął zamiar uśmiercenia człowieka.

(Z dn. 24.XI.31 Nr. 4K 721/31).

St. Cz.

B. ZABÓR AUSTRJACKI.

Rozszerzanie wieści fałszywych w rozumieniu § 308 U. K.

Fałszywa wieść w rozumieniu tego przepisu ustawy musi być wiadomością, mającą charakter nowości, która, jeżeli nie jest wprost czemś nieznanem, musi być przynajmniej przedstawiona w takiem świetle, że jest w stanie poruszyć umysły i wywołać reakcję. Wyrażenie się oskarżonego, że „rząd nałożył na chłopa dwa podatki i że skutkiem tego chłop stęka, lecz cicho siedzi..." — nie może być uważane za rozszerzanie wieści fałszywej w rozumieniu § 308 U. K. Każdemu obywatelowi są wiadome ciężary, które nań w drodze ustawodawczej nałożono, jak również każdy zdaje sobie sprawę z dotkliwości tych ciężarów i skoro z oświadczenia oskarżonego nie wynika, jakoby mówił o jakichś w przyszłości nałożyć się mających ciężarach, należy przyjąć, że oskarżony mówił do swych słuchaczów o zaszłem już zdarzeniu, do którego każdy musiał się już ustosunkować i którego już żadną miarą nie można uważać za wieść zdolną do wywołania jakiegokolwiek zaniepokojenia bezpieczeństwa publicznego.

(Orz. z dn. 14.III.32 Nr. 3K 41/32).

Rozmowa telefoniczna prowadzona wśród warunków, w których podsłuch jest możliwy, ma charakter rozmowy prowadzonej „publicznie" (§ 489—491 U. K.).

Skoro ustalono, że w okręgu sądu każda rozmowa telefoniczna jest prowadzona wśród takich warunków, iż podsłuch jej jest nietylko dla telefonistki, ale i dla osób postronnych do sieci włączonych, możliwy, słusznie uznano rozmowę telefoniczną, w tych warunkach prowadzoną, za rozmowę „publiczną". Gdyby nawet jednak tę część uzasadnienia cechy „publiczności" uznać za mniej trafną z uwagi, że funkcjonarjuszka, zatrudniona przy łączeniu abonentów telefonicznych, związaną jest najściślejszą tajemnicą służbową i zawodową, a fakt niewyłączenia pierwszego rozmówcy z linji jako wyjątkowy i przypadkowy, nie może dawać rozmowie telefonicznej, urządzonej w zasadzie jako tajna, charakteru publicznego, to przecież stwierdzony przez sąd fakt słyszenia rozmowy przez K., a więc fakt prowadzenia rozmowy w warunkach, dopuszczających możliwość słyszenia i rozumienia rozmowy przez inne osoby, uzasadniał nadanie rozmowie telefonicznej oskarżonej, charakteru rozmowy „publicznej".

(Orz. z dn. 29.I.32 Nr. III 3K 11/32).

A. T.

Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

§ 10 ust. 4, 11 ust. 1 i 46 ust. 1 ord. ukł. i § 48 ust. 4 ord. upadł. § 63 ust. 1 ord. ukł.

Postępowanie układowe nie ma żadnego wpływu na obowiązek dłużnika płacenia bieżących rat komornego za lokal przedsiębiorstwa i nie usprawiedliwia zwłoki w zapłacie (§ 1118 u. c. i art. 11 ust. 2 lit. a ochr. lok.).

III. 1 Rw. 2402/30 d. 3.3.1931 r.

§ 51 L. 3 ord. ukł.

Ordynacja układowa nie wzbrania dłużnikowi, który wskutek pogorszenia stosunków gospodarczych nie jest w możności dotrzymać warunków prawomocnie zatwierdzonego układu, wnieść ponownie o wdrożenie postępowania układowego.

III. 1 Rw. 445/31 d. 1.IX.1931 r.

Art. 15 pr. weksl.

Wyrażenie art. 15 „ostatni indos" ma na myśli indos poprzednika wekslowego, od którego ostatni posiadacz weksel drogą tego właśnie indosu in blanco nabył. Posiadacz wekslu, który umieszcza na tym wekslu swój indos in blanco, przedstawia się jako pozbywca praw z wekslu (art. 13 pr. weksl.), nie ma zatem praw z art. 15.

III. 1 Rw. 672/30 d. 18.6.1930 r.

Art. 47 i 49 U. H.

Przyjęcie przez agenta spóźnionego doniesienia o wadach towaru, sprzedanego przez tego agenta, wiąże pryncypała.

III. 1 Rw. 1691/29 d. 30.5.1930 r.

Art. 100 ust. 5 pr. weksl.

Weksel kaucyjny lub weksel podpisany in blanco jest ważny, chociaż dłużnik wekslowy nie ma przy podpisywaniu jeszcze dokładnej wiadomości o cyfrze, do jakiej będzie z wekslu odpowiadał, jeżeli przy podpisywaniu wekslu oznaczono zgodnie podstawy faktyczne, na jakich ta cyfra ma być obliczona.

III. 1 Rw. 1914/30 d. 15.I.1931 r.

Art. 5 ust. o ochronie lokatorów.

Wysokość podstawowego komornego zależną jest od głównego celu wynajęcia.

III. 1 Rw. 1860/30 d. 8.I.1931 r.

Art. 11 L. 3 ochr. lok.

Ustalenie komornego, które dotychczas nie było wogóle ustalone, a zostało ustalone po raz pierwszy, jest skuteczne także dla rat komornego poprzednio zapadłych, lecz jeszcze nie zapłaconych.

III. 1 Rw. 622/31 d. 26.5.1931 r.

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

IX Doroczny Zjazd Związku Zrzeszeń.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. wyznaczyła termin dorocznego Zjazdu Związku na dni 4, 5 i 6 czerwca r. b. Zjazd ten na zaproszenie Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie odbędzie się w tym roku w stolicy.

Będzie to dziewiąty z kolei Zjazd Związku. Doniosłe znaczenie, jakie dla spraw aplikacji i życia korporacyjnego mają te zjazdy i ich prace, podniesie się na tegorocznym Zjeździe tem więcej, że reprezentowane będą na nim wszystkie okręgi apelacyjne na terenie Państwa. Jak to bowiem już kronika podała, w czasie bieżącej swej kadencji, Rada Naczelna zdołała stworzyć względnie reaktywować Zrzeszenia w Poznaniu, Katowicach i Wilnie, dopełniając w ten sposób sieci organizacyjnej Związku.

Niewątpliwie więc Zjazd zgromadzi w Warszawie liczne grono działaczy na niwie aplikanckiej i znajdzie szeroki oddźwięk wśród kolegów. W przededniu zmian w ustroju palestry i przygotowania do zawodu adwokackiego, oraz wiążącą się z tem kwestją ewentualnej rekonstrukcji aplikacji sądowej, Zjazd będzie trybuną, z której da się słyszeć głos aplikantów w tej tak dla nich doniosłej sprawie.

Prace nad zorganizowaniem Zjazdu już się rozpoczęły. Zarząd Zrzeszenia Warszawskiego dołoży z pewnością wszelkich starań, aby organizacja Zjazdu okazała się sprawna i aby koledzy, biorący w nim udział, doznali tak miłego i gościnnego przyjęcia, jak to miało miejsce na poprzednich Zjazdach, a ostatnio w Toruniu. W tym względzie Zarząd Zrzeszenia liczy na szeroki udział kolegów z Warszawy w tych pracach i na jaknajczynniejsze poparcie organizacji Zjazdu, zarówno w wykonaniu nadzwyczajnego preliminowanego na ten cel budżetu jak i w ofiarowaniu, w miarę możności, swego czasu i sił na usługi tej wspólnej sprawy.

WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA APL. ZAW. PRAWN. W WARSZAWIE.

Dnia 21 marca r. b. odbyło się doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie. Na przewodniczącego Zgromadzenia wybrany został przez aklamację senior Zrzeszenia kol. adw. Jerzy Dorożyński. Zebranie zaszczycili swą obecnością: przedstawiciel Naczel-

nej Rady Adwokackiej p. mec. Janczewski oraz przedstawiciele Koła Adwokatów R. P. pp. mec. A. Bogucki i mec. E. Kuligowski. Radę Naczelną Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych reprezentowali kol. J. Łukasiewicz i J. Zalutyński, Koło Sosnowieckie Zrzeszenia kol. kol. Malinowski i Siemiński, Koło Prawników Studentów U. W. p. Wolski.

Na wniosek ustępującego Prezesa uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w ciągu roku, a zasłużonych dla idei zrzeszeniowej ś. p. mec. Zygmunta Sokołowskiego i prof. Adolfa Suligowskiego oraz zmarłych członków Zrzeszenia, kolegów ś. p. adw. Kazimierza Bromke i apl. adw. Jana Sulimierskiego.

Prezes ustępującego Zarządu kol. A. Śniegocki złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Ogólny bilans działalności Zarządu w streszczeniu przedstawia się jak następuje.

W dziedzinie pracy naukowej zorganizowano praktyczne ćwiczenia z dziedziny prawa karnego. Ćwiczenia odbywały się w formie fikcyjnych procesów. Rozpraw odbyto pięć, wszystkie w okresie wiosennym 1931 r. Urządzono cztery odczyty: odczyt p. wiceprezesa S. Ap. K. Fleszyńskiego p. t. „Aplikantura i jej zadania", odczyt p. dziekana Rady Adwokackiej mec. J. Nowodworskiego p. t. „Aplikantura sądowa i adwokacka"; odczyt p. prokuratora S. N. St. Czerwińskiego p. t. „Nowoczesna technika kryminalna" i odczyt p. sędziego S. N. prof. J. Namitkiewicza p. t. „Działalność Mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko-niemieckiego w Paryżu".

W wykonaniu uchwał Walnego Zgromadzenia z roku 1931 w sprawie organu prasowego, Zarząd nawiązał kontakt z „Głosem Sądownictwa" i w porozumieniu z Komitetem Redakcyjnym tego pisma zapoczątkował prowadzenie w nim osobnego działu p. t. „Młody Prawnik", zawierającego kronikę życia Zrzeszenia. Prócz tego Zarząd uzyskał prawo umieszczania w dziale ogólnym „Głosu" artykułów na prawach współpracowników tego pisma, t. zn. opłacanych przez Redakcję. Jeśli chodzi o treść Kroniki, to na jej łamach przeprowadzono dyskusję na temat jedno — czy dwutorowości aplikacji, umieszczano sprawozdania z działalności Zrzeszenia Warszawskiego i jego Kół Miejscowych, Zrzeszeń Prowincjonalnych, Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń oraz kronikę bieżącą. W dziale ogólnym umieszczono artykuł kol. Kwiecińskiego p. t. „O czeku postdatowanym".

Na skutek starań Zarządu została udostępniona dla członków Zrzeszenia bibljoteka Sądu Apelacyjnego w Warszawie, przyczem od dn. 8 kwietnia 1931 r. do 21 marca 1932 r. korzystało z niej 42 członków Zrzeszenia, wypożyczając w tym czasie 210 tomów.

W celu umożliwienia tańszego zakupu książek przez członków Zrzeszenia uzyskano 10% zniżki w księgarniach Hoesicka i Idzikowskiego. Wreszcze w zamiarze prowadzenia kursu języka francuskiego metodą Linguaphone nabyto płyty kursu średniego.

W dziedzinie życia towarzyskiego urządzono dancing i bal, obie imprezy udane pod względem finansowym, oraz przywrócono zebrania klubowe. Uzyskano ulgi w teatrach Szyfmanowskich równe studenckim za okazaniem legitymacji.

Uzyskano lokal dla Zrzeszenia w siedzibie Rady Adwokackiej, Królewska 16, co umożliwia racjonalną pracę agendom Zarządu i właściwy rozwój życia towarzyskiego.

W dziedzinie pośrednictwa pracy wydano odezwę do adwokatów polaków o przyjmowanie do pracy i na aplikację członków Zrzeszenia i otrzymano szereg ofert, z których wykorzystano dziewięć.

Majątek Zrzeszenia mimo dużych wydatków wzrósł o 1.931 zł. 33 gr. w porównaniu z rokiem poprzednim i wynosi obecnie 19.258 zł. 80 gr., w czem Kasa Samopomocy figuruje sumą 5.207 zł. 83 gr. Doprowadzono do porządku księgowość.

W dziedzinie organizacyjnej Zarząd opracował projekt nowego statutu oraz zainicjował zawiązanie Koła Miejscowego w Sosnowcu, które dzięki energji członków rozwija się b. pomyślnie.

Prace Zarządu cechowała aktywność, która dała podwaliny dalszemu rozwojowi Zrzeszenia, pomimo że Zarząd nieraz borykać się musiał z dużemi trudnościami, jak np. w sprawie uzyskania lokalu, ożywienia zainteresowania życiem Zrzeszenia wśród ogółu aplikantów i t. p.

Walne Zgromadzenie na wniosek Komisji Rewizyjnej udzieliło Zarządowi absolutorjum wraz z podziękowaniem za wydatną pracę.

W sprawozdaniu Sądu Koleżeńskiego złożonem przez kol. seniora adw. J. Tereszczenkę podkreślić należy opracowanie i przedstawienie Walnemu Zgromadzeniu projektu nowego regulaminu Sądu.

Przeprowadzone wybory do władz Zrzeszenia na rok 1932/33 dały wynik następujący:

Zarząd: prezes — kol. Wiesław Szpakowicz; wice-prezes kol. Jerzy Dembiński i Aleksander Śniegocki; sekretarz: kol. Jan Tomaszewski; skarbnik kol. Bohdan Ręczlerski, członkowie: kol.kol. Tomasz Bartczak, Zbigniew Hanke, Marjan Idzikowski, Bronisław Okulicz, Norbert Sawicki, Leszek Sokołowski, Sławomir Stecki. Zastępcy: Stefan Tur, Jerzy Biernacki, Władysław Dunin-Borkowski, Władysław Talmont, Jerzy Różycki.

Komisja Rewizyjna: kol.kol.: Józef Szonert, Stefan Gątkiewicz, Witold Siennicki. Zastępcy: kol.kol.: Stanisław Zwoliński, Stanisław Hyżewicz.

Sąd Koleżeński: kol. kol.: Jerzy Dorożyński, Jan Jodzewicz, Andrzej Grajnert, Wacław Osiński, Edward Kulesza.

W związku z przypadającem w tym roku dziesięcioleciem istnienia Zrzeszenia warszawskiego oraz Zjazdem Delegatów Związku Zrzeszeń Apl. Zaw. Prawn., mającym odbyć się w Warszawie, uchwalono obciążyć członków Zrzeszenia specjalną daniną w wysokości 3 zł., zaś senjorów Zrzeszenia daniną dobroczynną w wysokości 5 zł. na koszta związane z powyższemi uroczystościami.

Wybrano specjalną Komisję Statutową w składzie kol. kol.: adw. J. Tereszczenko, W. Szpakowicz, J. Zalutyński, J. Różycki, St. Tur, W. Siennicki, L. Rudowski. Komisji tej przekazano rozpatrzenie projektu nowego Statutu Zrzeszenia. W związku z tem w maju r. b. postanowiono zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dla uchwalenia nowego statutu.

KOŁO MIEJSCOWE W ŁODZI.

Dnia 31 marca 1932 roku odbyło się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91 w Łodzi doroczne Walne Zebranie Koła Miejscowego Zrzeszenia. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły złożył ustępujący prezes kol. M. Grocholski. Stan majątkowy Koła na dzień Walnego Zgromadzenia wyrażał się sumą zł. 4.390, w czem gotówki 3.316 zł., w pożyczkach 1.075 zł. Na prezesa nowego Zarządu obrano kol. Bolesława Grochowskiego.

Z pośród uchwał należy zanotować uchwalenie regulaminu kasy pożyczkowej oraz uchwałę zobowiązującą Zarząd do utrzymania jaknajbardziej ścisłego kontaktu z Zarządem Zrzeszenia w Warszawie. W zebraniu uczestniczyły 23 osoby, co stanowi około 70% ogółu członków Koła. Zarząd Zrzeszenia Warszawskiego reprezentował na zebraniu prezes kol. W. Szpakowicz.

Z PIŚMIENNICTWA.

W kwietniowym dodatku do krakowskiego „PRZEGLĄDU SĄDOWEGO", poświęconym kronice Zrzeszenia Aplikantów zawodów prawniczych w Krakowie, znajdujemy wstęp i początek obszernego artykułu dr. Bolesława Czuchajowskiego p. t. „Aplikacja sądowa". Jak wynika z treści wstępu, autor zamierza nietylko omówić zakres i rodzaj czynności sędziowskich i prokuratorskich, do których przygotowuje aplikacja sądowa oraz rozważyć warunki konieczne do sprawnego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, do utrzymania ładu społecznego i wewnętrznego, ale również zamierza przedstawić środki, zapomocą których warunki te dadzą się osiągnąć. Wreszcie autor obiecuje wystąpić z konkretnemi postulatami, które przystosowane będą do naszej rzeczywistości i możności finansowych.

Wstęp i początek artykułu zapowiadającego się ciekawie, skreślony jest jasno, logicznie i żywo, to też z prawdziwem zainteresowaniem oczekiwać będziemy dalszego ciągu.

* *
*

Sekcja pośrednictwa pracy prosi najuprzejmiej Sz. pp. adwokatów o łaskawe zwracanie się z zapotrzebowaniem aplikantów i dependentów do sekretarjatu Zrzeszenia, Sz. kolegom zaś przypomina, że podejmuje się pośredniczenia przy poszukiwaniu odpowiedniego zajęcia.

Sekretarjat Zrzeszenia urzęduje w poniedziałki od g. 20—22 w lokalu Rady Adwokackiej, Królewska 16.